

# DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika” dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni. Skwer Kościuszki 24, I ptz.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546. Grudziądz 1294. Gdynia 1460. Inowrocław 420.

Numer 30

BYDGOSZCZ, niedziela dnia 7 lutego 1937 r.

Rok XXXI.

## Różne oblicza międzynarodówek.

### „Szatańska konspiracja omotyje ludzkość”.

II.

Powiedzmy z góry otwarcie, że niebezpieczeństwo grozi Polsce ze strony radykalizmu i wszystkich twórców pochodnych. Radykalizm — na całym świecie jednaki — jest ojcem tych wszystkich organizacji, które sieją wiatry, gromadzące chmury na widnokręgu naszej przyszłości. Z niego biorą swój początek i Związek Związków Zawodowych (ZZZ), ostatnio silnie skompromitowany, i Legion Młodych, uznany nawet przez własnych twórców jako awangarda komunizmu, i tak fatalnie w kronice życia polskiego zapisany Związek Nauczycielstwa Polskiego (przede wszystkim jego przywódca z Mandelbaumem na czele), i Związek Młodzieży Demokratycznej, rozmaite Straże Przednie (i tylne), Kuźnie Młodych, Organizacja Młodzieży Wiejskiej „Siew” i rozmaite inne, które wyliczać za daleko by prowadziło. Ograniczymy się więc tylko do najważniejszych, których postępowanie najwięcej się rzuca w oczy.

Przytoczymy rozmaite fakty, po części już znane, które jednak w należy-tym zestawieniu anaoczną nam niebezpieczeństwo z tej strony Polsce grożące. Zestawienie to ma na celu ostrzec czytelnika obecnie rządzącego przed tym niebezpieczeństwem, a uskuteczniamy je dlatego, że według naszego przekonania obecny rząd niezupełnie zdaje sobie sprawę z tego, co się święci. Z dotychczasowych bowiem wynurzeń p. premiera odnosimy wrażenie, że ma on najlepsze chęci, a tylko źle jest informowany i dlatego po pierwszych jego, prostotą i szczerością żołnierską nacechowanych mowach, do których wiele nadziei przywiązywano, ogarnęło społeczeństwo polskie głębokie rozczarowanie.

To jest objaw bardzo niedobry, bo choć rząd obecny nie ma oparcia w społeczeństwie, co jest następstwem nowej ordynacji wyborczej, jednak mógł być liczyć na to, że z czasem zjedna sobie jego życzliwość. Przynajmniej tych kół, które nie kierują się żadnymi uprzedzeniami, lecz oceniają rzetelny wysiłek. Konserwatywny „Czas” stwierdził, że rząd opiera się na administracji (a raczej biurokracji), ale to na dłuższą metę nie wystarcza. Bez szerokiej podstawy w uczciwej opinii kraju rząd wisi w powietrzu i nie może spełnić zadań, do których jest powołany, bo bez oparcia nie ma poparcia.

Tymczasem dzieją się w kraju rzeczy, które głęboką troską przejmują wszystkich patriotów. Gdyby p. premier miał dosyć czasu i przejrzął sobie raz wszystkie pisma polityczne, to spostrzegłby wyraźną linię podziału: na antyrządowe i prorządowe w stosunku do Hiszpanii. Wszystkie pisma radykalne, nawet takie, które chcą uchodzić za przychylne dla rządu (polskiego oczywiście!), stoją wyraźnie po stronie madyryckich komunistów, anarchistów i socjalistów. A socjalistycznych nawet nie wspominamy, bo one zawsze będą po tej stronie, po której są — żydzi, a ci w Madrycie grają pierwsze skrzypce. Co głosi tajna bibuła komunistyczna (jawna jest zakazana), o tym i wspominać nie warto.

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej).

## Z komisji budżetowej Sejmu.

# Wielkie plany inwestycyjne.

„Okręg centralny” w Sandomierskim ma się stać pomostem między Polską A i B  
Wicepremier Kwiatkowski maluje obraz Polski uprzemysłowanej i uzbrojonej.  
(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).

Warszawa, 5. 2.

Dzisiejsze posiedzenie sejmowej komisji budżetowej nosiło charakter uroczysty. Odbyło się w dużej sali klubowej, gdzie dawniej mieścił się BBWR. Przedtem starannie salę przewietrzono, by w okresie rządów generalskich nie pozostało po majorach i pułkownikach. Cały rząd był reprezentowany. Przemawiało pięciu ministrów. Dłuższe przemówienie wygłosił wicepremier Kwiatkowski, który zbierał od licznych posłów i senatorów rzęsiście oklaski. Oklaskiwał mowę i cały rząd, bowiem min. Kwiatkowski staje się doskonałym ministrem propagandy gospodarczej.

Uśmiech nie schodził z ust wicepremiera, co harmonizowało ze słonecznym niejakim przedwieśnięciem aury w początkach m. lutego. Uśmiechnięci byli posłowie i szczerobliwi też byli oklaskami, jakby już widzieli po Gdyni drugi cud, tj. projektowany okręg przemysłowy, tzw. Centralny, który ma powstać na terenie sandomierskiego. Jakby już np. posłowie oczyma duszy widzieli wielkie fabryki, elektrownie, gazownie, znakomitą sieć komunikacyjną kolejową, wodną i motoryzacyjną.

Minister spraw wojskowych ze zrozumiałych względów nie ujawnił, jakie będzie wydatkowanie 1 miliarda zł na cele wojskowe. Nie zrobił tego wicepremier, mówiąc o inwestycjach, gdyż miał go wyręczyć ministrowie poszczególnych resortów, choć szefem całej akcji inwestycyjnej jest i pozostanie minister skarbu.

Pan minister spraw wojskowych przemawiał krótko. Gorzej wypadły przemówienia innych ministrów, jak — poczty, kolei i min. handlu i przemysłu,

rolnictwa i opieki społecznej. Tylko jednemu wicepremierowi udało się wyzaraować wizję nowej Polski, uprzemysłowanej.

Przemówienia ministrów podamy w poniedziałkowym numerze wraz z przebiegiem dyskusji.

Piątkowe posiedzenie komisji budżetowej sejmu poświęcone było rozważaniom rządowego projektu ustawy o inwestycjach z funduszy państwowych na rok 1937 i rządowego projektu ustawy o dotacjach na rzecz funduszu obrony narodowej.

## Okres „radosnej twórczości”.

Wicepremier Kwiatkowski obszernie wylicza inwestycje dokonane w tym okresie i stwierdza ich konieczność, ale jednocześnie podnosi, iż często popelnialiśmy błędy i niedopatrzania w poczynaniach inwestycyjnych. Tu i tam powstały nagłe ogromne budowle państwowe, aby następnie na długi szereg lat zakisnąć w stanie niedokończenia. Powstawały więc obok rzeczy pożytecznych i celowych także „nowoczesne ru-

Obszerne przemówienie wygłosił wicepremier Kwiatkowski. Stwierdził on przede wszystkim, że w okresie budżetowym od 1932-33 do 1935-36 deficyty przewyższały kwoty wydatków na inwestycje, a suma dokonanych operacji kredytowych przewyższała deficyt. Budżet w tych latach nie pokrywał nawet samych wydatków konsumpcyjnych.

Od chwili stabilizacji waluty tzn. od r. 1924 w przeciągu lat 12 ogólna suma wydatków budżetowych wynosiła 30 miliardów zł, inwestycje zaś z sum budżetowych i pozabudżetowych pochłonęły około 6 miliardów zł, tj. 18%.

„Tu i tam budowle technicznie były prowadzone w tempie, które groziło chronicznie niewyżyskaniem już zainwestowanych kapitałów. Powstawały też inwestycje gospodarczo zupełnie zbędne.

Równocześnie minister podkreśla, że inwestycje te były inwestycjami tylko na pewnych odcinkach, nie były scharmonizowane w ogólnym celowym planie.

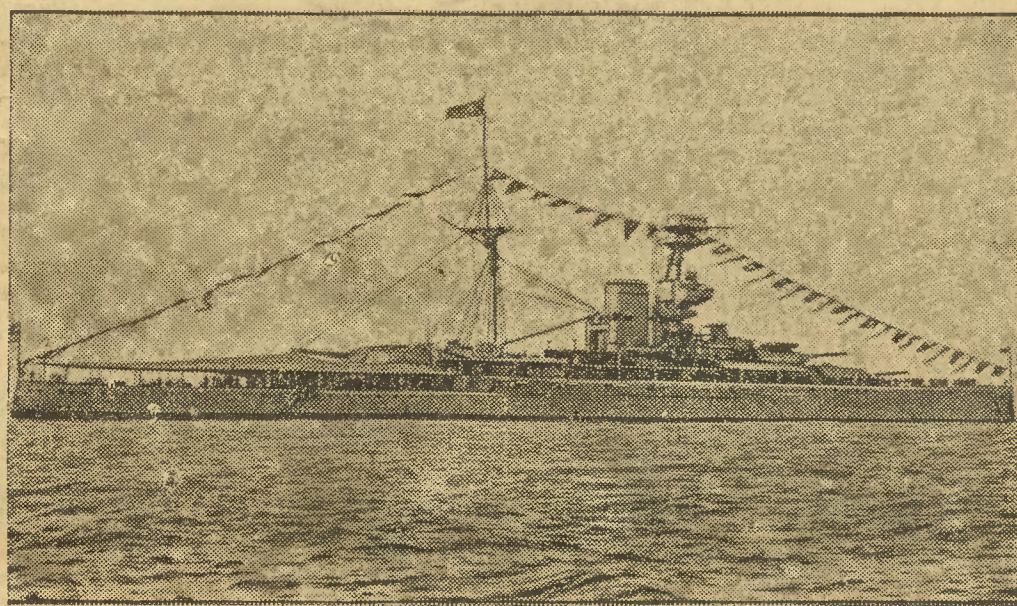
## OBCENNY PLAN INWESTYCJI ma charakter ogólnopaństwowy,

przeprowadza w inwestycjach hierarchię potrzeb co do celowości ze stanowiska potrzeb ogólnopaństwowych. A łącząc zagadnienia obrony i gospodarstwa w jeden system, osiąga się spotęgowanie skutków ogólnogospodarczych, gdyż w ramach planu generalnego gospodarstwo służy obronie, a inwestycje obrony mogą wzmacniać wiele procesów gospodar-

czych. Musimy dojść tak daleko, by resorty państwowe wyrzekły się „egoizmu resortowego”, polegającego na wyciśnięciu przy zastosowaniu wszelkich sztuk tej wiedzy „maximum” środków materialnych dla siebie, nie oglądając się na całość.

(Ciąg dalszy na stronie 2-iej).

## Fatalna omyłka.



W cieśninie gibraltarskiej okręt angielski „Royal Oak”, udający się na manewry, napadnięty został przez bombardowce czerwonej armii hiszpańskiej. Na szczęście wszystkie cztery zrzucone z samolotu bomby nie trafiły w okręt angielski.

## Od Wydawnictwa.

Jak już niejednokrotnie Szan. Czytelnicy zauważyć mieli sposobność, wydawnictwo nasze dąży konsekwentnie do ulepszeń i to tak strony redakcyjnej jak i technicznej pisma. Wyrazem tego było między innymi zaprowadzenie na łamach „Dziennika Bydgoskiego” całego szeregu dodatków specjalnych, zwiększenie ilości własnych korespondentów, tak krajowych jak i zagranicznych, wysłanie sprawozdawców na tereny wojenne Abisynii a ostatnio i Hiszpanii, bardzo wydane powiększenie objętości stron, a wszystko to dla przyspieszenia obsługi informacyjnej. Służba nasza w interesie Czytelników doznawała i doznaje stale ulepszeń.

Możemy się obecnie podzielić wiadomością, że dział nasz techniczny został wybitnie wzmocniony i unowocześniony przez zakupienie dalszego linotypu (maszyny do składania pisma) co pozwoli nam ulepszyć tak druk jak i szybkość informacyjną i doręczoną pisma naszego. Nowy linotyp uruchomiamy w dniu dzisiejszym.

W naszym dążeniu wzwyż nie ustaniemy.



## Różne oblicza międzynarodówek.

(Ciąg dalszy.)

Czego nas to spostrzeżenie uczy? Oto ni mniej ni więcej, jak że wazółki radykalizm ma charakter międzynarodowy i sprzyja żywiołom przewrotu, czy on się nazywa komunizmem, czy też specjalną odmianą „demokracji”. Jeżeli takim prądem holdują ci, którzy mają wpływ na kształtowanie umysłów młodego pokolenia, to prosimy sobie wyobrazić, jakim duchem przejęty będzie przyszły obrońca niepodległości naszej, żołnierz polski.

W ciekawej książce, którą niedawno wydał p. dr Wojciech Jacobson z Torunia pt. „Z ludem wielkopolskim przeciw zaborcom”, autor m. in. stwierdza, że w r. 1920 na wschodnim froncie działy się niesamowite rzeczy. Zamiany sztabów często znane były bolszewikom, zanim do ich wykonania przystąpiono. Autor nie stawia kropki nad i i nie wskazuje na zdrajców. Nie o to jednak chodzi, lecz o ducha, który ożywił pewne koła. Był to duch zatruty radykalizmem, jaki w b. Kongresówce się był zakorzenił przed wojną, gdzie i dziś ma główne siedlisko.

Inne fakty, które p. dr Jacobson (lekarz w randze kapitana, więcej oficer frontowy niż lekarz) przytacza, są nie mniej wymowne. Oto wysłał on z Gniezna (w styczniu 1919 r.) 8 ochotników, aby się połączyli z oddziałami, idącymi na odsiecz Lwowa. Byli dobrze wyekwipowani i zaopatrzeni. Po dwóch tygodniach wrócili wyglodniali, w starzych lachmanach, bo „władze Kongresówki” (osławiony rząd lubelski J. Moraczewskiego) odstawiły ich do „granic” (Wielkopolski). W Lublinie ich aresztowano i osadzono w więzieniu, a do Lwowa nie puszczono, bo podobno (!) oświadczone im, że „Lwów to stolica Ukrainy”.

To byli wielcy radykałowie, wyznawcy Marksa, o mniejszych p. dr Jacobson też ma niezbyt miłe wspomnienia. Stwierdza on, że kolejarze (oczywiście socjaliści) witali wojska wielkopolskie niechętnie i mruklawie. Na dworcach nie było zorganizowanej żadnej opieki nad żołnierzami, nie było objawów sympatii. To samo w Warszawie. Za to lud, o ile nie był zarażony, odnosił się do wojsk naszych serdecznie, bo przecież te znakomite wojska szły bronić Polski! Natomiast zdawało się — jak stwierdza p. dr Jacobson — że kolejarze uprawiali pasek żywności, którą Wielkopolska odsyłała i w ten sposób ogładali własnych najbiedniejszych braci. Podobno nieraz całe pociągi z żywnością znikły i znalazły się potem — w Niemczech.

Fakty powyższe, zaobserwowane przez człowieka nieuprzedzonego, starego i prawego żołnierza-oficera, starczą chyba, aby scharakteryzować skutki roboty lewicowej. Na ich podstawie — no i wielu innych — możemy śmiało twierdzić, że prądy lewicowe nie są zdolne tchnąć w obywateli ducha poświęcenia, ofiarności i zapalu dla Ojczyzny. Natomiast wątpić nie można ani na chwilę, że do cnót żołnierskich i obywatelskich zaprawia młodzież „reakcyjna” prawica, choć czasem p. premierowi kłopot sprawia awanturami przeciwdywiskimi. No i inne ugrupowania, które holdują zasadom moralnym przez Kościół katolicki głoszonym. Jako dowód niech służy chociaż taki fakt, który p. dr Jacobson przytacza: w szeregu prostych powstańców w Gnieźnie odkryto „rolnika Ignacego Mielżyńskiego z Iwna”, którym okazał się znany magnat z rangą rotmistrza. Postawiony na odpowiednim posterunku oddał powstaniu wielkie usługi. Takich było więcej, choć i w sferach tych nie brakło sobków, których p. dr J. piętnuje.

Może i wśród marksistów znaleźli się bohaterowie, o czym nie wątpimy. Ogół jednak sprzyjał raczej bolszewikom. Autor uwag niniejszych słyszał na ten temat ciekawe uwagi od jeńców w szpitalu, przeniesionym z Zamościa do Bydgoszczy.

Wszystko to dowodzi, że nie można i nie wolno budować przyszłości Polski na radykalizmie. (Nie mamy oczywiście na myśli pewnych społecznych dążeń, które na pozór radykalnie wyglądają i na ogół do słusznych celów zmierzają,

# Z komisji budżetowej Sejmu.

(Ciąg dalszy.)

## „Okręg centralny”.

Na pierwszym więc miejscu idą obecnie te inwestycje, które mają za zadanie wzmocnienie naszej zdolności obronnej i postawienie ich na nowoczesnym poziomie technicznym, produkcyjnym, komunikacyjnym. Z kolei idzie sprawa uprzemysłowienia kraju. Tak, jak ongiś całym programem i symboliką polityczną i gospodarczą stało się słowo Gdynia — tak dziś stawiamy nowe hasło w programie uprzemysłowienia, które otrzymuje symboliczną i skróconą nazwę „okręg centralny” (sandomierskie — red.) Dziś okręg ten stanowi większą pustkę programowo-gospodarczą niż Kresy Wschodnie pomimo iż istniały próby ustawowe ulokowania tam specjalnych gałęzi produkcji. Nie jest on dziś ani wybitnie rolniczy, ani przemysłowy. Nie ma on fizjognomii gospodarczej, choć w chwilach niebezpieczeństwa, wprost geograficznie musiałby się stać ośrodkiem zorganizowanej materialnej obrony. I ściśle gospodarczo okręg ten musi stać się pomostem, któ-

ry stworzy rynek zbytu i dla płodów rolnych okręgów wschodnich i dla surowców i półproduktów okręgów zachodnich. Można nawet kusić się o dyskusję, że wytrzymałość zewnętrznych granic Polski na naciski będzie tym większa, im twardszy gospodarczo i organizacyjnie będzie kraj, obejmujący okręgi centralne między Sanem i Wisłą.

Pierwsze zreby rozbudowania przemysłu, związanego z celami obrony państwa, z rozbudowaniem dróg komunikacyjnych, uregulowania rzek, z doprowadzeniem i rozprowadzeniem gazu ziemnego i energii elektrycznej muszą pochłonąć sumę około 3 miliardów zł.

Mówiąc o zagadnieniach uprzemysłowienia kraju minister raz jeszcze podkreśla, że Polska B, a więc Polska nieuprzemysłowiona nie kończy się na linii Sanu, Bugu i Wisły, lecz dociera pod Warszawę i Katowice. Plan inwestycyjny musi być tak wykonany, aby inwestycje, przeprowadzone w jednej części kraju budziły oddźwięk gospodarczy w całej Polsce.

## Na okres 4 lat plan przewiduje 2 miliardy 400 milionów zł.

z czego na rok 1937 przypada 800 miln. zł. Będzie to ogromny wysiłek państwa i minister zapewnia przy tym, że jest on możliwy już bez naruszenia czy to waluty, czy pozycji kredytu państwowego. Wyraźnie więc przechodzimy z formy konsumpcyjnej wydatków państwowych na podwyższenie części twórczej i inwestycyjnej. W odniesieniu do inwestycji o charakterze ściśle gospodarczym minister proponuje włączyć jeszcze dwa elementy, któreby korygowały stopniowo możliwe błędy. Pierwszy — to powołanie do życia małego, ale

sprawnego i fachowego komitetu poza-biurokracyjnego, któryby omawiał zasadnicze linie planu i alarmował w razie zauważenia jakichś braków. Drugi — to publiczna sprawozdawczość z prac dokonanych.

Następnie zabraj głos sprawozdawca pos. Sikorski z Poznania. Stwierdza on, że ustawa, przekazująca na rzecz Funduszu Obrony Narodowej 1 miliard zł, jest niewątpliwie jedyną wolą całego narodu. Chwila obecna kreśli Polskę wyraźnie linią postępowania. Hierarchia potrzeb uwypukla się niezmiernie jasno.

# Wobec obrony państwa

muszą wszelkie inne momenty zejść na drugi plan!

Opinie i uwagi wybitnych znawców we wszystkich państwach prowadzą do jednego stwierdzenia: uzbrojenie narodu — to jego uprzemysłowienie, a uprzemysłowienie w naszych warunkach to równocześnie dążność do wzmocnienia naszej struktury, to droga do poprawienia dobrobytu szerokich mas. Zasilenie więc FON wpływa tak samo na wzmocnienie gospodarcze, od którego znowu zależna jest siła obronna. Stąd również widzimy silne zamięszenie obu ustaw wydatkowania na FON i na inwestycje.

Musimy stworzyć silny przemysł, który w razie potrzeby gospodarczej wytwarzać będzie pługi i armaty. Przechodząc do omówienia projektu ustawy o inwestycjach, sprawozdawca podkreśla, że realizacja programu inwestycyjnego jest fragmentem ożywienia gospodarczego, wywołującym bądź to wyolbrzymione nadzieje, bądź też nieusprawiedliwione krytyki. Same inwestycje publiczne nie wciągną oczywiście w obrót gospodarczy mas bezrobotnych, głodujących i żyjących w prymitywizmie. Muszą one iść w parze z szeregiem impulsów, któreby pchnęły do pracy tysiące warsztatów prywatnych. Mimo bowiem lekkiego ożywienia, ciąży na naszym życiu stagnacja i marazm, hamujące istotnie siły produkcyjne. Hierarchia potrzeb ma być ustalona przede wszystkim w oparciu

mianowicie do usunięcia krzywd społecznych. Ten radykalizm, który mamy na myśli, to radykalizm inteligentki, wyznawany przez ludzi pozbawionych hamulców moralnych i religijnych, przeważnie przez wyzbytych z ojcowskiej szlachciców i różnaitego pokroju i pochodzenia inteligentów. Natężenie czerpią przeważnie od żydów, a całość przeżarta jest pacyfizmem, o którym we wczorajszym numerze „Dziennika” pisaliśmy.

Pacyfizm nie jest dobrą pożywką dla przyszłych żołnierzy. Dlatego gwałtowny ruch radykalno-pacyfistyczny w Pol-

sce budzi w patriotach żywe zaniepokojenie. Nic bardziej zdrowiu moralnemu narodu nie szkodzi jak radykalizm. Pokazało się to w Hiszpanii i we Francji, gdzie żywiołom przewrotu drogę utorował. Zdrowa w swym ustroju społeczny Francja przetrzymuje szczęśliwie chorobę, ale słaba Hiszpania uległa zarazie i przechodzi ciężki okres ozdrowienia. A Polska czy okaże się dość odporna?

W przyszłym numerze „Dziennika” wskażemy obszerniej źródła zarazy i ich działanie.

odrębnione w jedną całość pod nadzorem ministra skarbu.

## Musimy podnieść obronność kraju!

Następnie krótko przemówił minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki. Omawiając ustawę o Funduszu Obrony Narodowej minister podniósł znaczenie tej ustawy oraz akcji inwestycyjnej na potrzeby wzmocnienia armii. Ustawa FON jest etapem na drodze zapewnienia armii potrzebnych funduszy, niezbędnych dla utrzymania armii na poziomie fachowym państw ościennych.

Realizując kredyty na potrzeby do-zbrojenia armii, mówi minister, będziemy kierować się myślą zapewnienia zaplecza dla naszego przemysłu wojennego, rozszerzając naszą samowystarczalność przemysłową i obronną. Kontrola gospodarki tymi środkami finansowymi będzie prowadzona według ogólnych przepisów o gospodarce i rachunkowości pieniężnej w wojsku. Duch pracy w wojsku nie nosi w sobie znamion agresji, a jest jednolitym wyrazem pokojowości i obronności państwa i społeczeństwa. Praca nasza nacechowana jest troską o zapewnienie wszystkich warunków obronności naszego kraju, abyśmy jako wartość bojowa, podstawowa gwarantka naszej niepodległości nie zostali pod względem doskonałości za innymi.

## Trzeci dzień Kongresu w Manili.

Manila, 6. 2. (KAP). Trzeci dzień Kongresu Eucharystycznego w Manili poświęcony był posiedzeniu sekcji niewiar katolickich. Rozpoczęła go uroczysta Msza św., odprawiona przed ołtarzem w Parku Luneta podczas której odbyła się generalna Komunia św. Do Stołu Pańskiego przystąpiło tu z górą 10 tysięcy osób, nie licząc tych, które Komunii św. przyjmowały w kościołach i kaplicach miasta. Po Mszy św. kazanie wygłosił arcybiskup diecezji Cebu na Filipinach.

Napiływ pielgrzymów na Kongres nie ustaje. Wciąż jeszcze przybywają liczne rzesze pobożnych z pobliskich krajów misyjnych. Do komitetu kongresowego nadchodzą ciągle depesze od tych, którzy osobiście udziału w Kongresie wziąć nie mogli, sercem jednak i duszą łącząc się z uczestnikami Kongresu. Nadeszła m. in. depesza biskupów niemieckich z Fuldy, która brzmi: „Biskupi wszystkich diecezji Niemiec zebrani w Fuldzie, jak wy, hold składają św. Eucharystii i modlą się, by kongres ubłagał pokój, który ze Wschodu spłynie na cały świat katolicki”.

Manila, 6. 2. (PAT). Na międzynarodowym kongresie eucharystycznym odbył się wczoraj dzień mężczyzn. Około 125.000 mężczyzn było obecnych na mszy św., odprawionej o północy w parku „Luneta”. Na drugim posiedzeniu kongresu rektor hiszpańskiego uniwersytetu św. Tomasza w Manili zwrócił się do wszystkich katolików z apelem o zanoszenie modłów o powodzenie oręża powstańców w Hiszpanii.

## Jastrzębia Góra obsunęła się

W Jastrzębiej Górze nad otwartym Bałtykiem oberwała się ubiegłej nocy duża połać skarpy nadbrzeżnej. Brzeg który wznosił się tu prawie na wysokość 43 m, obsunął się na przestrzeni około 40 m. Obsunięcie się takiej masy ziemi nastąpiło na skutek gwałtownej odwilży i podmycia przez wody spływające. Wielkie masy ziemi zsuwając się, uszkodziły wystawione w ubiegłym roku na plaży łażenki.

## W obawie powodzi.

Kraków, 6. 2. W województwie krakowskim trwa w dalszym ciągu odwilż. Mimo obfitych ostatnio opadów śnieżnych proces tajania śniegów i lodów odbywa się powoli. Nocne przymrozki hamują zbyt gwałtowne tajanie nagromadzonych mas śniegu.

Władze wydały zarządzenia zaradcze na wypadek nagłego wezbrania rzek, względnie utworzenia zatorów lodowych. Mosty odpowiednio zabezpieczono.



Z tygodnia.

# Jałowa dyskusja z Niemcami

## Ukraina czy kolonie? — Prawda o Maroku. — Rozbudowa angielskich zbrojeń.

Mowa Hitlera wywołała szeroką dyskusję w prasie światowej, która wychodzi jednak z założeń najzupełniej nierealnych. Podziwiać nawet należy upór tych ludzi, którzy zamiast zająć się istotą sprawy wierzą w możliwość przekonania dzisiejszego władcy Niemiec, aby działał przeciw elementarnym interesom swego państwa. Ale od czego jest wieloletnia sugestia Ligi Narodów i różnych briadymów? Tak więc wierzy się w potęgę perswazji (tłumaczenia) i możliwość przerobienia Niemców na tzw. „dobrych Europejczyków“.

Znany dziennikarz francuski Pertinax formułuje na łamach „L'Echo de Paris“ trzy zapytania pod adresem Hitlera. Które z nich jest bardziej naiwne — trudno osądzić. Brzmia one w skrócie następująco:

1) Czy Hitler gotów jest zaprzestać dobrowolnej blokady i porzucić plan czteroletni?

2) Czy gotów jest do rozpoczęcia rozmów na temat urządzenia Europy na podstawie współpracy wszystkich narodów?

3) Czy chce się rozbroić?

Wyobraźmy sobie teraz, że tenże sam p. Pertinax został na 10 minut Niemcem i że mu zlecono odpowiedzieć na te pytania. Postawił by bez wątpienia trzy inne pytania:

1) Niemcy próbowały kupować surowce za pożyczki i skończyły bankrutem. Czy mają je powtórzyć?

2) Czy Niemcy mają dla przyjemności Francji porzucić cały swój program i zrobić i siebie Hitlera wodzem „frontu ludowego“ w imię współpracy również z Sowiecami?

3) Czy po sromotnej klęsce konferencji rozbrojeniowej i wieloletniej gadaniny genewskiej można wracać do równie nierealnych pomysłów i czy ma to robić państwo, które po przegranej wojnie jest ożywione ideą odwetu?

I właśnie tak wygląda dyskusja między Europą i Hitlerem. Zastanawiać się tylko należy, w jakim celu zapisuje się co dzień tyle papieru tak beznadziejnymi przeciwnościami?

Wysunięcie z taką mocą przez Hitlera sprawy kolonii ma ogromną wymowę dla ukształtowania całej polityki Trzeciego Reichu i co za tym idzie również Europy.

Pierwsze pytanie jakie się nasuwa brzmi: czy to jest manewr czy żądanie serio. Zdaje się, że w rachubę wchodzić może tylko druga ewentualność. Trze-

W ciągu ostatnich czterech lat Hitler podpisał oświadczenie o nienapadaniu z Polską i na nowo je potwierdził. Ponadto wyrzekł się pośrednio Anschlusu z Austrią, wchodząc na drogę współpracy z Włochami. Widać w tym jakby zabezpieczanie sobie tyłów i grupowanie wszystkich sił do ataku na odcinku kolonialnym.

### Tylko ostrożnie, bo nie żartuję...



Karykatura z chicagoskiego „Dziennika Związkowego“.

ba przecież pamiętać, że kolonie stanowią byłą własność Rzeczy, że nie zostały anektowane przez mocarstwa zwycięskie tylko rozdzielone jako mandaty Ligi Narodów i że ich zwrot wydaje się możliwy tylko pod presją polityczną bez wypowiedzenia wojny.

Z drugiej jednak strony musimy pamiętać, że już w swojej „Mein Kampf“ Hitler marzył o rozbięciu sojuszu anglofrancuskiego i zbliżeniu się do Wielkiej Brytanii. Polityka niemiecka od lat czterech idzie wyraźnie po tej linii i nie szczędzi wysiłków, aby nie rozdrażniać

1588

**Grypa zagraża!**  
stosuj  
natychmiast  
znaną  
**ASPIRINĘ**  
produkt polski  
Do nabycia we  
wszystkich aptekach.

Londynu i być z nim na dobrej stopie. Tymczasem wytoczenie sprawy kolonii przekreśla całą tę politykę w zupełności, ponieważ właśnie Francja i Anglia są dzierżycielami spornych obszarów.

Istnieją dwie możliwości: Niemcy będą dalej prowadziły grę, zmierzającą do rozszczępienia ententy francuskoangielskiej i osiągną częściowy lub całkowity zwrot bez wypowiedzenia wojny — rozumie się — angielskim wstawianiem albo po bardzo długich domaganiach zcementują tylko tę ententę i staną wobec perspektywy wypowiedzenia wojny i skierowania wszystkich swych wysiłków w kierunku pokonania tak Francji jak Anglii.

Tutaj naturalnie światowa publicystyka zapyta się o Ukrainę. Czy Hitler nie będzie wołał bogactw naddnieprzańskich od trudności zagospodarowywania podzwrotnikowych kolonii? Taka wątpliwość będzie dla niej czemś zupełnie naturalnym. Przecież, gdy w procesie moskiewskim Radek mówił o swych planach zaofiarowania Hitlerowi Ukrainy, nikt w całej prasie światowej nie zwrócił uwagi na to, że taki prezent z uwagi na istnienie Polski jest dla Hitlera najzupełniej nie osiągalnym.

Tymczasem Polska istnieje, ma 34 miliony ludności, bitną armię i dzieli Niemcy od Ukrainy tysiąckilometrowym pasem własnej ziemi. Owszem — Hitler może woleć Ukrainę, ale musi wówczas wytoczyć wojnę Polsce i co najważniejsza wepchnąć nas w ramiona Rosji. Byłoby to dla niego opłacalne tylko w tym wypadku, gdyby uzyskał od państw zachodnio-europejskich wolne ręce na wschodzie. Ale czy można sądzić, że te ostatnie będą tak głupie, aby dla chwilowej obrony swych po-

D. L. Ames.



PRZEKŁAD EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO.

50)

(Ciąg dalszy).

Towarzystwo bardzo wolno zbliżało się do tego miejsca: przewodnik gadał bez przerwy jak nakręcona maszyna i oprócz tego powstrzymywał go przeraźliwie nudny profesor Krantz, który nie mógł nadążyć z zapisywaniem objaśnień.

Stanęli wreszcie przed drzwiami i przypuszczenia Sixsmitha sprawdziły się, oczywiście: było to tylko wgłębienie, nie różniące się niczym od dziesiątki takich samych wgłębionych, oglądanych przed chwilą w tym pokoju. Otwór, za którym musiały się znajdować kręte schody, prowadzące do wieży, był przykryty gładkim blokiem marmurowym. Dla niewtajemniczonego to wgłębienie było tak samo jak setki innych, zdobiących komnaty fortecy.

John obejrzałby chętnie właśnie tę wgłębę z osobliwą dokładnością, lecz nie chciał wzbudzać podejrzeń i wobec tego próbował zobaczyć, kto z obecnych podziela jego zainteresowania. Zapalając papierosa spotkał wzrok profesora Krantza. Z jego oczu nie nie wyczytał. — Szanowni państwo! Oto jedno z

najciekawszych miejsc twierdzy — wywoził nieustrudzenie Yusuf. — Istnieje stare podanie maurytańskie, które mówi tak: przed wieloma setkami lat w tym wgłębieniu został zamordowany jeden Rumi, to jest Europejczyk, ponieważ zdarł zasłonę z twarzy kobiety muzułmanki. I dotąd jego duch żyje w murach, puka w tym kącie „sali obrad“. Łaskawi państwo, poproszę o chwilę ciszy! Czasem ten duch stęka, bardzo wyraźnie stęka!

Całe towarzystwo wstrzymało posłusznie oddech. Leciwa Amerykanka, zdawało się, lada moment zemdleje. John nic nie słyszał, natomiast hrabia Pedro miał niewątpliwie wrażliwsze ucho na jęki ducha, bo był bły jak płótno.

— Niestety, łaskawi państwo zechcą wybaczyć! — westchnął z rezygnacją Yusuf. — Nie wiem, co się stało, ale duch nam nie chce się objawić...

— Tak, dziś strasznie cicho stęka — wtrąciła z rozczarowaniem Magdalena i ta uwaga rozproszyła chwilowo naprężenie. Ktoś się roześmiał cicho.

— Bardzo ciekawe... bardzo ciekawe. — mrucał profesor Krantz, wzduszczone głosem po swoim notatniku.

Tego John już nie ścierpiał. Nie zmieszcziło mu się w głowę, że profesor niemiecki i w dodatku archeolog mógł być taki głupi.

— Gdzie pan studiował? — zwrócił się nagle do zdumionego Niemca.

Profesor Krantz nie odpowiedział i wyraźnie obrażony pokazał plecy Sixsmithowi.

— Kiedyż będzie nareszcie ta herbata? — zapytał pan van Winkle.

— Nie wierzę ani w jedno słowo tej legendy... — powiedziała jakaś Angielka do swego męża.

Po paru minutach przewodnicy obwieścili, że zgodnie z programem Coocka następnę pół godziny przeznaczają się na zwiedzenie twierdzy na własną rękę.

John błądził bezplanowo po korytarzach i krużgankach zastanawiając się, czy warto zaryzykować i wrócić do „sali obrad“, aby spojrzeć jeszcze raz na tajemniczą wgłębę. Podczas tej wędrówki zgubił gdzieś Magdalene. Po krótkich, lecz bezowocnych poszukiwaniach wyszedł na główny dziedziniec, a potem za bramę, przed którą czekały muły.

Po trzech marynarzach nie było śladu. Zresztą przyłączyli się od początku do drugiej grupy, którą oprowadzał młodszy przewodnik.

IX.

Dziwne zachowanie się skały.

1.

Sixsmith w zamyśleniu nabijał fajkę. Można byłoby rozsądniej poświęcić te pół godziny na obznajmienie się z najbliższym otoczeniem twierdzy. Na przykład, wschodniej ściany w ogóle nie widział. Okazało się, że niczym się nie

różni od zachodniej. John stwierdził, że był to gładki potężny mur, przecięty wąskimi oienkami strzelnic i zakończony wieżą, wiszącą nad morzem od północo-wschodu.

Stąd widać było wioskę El Deshra, rozrzuconą bezładnie przy ujściu rzeczulki, wpadającej do morza. Między morzem a skrajem osiedla ciągnęła się piaszczysta wydma, na której leżało kilka łódek. Sixsmith skierował się do zachodniej ściany twierdzy. Dróżka, usypana sporymi odłamkami granitu i gdzieniegdzie wysoko sterczącymi kamieniami, nawet w dzień była dość uciążliwa.

— Ale gdzie tam! Zawsze się kładzie niemal o świcie. Właściciel hotelu już nieraz się uskarżał, że takie zachowanie się nie uchodzi w cichym, przyzwoitym hotelu. Pan profesor całe noce spędza na studiach archeologicznych.

— Hm... — mruknął Sixsmith. — No, już nie będę panu przeszkadzał. Do widzenia.

W pewnym oddaleniu ujrzał Percy Freemana, który stojąc na skale majował z przejęciem północno-zachodnią basztę.

John zbliżył się z uśmiechem. Zachwycony malarz zerwał się z miejsca z taką gwałtownością, że omal nie przewrócił sztalug.

— Czy to nie jest piękne?... — zawołał, wskazując szerokim gestem na morze, skały i wieżę. — Czy to nie jest piękne? Oto ma pan przed sobą świetny obraz tajemniczego Wschodu! Właściciel hotelu poddał mi tę myśl i widzę, że po stokroć miał słusność... A jak pan tu się znalazł? — zapytał nagle. — Do tej miejscowości nie łatwo trafić.

(Ciąg dalszy nastąpi).



siadłości polnieckich dawały Niemcom możność połączyć Polski, Ukrainy i może Rosji na spółkę z Japonią i to w tym celu, aby po tym nie móc się przed nimi obronić?

I właśnie z uwagi na te wszystkie możliwości sprawa zwrotu kolonii niemieckich jest najważniejszą kwestią w Europie, która może skierować całą energię Niemiec wyłącznie na Zachód i prawdopodobnie ją skieruje.

Poważny tygodnik polityczny angielski „New Statesman and Nation” zamieszcza w numerze z dn. korespondencję p. Nogales, Hiszpana znającego dobrze stosunki w hiszpańskim Maroku. Tematem tego artykułu są wpływy niemieckie. Jak wiadomo przed paru tygodniami prasa francuska i specjalnie słynna p. Tabouis z „L'Oeuvre” rozpętała wielką kampanię przeciw lądowaniu wielkich oddziałów niemieckich w hiszpańskim Maroku. Poznaliśmy tę sprawę ze szczegółami. Dowiedzieliśmy ile tysięcy liczą te oddziały, jak są uzbrojone, gdzie buduje się dla nich nowe koszary itp.

Tymczasem p. Nogales wykazuje, że od początku do końca była to olbrzymiej wielkości kaczka dziennikarska, wysiedzone przez p. T., chyba tylko w tym celu, aby nastraszyć własnych ziomeków. Niemcy nie wysyłają oddziałów własnych. Nie jest to im zupełnie potrzebne. Wystarczy dla nich agitacja i opinia, jaką już sobie w wśród szczepliów arabskich wyrobili, że są ich najlepszymi przyjaciółmi.

Niemcy rozporządzają sztabem doskonałych agitatorów, władających biegle miejscowymi narzeczaniami. Wydali w tysiącach egzemplarzy Hitlera „Mein Kampf” w tłumaczeniu arabskim i rozrzucają ją między miejscową ludność. W jakim celu mają działać za pomocą własnych oddziałów niepomierne kosztownych i nienawykłych do tego gorącego klimatu? Zamiast tego dostarczają instruktorów, broni i robią odpowiednie nastroje tak w hiszpańskim jak francuskim Maroku. Wtedy wystarczy im nacisnąć w Berlinie guzik, aby panowanie francuskie w Maroku zachwiało się w posadach. I może im się to udać, bo Arabowie emancypują się coraz bardziej i tęsknią do wolności.

Prasa szwajcarska podaje ciekawe wiadomości o angielskich zbrojeniach morskich i powietrznych.

W roku 1937 Anglia wykończy budowę 5 pancerników o pojemności 9000 ton oraz jednego krążownika o pojemn. 5200 ton. Ponadto będą gotowe 9 torpedowców, trzy łodzie podwodne, sześć motorowych łodzi torpedowych i cały szereg okrętów pomocniczych. Ponieważ w roku 1936 wygasł traktat waszyngtoński, ograniczający zbrojenia morskie i Anglia uzyskała wolną rękę w tych dniach rozpoczęto budowę dwóch wielkich pancerników o pojemności 35 tysięcy ton każdy. Będą one nosiły nazwę „King George V” i „Prince of Wales” („Król Jerzy V” i „Książę Walii”).

Nowe pancerniki będą wyposażone w szereg ciekawych nowości technicznych. Poza uzbrojeniem w działa 35 centymetrowe i wielką ilość wyrzutni torpedowych, tudzież dział przeciwlotniczych nowością będzie wprowadzenie komór do napełnienia wodą. Pozwoli to pancernikom tym na lepsze zanurzenie i zmniejszenie celu dla przeciwnika w starciu bojowym do minimum. Ponieważ jednocześnie pokład ich ma być specjalnie silnie opancerzony, nowe te twierdze pływające mają być zupełnie nieczułe na ataki samolotowe.

W ciągu najbliższych dwóch lat Anglia projektuje rozpoczęcie budowy okrętów wojennych ogólnej pojemności 200 tysięcy ton. W 1940 roku będzie rozporządzała 20 wielkimi okrętami bojowymi zamiast dzisiejszych 12 i stanie się na morzu bezkonkurencyjną w Europie potęgą.

Zbrojeniom na morzu usiłuje dotrzymać kroku dozbrojenie w powietrzu. Przed jego rozpoczęciem Anglia posiadała 580 samolotów. Miały one być uzupełnione 930 nowymi maszynami. Do końca 1936 r. zbudowano jednak tylko 460 z tej liczby. Podobno Anglicy wstrzymali budowę, aby móc wykorzystać lepiej doświadczenia poczynione

## List ze Śląska.

# Poprawa koniunktury w przemyśle górniczo-hutniczym.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego”).

Katowice, w lutym.

Wciąż ta sama historia: czynniki polityczne Rzeszy podkreślają na każdym kroku, że stosunki z Polską są jak najlepsze, Hitler oświadcza (mowa z 30 ub. m.), że „państwo polskie jest rzeczywistością i że tego nie da się zmienić”, a inne znów koła niemieckie, jakby nigdy nic, robią swoje. W ubiegłym tygodniu radio gliwickie popisywało się na temat: „Schlesien, urdeutsches Land”. Audycja, rodzaj teatru wyobraźni, miała wykazać, że Śląsk od wieków był niemiecki, że Słowianie, którzy wyparli stąd Wandalów, nie zrobili nic dla kultury i cywilizacji Śląska, a jedynie i wyłącznie Niemcom Śląsk ma do zawdzięczenia swój rozwój. Audycja rola się jak zwykle od rozmaitych nieścisłości, dawno już przez polskich uczonych

z prof. Kostrzewskim na czele sprostowanych i wyjaśnionych.

Ciekawe jednak było zakończenie audycji. Po „Deutschland über alles” speaker podaje wykonawców audycji: Adamski, Grzegorzek, Łopata, Kurek, Urbański... Wszystkie nazwiska „urdeutsch!”

Dyrygentami orkiestry radia gliwickiego są też czyste krwi „Germanowie”: Ryszka i Osnitze (Osńczyk)...

O tak, Melchior Wańkowicz, gdyby się wybrał tropem Smętka na Śląsk opolski, usłyszałby wiele, bardzo wiele nazwisk polskich przemodelowanych na niemieckie i znalazłby tak samo wiele ciekawych rzeczy jak na Mazurach.

We wspomnianej wyżej audycji nie obyło się również bez aluzji do „krzywdzącego „podziału Śląska, na czym mia-

ła, według autora, ucierpieć polska część Śląska — „Ostschesien” — jak ją Niemcy od pewnego czasu nazywają. W ogóle Niemcy są przekonani, że stosunki na Śląsku opolskim są w porównaniu do polskiej strony Śląska wprost idealne: „fabelhaft!”

— „Tam nie widać tych parszywych żydów i tej nędzy na każdym kroku jak u was” — powiedział mi niedawno pewien znajomy Niemiec z Bytomia, który, korzystając z karty cyrkulacyjnej, stale przebywa w Katowicach.

Co do naszych żydów nie mogłem mu odmówić racji, lecz wolę już — odpowiedziałem — tę naszą biedę polską, niż wasze baranie pobekiwanie „Heil” na każdym miejscu i przy każdej okazji. Nie potrzebujemy też, chwalić Boga, przeżyć się przed łada chylstkim, rozmawiać szeptem na ulicy i kazać byle komu zaglądać sobie do garnków, czy aby na obiad jest „Eintopfgericht”.

Nie wiem, czy ta odpowiedź trafiła Niemcowi do przekonania.

Kopalnie Zagłębia Śląskiego zaczynają pracować bez świętówek i turnusów. Mówi się nawet o uruchomieniu zamkniętych od dawna kopalni i wierceniu nowych szybów. Wszystko to skutki ostatnich mrozów, polepszenia się eks-

## Tej pieczęci nie zmaże...



Temida, chociaż ma opaskę na oczach, dobrze trafila.

## Chrześcijańskie Związki Zawodowe w stosunku do komunizmu.

W dniu 24 stycznia br. odbyły się publiczne zebrania w Warszawie, miejscowościach podwarszawskich oraz 35 miastach, zwołane przez Stowarzyszenie i Związki Zawodowe Robotników Chrześcijańskich. Na zebraniach tych powzięto nast. uchwały:

„Zgromadzeni wzywają całe społeczeństwo polskie do piętnowania na każdym kroku roboty komunistycznej i stworzenia solidarnego frontu Polaków do walki z zarządem komunistycznym, niosącym ludzkości a Polsce w pierwszym rzędzie jarzmo niewoli, pożogę

tak w wojnie abisyńskiej jak w hiszpańskiej.

Anglicy mają pieniądze i mają się za co zbroić. To samo można powiedzieć o Francuzach. Zdaje się jednak, że tego tempa, z jakim pracują Niemcy nie uda się im naśladować. Ale z drugiej strony przed Trzecią Rzeszą wylania się perspektywa posiadania floty powietrznej silniejszej od dwóch innych największych w Europie... To również nie będzie łatwy orzech do zgryzienia.

St. Strąbski.

i zniszczenie... Zgromadzeni, stwierdzając, że wszelka krzywda społeczna stwarza podatne podłoże do szerzenia się marksizmu i komunizmu, wzywają wszystkie warstwy społeczne do surowego przestrzegania w życiu zasad sprawiedliwości i miłości Chrystusowej a odpowiednie władze do rychłego wprowadzenia w życie sprawiedliwych reform społecznych w duchu wskazań encyklik papieskich „Rerum Novarum” i „Quadragesimo Anno”.

## Zapas złota wzrasta.

Według sprawozdania Banku Polskiego, bilans w trzeciej dekadzie stycznia wykazuje wzrost zapasu złota o 1,1 miln. zł do sumy 397,3 miln. Stan pieniędzy zagranicznych i dewiz również wzrósł o pół miliona zł do sumy 31,9 miln. Zapas polskich monet srebrnych i bilonu powiększył się o 2½ miln. zł do sumy 49,9. Obieg biletów bankowych powiększył się o 41,9 miln. zł do ogólnej kwoty 999,3 miln. zł. Pokrycie złotem wynosi 35,08 procent.

24184



portu, (zwłaszcza na rynek skandynawski, austriacki i francuski) i... pożyczki francuskiej. Huty pracują całą parą. Zwaly koksu, które od lat leżały na hałdach, zostały do kawałka pożarte i niektóre koksownie budują nowe piece, aby pokryć zapotrzebowanie hut.

W tym roku obchodzić się będzie 800-lecie Chorzowa. Warto przypomnieć, że najdawniejszym śladem istnienia Chorzowa jest znajdująca się w Gnieźnie „Złota Bulla” papieża Inocentego II z dnia 7 lipca 1136 r. Chorzów jest kolebką górnictwa górnośląskiego. Już w r. 1136 kopano tu srebro.

Profesor U. P. dr J. Kostrzewski prowadził z asystentem swoim p. Wieczorowskim badania archeologiczne w Leśnicy koło Lublińca. Nad rzeczką Leśnicą odkryto chaty prehistoryczne, a w nich zachowane naczynia, siekiery żelazne, paciorki szklane, żarna i in. z okresu późno-rzymskiego a więc 300-900 r. po Chr. Wyniki badań będą opublikowane w pracach archeologicznych.

Bar.

## Zredukowany urzędnik pisze list do Prezydenta Roosevelta i uzyskuje wizę do Ameryki.

Swoistą sensacją wśród ludności żydowskiej na Wołyniu, wywołała niezwykła historia b. urzędnika Magistratu w Lucku, Borucha Maranca, który niedawno został zredukowany z posady. Po utracie pracy Maranc napisał list do Prezydenta Roosevelta, opisując, iż znajduje się w skrajnej nędzy i chciałby wyemigrować do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. W ub. tygodniu nadeszła odpowiedź z kancelarii Białego Domu, w której sekretariat Roosevelta komunikuje Marancowi, iż prośba jego została przez Prezydenta amerykańskiego załatwiona przychylnie. Maranc prócz wizy otrzymał jeszcze ulgę przy przejeździe do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.



# Papież Pius XI

(Szkic biograficzny).

Ojciec św. Pius XI przed powołaniem na Stolicę Apostolską Achilles Ambroży Damian Ratti, urodził się 31 maja 1857 r. w niewielkim lombardzkim miasteczku Desio niedaleko Mediolanu z ojca Franciszka, kierownika małej miejscowej przędzalni, i matki Teresy z domu Galli. Początkowo nauki pobierał u przyjaciela swych rodziców ks. Józefa Volontieri, następnie w małym semi-



*Pius pp xi*

narium św. Piotra Męczennika, seminarium w Monza, wreszcie w kolegium św. Karola Boromeusza w Mediolanie. Wakacje spędzał zawsze w domu swego stryja, ks. Damiana Ratti, proboszcza w Asso, czulego opiekuna ubogich. Atmosfera domu rodzinnego, wpływ pobożnego stryja oraz osobiste skłonności zdecydowały o powołaniu kapłańskim młodego Achillesa Ratti. Wstępuje do wyższego seminarium w Mediolanie i w r. 1879 otrzymuje tam święcenia diakonatu. Ówczesny arcybiskup Mediolanu, Aloizy di Calabrana, oceniwszy słuszną wielką pobożność młodego kleryka i jego gorące zamiłowanie do nauki, wysłał Achillesa Rattiego na dalsze studia w Kolegium Lombardzkim, a następnie w uniwersytecie Gregoriańskim w Rzy-

mie. W dniu 20 grudnia 1879 r. obecny Papież otrzymuje w bazylice Laterańskiej święcenia kapłańskie i pierwszą Mszę św. odprawia u grobu św. Piotra, a potem w celii św. Stanisława Kostki. Po studiach w Gregorianum uzyskuje ks. Achilles Ratti **potrójny doktorat**: teologii, filozofii i prawa kanonicznego, po czym powraca do archidiecezji mediolańskiej, gdzie pracuje przez lat trzydzieści. Mianowany zrazu wikariuszem skromnej parafii Barni, już po kilku miesiącach powołany zostaje na **profesora seminarium wyższego** w Mediolanie, gdzie wykłada teologię i wymowę kaznodziejską. Zwrócił tu na siebie, dzięki swej wielkiej sumiennoci naukowej, uwagę ówczesnego prefekta Biblioteki Ambroziańskiej mons. Cerianiego, który w r. 1888 włączył ks. Rattiego do tzw. „kolegium doktorów” wspomnianej Biblioteki. Tu, jako rezultat swych prac archiwalnych ogłosił ks. dr Ratti **wielkie czterotomowe dzieło** „Acta Ecclesiae Mediolanensis”, przeszło 60 zwiniętych, lecz treściwych monografij dotyczących się dziejów Biblioteki Ambroziańskiej, liturgii ambroziańskiej, historii archidiecezji mediolańskiej i św. Karola Boromeusza. Odbywa liczne podróże, zwiedza biblioteki Rzymu, Paryża, Wiednia i Londynu, nawiązuje kontakt ściślejszy z wielu archiwistami całego świata. Praca bibliotekarska i naukowa nie pochłania wyłącznie ks. Rattiego. Jest on przede wszystkim i nadal kapłanem-duszpasterzem. Był kapłanem i kierownikiem duchownym zakładu „Cenacolo”, urządził rekolekcje, organizował wykłady katechetyczne dla dzieci przystępujących do I Komunii św., **zakładał stowarzyszenia o podkładzie religijnym, jak np. katolicki związek nauczycielek**. Jedynie podczas wakacyj odrywał się od zwykłego ciężkiego i wyczerpującego trybu życia. Miłośnik przyrody, spędzał je najczęściej w Alpach, wspinając się na niedostępne szczyty, by tam w pobożnym podziwieniu szeptał: „Benedicite, glacies et nives, Domino”. Zdobytą w r. 1889 szczyt Dufour góry Monte Rosa, **uzyskał sławę wybitnego alpinisty**, co poparł jeszcze wydaniem „Scritti Alpinistici”.

W r. 1907 ks. dr Ratti, wówczas już prałat J. Św., zostaje po śmierci Cerianiego **prefektem Ambrozjan**, na którym to stanowisku pozostaje do r. 1911 ogłaszając cały szereg poważnych prac naukowych i wydając „Missale Ambrosianum Duplex”. Opuścił je na wezwanie Piusa X, który powołał go do Rzymu na stanowisko wiceprefekta **później prefekta Biblioteki Watykańskiej**, mianując go jednocześnie protonotariuszem i kanonikiem bazyliki św. Piotra.

Warszawska Fabryka Ostrzy do Golenia

# „POLONÓŻ”

której ostrza zwłaszcza „POLONIA” — Luksusowa cieszą się opinią niezrównanych i dominują w kraju, rozszerzając bardziej jeszcze swą produkcję, rozpisuje

# KONKURS

na nazwę nowego udoskonalonego ostrza do golenia

Warunki konkursu:

1. Nazwa powinna posiadać brzmienie fonetyczne, być łatwa do zapamiętania i składać się z 2-3 sylab.
2. W konkursie mogą wziąć udział tylko nabywcy nożyków „Polonia” i jako dowód winni nadesłać 5 koperek opakowania nożyka „Polonia” — Luksusowe z nadrukiem na opakowaniu 0,10 mm. Inne opakowanie nie będzie brane pod uwagę.
3. Za najlepsze nazwy wyznaczone zostały

# 303 nagrody:

I nagroda zł 500.— II nagroda zł 300.— III nagroda zł 200.—

- Poza tym 100 osób, których listy nadejdą jako pierwsze, otrzymają bezpłatnie i franco 1 aparat do golenia i 15 nożyków „Polonia” — Luksusowe, a następnie 200 co 25 osoba w kolejności nadchodzenia listów otrzyma po 25 nożyków „Polonia” — Luksusowe.
4. O przyznaniu nagrody rozstrzyga jury, składające się z 4 zaproszonych osób i delegata fabryki.
  5. Odpowiedzi należy przysyłać w terminie do 15 kwietnia 1937 r. pod adresem:

„POLONÓŻ” Warsz. Fabr. Ostrzy do Golenia  
KONKURS

Warszawa, Grochowska 86/23.

2169

W r. 1918 Benedykt XV z uczonego mons. Rattiego **czyni dyplomata**, powierzając mu najpierw misję Wizytatora Apostolskiego a **następnie pierwszego Nuncjusza w odrodzonej Polsce**. Już jako nuncjusz i arcybiskup tytularny Lepanto, ma do spełnienia trudne i niewdzięczne zadanie Wysokiego Komisarza Papieskiego dla terenów plebiscytowych Górnego Śląska. W czerwcu 1921 r. nuncjusz Ratti opuścił na zawsze Warszawę, kreowany przez Benedykta XV **kardynałem i mianowany arcybiskupem Mediolanu**.

Na stanowisku tym niedługo pozostał, lecz czas swego urzędowania w Mediolanie uświetnił otwarciem wielkiego uniwersytetu katolickiego, nad którego zorganizowaniem już od pięciu lat pracował uczony franciszkanin o. Gemelli. **W dniu 22 stycznia 1922 r. rozstaje się z tym światem Benedykt XV a konklawe w dniu 6 lutego powołuje na Stolicę Piotrową kardynała Rattiego, który przyjmuje imię Piusa XI**.

Trudno w pobieżnym szkicu wliczyć wszystkie encykliki i akta Piusa XI, z których każdy posiada doniosłe znaczenie i zawsze zmierza ku jednemu celowi: Pokojowi Chrystusowemu w Królestwie Chrystusowym. Czy to będą

dokumenty dotyczące się Akcji Katolickiej, czy działalności misyjnej Kościoła, czy sprawy zjednoczenia chrześcijaństwa, czy zalecania studiów nad nauką św. Tomasza z Akwinu, czy ogłoszenie św. Franciszka Salezego patronem pisarzy i wydawców czasopism, czy jakiegokolwiek inne, zawsze przyswieca im ta myśl naczelna. Nie ma dziedzin życia, nie ma objawu, któremu Pius XI nie poświęciłby uwagi. Gromi przesławianie Kościoła w Rosji i Meksyku, ale wzywa do pomocy głodującym w tejszej samej Rosji i ubolewa nad kryzysem gospodarczym nawołując do miłosierdzia. Popiera naukę i sztukę, buduje muzea i monumentalne gmachy w Mieście Watykańskim a jednocześnie pomaga wznosić świątynie tam, gdzie odczuwa się ich brak. Organizuje wielkie wystawy katolickie, jak Wystawa Misyjna w r. 1925 i ostatnia Wystawa Prasy Katolickiej, zawiera doniosłe układy polityczne z Pakiami Laterańskimi i długim szeregiem konkordatów z różnymi państwami świata na czele. Nawiązuje wreszcie kontakt bezpośredni z wiernymi, przemawiając do nich osobicie już nie tylko podczas publicznych audiencyj, ale także przy rozlicznych okazjach przez radio.

# Polski Don Bosco.

W 25-lecie zgonu ks. Bronisława Markiewicza.

W dniu 29 stycznia br. minęło 25 lat od zgonu ks. Bronisława Markiewicza, założyciela Zgromadzenia OO. Michaelitów i zakładów wychowawczych dla opuszczonej młodzieży. W książce swej pt.: „Trzy słowa do starszych w narodzie Polskim” omawiając przyczyny upadku Polski, której odrodzenia już nie dożył, wylicza trzy główne grzechy, za które odjął nam Bóg byt polityczny. Są to: „ucisk, wyzyskiwanie i zaniedbanie ludu”. To nam słuszenie wytykali najwięksi kaznodzieje narodowi, jak Młodzianowski, Birkowski, — to samo aż w trzech bullach do biskupów polskich i to ostro, pod grozą kar kościelnych wytykali nam jeszcze kilkadziesiąt lat przed rozbiorem Ojciec św. Benedykt XIV, piętnując ten nieczyny proceder, że **panowie nasi na spółkę z żydami w sposób haniebny krzywdzili lud**. Te bulle wreszcie z ambon odczytywać rozkazał gorliwy arcybiskup lwowski Wacław Sierakowski. Wreszcie myśmy sami to wyznali publicznie wobec ołtarza pańskich w osobach króla Jana Kazimierza i senatorów Królestwa Polskiego w chwili owego ślubu narodowego, przyrzekając naprawić to zło. I ten ślub niespełniony czekał długie lata, nim wreszcie spowodował upadek Polski”.

„Na narody, a zwłaszcza na ludy, które były dla nas biczem — pisał ks. Markiewicz w r. 1887, a więc 50 lat temu — przyjdzie dzień sądu. Chwila zupełnego nawrócenia się naszego do Boga będzie właśnie

chwila straszliwej chłosty Bożej, która na nie: spadnie. Nie myślcie jednak, aby oni przez nas mieli być karani. O nie! Pan Bóg przeznaczył nas, aby **leczyć i koić ich rany, a nie, aby je zadawać!**”

Apostolstwo panowania Królowej Polski nad zmartwychwstałą Ojczyzną naszą, **jednoczenie narodu w miłości społecznej** oraz przygotowanie go do **wielkiego posłannictwa w rodzinie ludów świata** — to była wspaniała misja księdza Markiewicza, którą po jego zgonie prowadzić mają dalej jego synowie ze Zgromadzenia OO. Michaelitów i wychowankowie w rozlicznych zakładach, które powołał do życia.

Czy jesteście królestwem Marii? Na Boga, nie! Wszakże pieśń „Serdeczna Matko” śpiewamy jednocześnie z „Czerwonym Sztandarem” apostości (zaprzaczący) piastują u nas wysokie urzędy, a poradnie świadomego macierzyństwa i „przyszywane żony” urągają elementarnym podstawom etyki katolickiej.

Czy naród nasz jest zjednoczony w miłości społecznej? Nie! Naród nasz jest rozbijany w nienawiści społecznej i partyjnej przez obce agencje i partyjników, którzy **w wszystkich niemal stronnictwach** stoją pilnie na straży naszej słabości, nie dopuszczając do zgody, do ustępstw wzajemnych, do braterskiego porozumienia, judząc, kłócąc i podbechtując „tych” na „tamtych”. Jakże więc mamy „leczyć i koić rany” ludzkości, skoro nie miodem i

oliwą, lecz śliną i trucizną ocieka nasze życie publiczne, a „ucisk, wyzyskiwanie i zaniedbanie ludu”, które spowodowały utratę Niepodległości, krzewią się nadal i w Odrodzonej Polsce i **nowi „Panowie na spółkę z żydami** krzywdzą w haniebny sposób „budzące się do życia nasze młode państwo”.

Postać zgasłego przed 25 laty ks. Markiewicza jest nawskroś nowoczesną aktualną i powinna być **lepiej znana w całej Polsce**, a jego dzieło winno się cieszyć troskliwą opieką u władz i całego społeczeństwa.

Gdy w r. 1890 ks. Markiewicz przebywał w Zakładach św. Jana Bosco we Włoszech, otrzymał z Polski zachętę, by założyć w kraju podobny sierociniec. **Nie miał jednak ani grosza przy duszy**. Ostatecznie sprawa załatwiła się w ten sposób, że świątobliwy założyciel otrzymał probostwo w parafii Miejsce Piastowe pod Krosnem w Małopolsce. Przyjechał tak biedny, że przez parę tygodni posiadał jako całe umeblowanie tylko **jeden siennik**. Pierwszym sierotką przyciętą przez nowego proboszcza był niejaki Jędrus Hałat z pod Krakowa, w dwa miesiące potem było już trzynastu chłopców, wśród których funkcje „wychowawcy” — najmłodszego pełnił bardzo poważnie, choć trochę po dyktatorsku, absolwent 3-ciej klasy z Jasła. Pierwszym rzemieślnikiem i twórcą zakładowego przemysłu był **krawiec Szymon Kędra**, po kilku miesiącach przybywa **świecący szewc, potem bednarz, koszykarze, ślusarze** itd.

Ksiądz Markiewicz jak polski „Don Bosco” z kapitałem zakładowym — jednego siennika tworzył niebawem wspaniały sierociniec w Miejscu Piastowym, gdzie **kilkuset najuboższych bezdomnych chłopców uczył się rzemiosł**, wyrabiał prześliczne, słynne już na całą Polskę wyroby ze skóry,

zdoławszy nawet dyplom honorowy na wystawie przyrodniczo-lekarskiej we Lwowie, zakłada własną drukarnię, świetne gospodarstwo rolne, pierwszorzędną pasiekę i ogród. Pod jego ojcowskie skrzydła garna się sieroty i współpracownicy z całej Polski. **Są tam przedstawiciele Pomorza i Wielkopolski** wraz z synami województw centralnych i wschodnich. Może nieraz myśl ich ulata ku **opuszczonym dzieciom z baraków dla bezdomnych w Bydgoszczy, Toruniu, Grudziądzu i Gdyni**, może nieraz modlą się o to, aby warsztaty Michaelitów zadźwięczały piosenką i pracą i nad siwymi falami polskiego morza, w „Maderach”, „Belwederach” i groza przejmujących „Grabówkach”. Powstały już takie sierocińce **we Lwowie, w Pawlikowicach, w Bartoszewie, Dziatkowicach i Strudze, nie ma ani jednego na Ziemiach Zachodnich**. Czyż brak nam tu może sierot opuszczonych? Czy nie potrzebne warsztaty? Towarzystwo św. Michała Archanioła znajduje się obecnie w szczególnie ciężkich i trudnych warunkach. Nie posiada ono w dalszym ciągu **żadnych własnych funduszy**, a z niezrozumiałych powodów nie korzysta ani z pomocy rządowej ani samorządowej. **Zaden Fundusz Pracy, żadna opieka społeczna** nie łoży — o ile nam wiadomo — na utrzymanie tych dzieci i tych warsztatów, zdanych wyłącznie na coraz bardziej kurczącą się **ofiarność publiczną**. Jesteśmy przekonani, że jest to chyba jakieś tragiczne nieporozumienie i gdyby taki sierociniec choć jeden istniał na Pomorzu, to i **władze i miasto i posłowie** wywalczyliby mu konieczny kawałek chleba dla sierot u właściwych czynników. Mało to pieniędzy różne „Rodziny” mają na „kawki” i przyjęcia? Dzieło ks. Markiewicza musi być uratowane!

Zofia Żeliska-Mrozowicka.



**Felleton aktualny.****Konrad Kalkus mówi...**

Przybył na cotygodniową pogawędkę Konrad Kalkus.

— Dzindobry, abo serwas. Myśle że sie pon o to nie obrazi, bo pon jest morowy chłop. Jo tyż, bo my Pomorzoki, wszystkie jezdyny morowe, a jaki taki, co nie jest Pomorzokim łobrazic nos ni może, bo je za mały. Wszystkie jedno, czy pisze w gazycie czy nie. To tyż rachy do niego mić ni można, ino dwadzieściasztery na zadek i fajerant. Szlus. Ewentuel można by go w Brdzie wykompac, zaś ale nie za długo, bo by sie już potym nie mógł poprawić.

Wi pon, ale wczoraj miołem febra. Nastraszył mnie kumpel, że byde musioł wykupić świadectwo, że to uprowim przemys, czyli jak się to mówi, handluje skórkami. I że łod łobrotu tyż byde placił. Ale to jeszcze nie prowda. Ale tyż i rod troche byłem. Bym był przemysłowiec. Glanc bym sobie nadoł, a na noc bym sie wystawioł na ksienzyć. Chocioż i tak wszyscy sie wstawiajom na ksienzyć. Ale to nie szkodzi. Przynajmni nasz kraj je pirwszy na cały świat. Same przemysłowce. Pod innymi warunkami my tyż pierse. Ameryka mo ino najwinksze drapacze chmur i nic winy. My mamy nojwinksze podatki, to tyż pewnie jezdyny nojboğatsz, bo ino bogaty może placić. Łotego jymy nojwincy pyrów. Inne narody ni mogom sobie na to pozwolić. Momy tyż nojwincy niegramotnych. A czymu? Bo jak som same przemysłowce i uprowiają interes to ni majom czasu na słabizowanie gazytów. A jak kto je jeszcze mały, to wi że na pewno bydzie przemysłowcem, winc do szkoły nie chodzi. Czy to bogaty musi być mondry, niech pon powi.

— Niekoniecznie.

— Ano cheba. Co mu to nado? Abo że u nos nojwincy kradnom. Niech mnie szlag trafi, jak bidnygo można wyrzycować. To tyż je byczog, że my burżuje. Momy tyż nojwinksze braki. To my bydziemy jeszcze bogatsz, a wszystko sprowadzimy sobie ze zagranicy, bo u nos ze zbytku nic nie fabrykujom, ino kōdzy się bawi przecinaniem zapotek, czyli jak to się mówi fajerek na ćwiortki abo grzebanim w śmieciach. Bo co mo narōd robić, kiej mu się nie chce łazić do tyjatrów, kintopów i kabaretów. Jeszcze nojwyż może sobie mory obijać. To tyż robi. A wszystko ze zbytku. Mechanicznie i motorowo tyż stoiny na nojwinkszy sztufie. Niedlugo kōdzyemu obywatelowi zalożom koło nosa i koło gymby licznik, co bydzie regestrowoł kichanie i oddychanie. To mo być ważno czynność. Władza chce wiedzieć czy obywatele jeszcze kichajom i czy mogom oddychać. To samo koło nogów, czyli jak to mówiom koło fujtów, abo szkitów. Chcom wiedzić, czy obywatel chodzi i jak daleko. Łod tego bydzie tyż nowy podatek, czyli sztojer. Bydzie sie nazywoł: postympowy. Zawsze taki podatek postympowy lepszy, niż paraliż. Szlag człowika i tak trafi i kite odwalić — mus. Ino honorowij umrzyć po motorowymu. Pod względem śpiwania tyż stoiny najwyż. Calki narōd śpiwo i gwizdo. Jedyn pod kościołym, drugi na podwyrku, trzeci na aucie. Kōdzy tam, dzie stoi. Ino przeważnie cinko. Za to patryjotyczny tenor śpiwo wysoko. Tego pokazujemy zagranica. To jedyn, co mu sie chce jeździć do łobych krajów. Inne som nygusy. Wszysko ze zbytku. W szporcie tyż widać tyż zbytek. Nikumu nie chce się lotać nojpryndzy, nojdali rzucać, abo nojwincy bramków wbiać. To nasze szportowcy som najlepsze na świecie. Majom nojwinksze, nojlepsze serce lo drugich. Pod wzglyndym malowanie my tyż nojlepsze. Co jaki „nasz” wyjedzie zagranica, to cały kraj łobmaluje. Pod wzglyndym budowanie, my znomy pierse. Na calkim świecie nie budujom tyle co u nos ze szczyrygo drzywa. Dzieindzi fuszerujom cegłami. Rycht prace. U nos to by takigo przegnali w cienkōm cholere, jak by klarowoł, że to dobre. Pōnbóg doł drzewo, to co je poprować, abo odrzucac. A dzie nojcieplij? Tyż u nos. Kupa bachorów siedzi u nos w jedny izbie. To tyż możemy być dumne. Amerykony mogom sie mierzyć z innymi, ale nie z nami. Co majom nojwiększego — to drapacze chmur. Ale, żeby nom się chciało tak wysoko wiazić, to by my tyż takie mieli, abo winksze. Ale, bo to się kumu chce?

K. Lessa.

**Bolszewizm — wróg świata Nr. 1.**

Kolonja. (PAT) Ruchoma wystawa antykomunistyczna, zorganizowana pod hasłem „Bolszewizm — wróg świata Nr 1” przenosi się z jednego do drugiego miasta westfalskiego. Wystawa jest dobrze urządzona, zawiera mnóstwo dokumentów, wykresów, fotografii obrazujących rozkładową i wywrotową działalność komunizmu. Specjalny film podkreśla antyreliгиозną postawę komunizmu. Wystawa cieszy się dużym powodzeniem.

**Rozczarowanie do „raju” sowieckiego rośnie.**

ROLAND DORGELES.

Ubiegły rok 1936 stanowczo nie należy do pomyślnych w propagandzie „raju” sowieckiego zagranicą. Zbyt wielu bowiem gości z Zachodu, na których tak bardzo liczą, którym przy pomocy „Inturista” starano się pokazać „opływający we wszelkich szczęśliwościach” lud rosyjski, okazało się „niewdzięcznikami”. Nie dość bowiem, że wymykając się z pod „troskliwej” oficjalnej opieki, przyglądali się istotnemu wewnętrznemu życiu obywateli sowieckich, nie dość, że dostrzegając to, co na pokaz nie jest przeznaczone, tj. prawdę, rozczarowali się osobiście do Sowietów, ale o rozczarowaniu swym mówią jeszcze publicznie w krajach „burżuazyjnych”. Sir Walter Citrine, sekretarz angielskich związków robotniczych (Trade Unionów), Jaques Doriot, były poseł komunistyczny, André Gide, słynny pisarz francuski i duma wszystkich komunistów, A. Céline, czołowy publicysta francuskiego „frontu ludowego”, Legay, jeden z najbardziej bojowych socjalistów, wszyscy w oczach Moskwy zdobyli

ROBOTNIKU! OKLAMUJĄ CIĘ!

„Posłuchaj mię, towarzyszu!..” (Wiem, że miłym ci będzie, jeśli cię tak nazywam, bo i w ZSSR, jest taki zwyczaj, a ty zaś wiesz, że ręce moje nie zbrukane i że ja też jestem robotnikiem). Posłuchaj mię i z góry bądź pewien, że wszystko, co ci powiem, jest prawdą! Przemawiam do ciebie bez nacisku z jakiegokolwiek strony, nie oglądam się na interes żadnej kasty, czynię to jedynie w wewnętrznej potrzebie. Wyjawię ci przy tym tajemnicę: ja nigdy nie głosowałem! Przekonasz się z tego, że nie podchodzę do ciebie jak partyjnik pragnący cię pozyskać dla swojej sprawy. Ja nigdy nie przystawałem do żadnej partii politycznej, bo zawsze byłem przeciwnym wywieraniu nacisku na innych, przeciwny egoizmowi, przeciwny uciemiężeniu, przeciwny fałszowi i kłamstwu... Przybywam z kraju, który podziwiasz, ale którego może nie poznasz. Za obowiązek więc swój uważam powiedzieć ci, com tam zobaczył. Oklamywno cię! I oni tam, jak u nas, są uciemiężeni, i oni tam, jak u nas, muszą giąć

nigdzie go już do pracy nie przyjmą, a to oznacza ulicę, oznacza głód. W ZSSR.

nico lepiej dzieje się jedynie członkom partii.

Oznacza to dwa i pół miliona uprzywilejowanych, jeden na siedemdziesięciu mieszkańców, co dwudziestu w przemyśle, a być może co setny w kolchozach... O resztę nikt się nie pyta...

DO DOMU WARIATÓW.

Opowiada dalej Dorgelès o wyborach, gdzie kandydatów stawiać może tylko partia i gdzie głosuje się podniesieniem ręki. Gdyby ktoś głosował przeciw takiemu kandydatowi, zamkniętyby go co najmniej do domu wariatów — twierdzi Dorgelès. Ponieważ tak obrani delegaci w ten sam sposób obierają swoich przedstawicieli a ci z kolei dalszych, nic dziwnego, że osławiony kongres „przedstawicieli ludowych” co dwa lata pozostaje w tym samym składzie i staje się dyktatura.

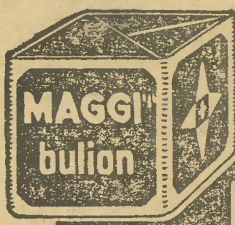
POD KARĄ NIE WOLNO ŻYDOWI WYPOMINAĆ, ŻE ON ŻYD...

Następnie przechodzi autor listu otwartego do sprawy uposażenia robotników w Sowietach i Powołuje się na słowa wygłoszone w dniu 23 kwietnia r. ub. przez komisarza Kaganowicza: „Od pierwszego lipca tego roku robotnicy zarabiający miesięcznie mniej niż sto rubli otrzymają 20 proc. podwyżki”. Aby zaś kto nie przypuszczał, że to może być jednak dużo lub co najmniej wystarczająco na utrzymanie, Dorgelès podaje ceny najważniejszych artykułów żywnościowych: pół kilograma masła — 10 rubli, mięso od 10—12 rubli kilogram, mleko 1,50 rubla litr, jaja cztery za rubla, nowe podeszwy pod buty — 70 rubli itd. Cyfry te, twierdzi Dorgelès, nie są wyższe za palca, zdobył je w dwudziestu fabrykach i tyłach magazynach towarów. Robotnik niewykwalifikowany zarabiał około 80 rubli, wykwalifikowany 100—200, niektórzy specjaliści nawet 300. Według organu urzędowego biura statystycznego sowieckiego „Plan”, którego egzemplarz Dorgelès gotów jest okazać, przeciętna płaca w r. 1936 wyniosła 204 ruble zamiast 190 w roku poprzednim. Ale obok tego są różni „dyrektorzy” i szefowie, którzy otrzymują 1000—2000 rubli miesięcznie, otrzymują nadto rozliczne premie! Gdyby tak wynagradzany „dyrektor” zjawił się w fabryce w płaszczu z kołnierzem futrzanym, w lepszym obuwiu lub kapeluszu, można wydrwić jego „elegancję” w ścisłej gazetce. „Ale — pisze Dorgelès — dobrze uważaj, by go nie nazwać burżujem, bo to byłaby obraza, a jeśli zwie się

Abramowicz, nie śmieć mówić o jego pochodzeniu, bo wzbronionym jest podśmiewać się z żydów...”

List swój kończy Dorgelès słowami: „Pewnie wydaję ci się człowiekiem napadającym na to, co tobie wydaję się godnym podziwu. Czym ja temu winien? Ja ci podaję tylko gołe fakty. Masz je, abyś mógł to wszystko skontrolować!”

2163



Kupujcie tylko

**MAGGI**ego  
kostki bulionowe

Prawdziwe tylko z nazwą MAGGI i krzyżem-gwiazdą na żółto-czerwonym opakowaniu.

dziękuję swym rewelacjom opinię „agentów burżuazji”. O Sowietach mówić bowiem prawdę bezwzględnie nie wolno!

Listę wybitniejszych sympatyków ustroju sowieckiego, którzy po poznaniu stanu na miejscu całkowicie do niego się rozczarowali, uzupełnia wreszcie członek Akademii Goncourtów, Roland Dorgelès, który przed podróżą do ZSSR, głosił, iż „zgnyli” Zachód, a w szczególności Francja, wielu rzeczy powinna nauczyć się od Sowietów.

OSZUSTWO BOLSZEWIZMU.

Dorgelès na łamach paryskiego „L'Intransigeant” wystąpił z serią artykułów obrazujących życie sowieckie pod ironicznym tytułem: „Niech żyje wolność!” uzupełniając je listem otwartym do robotnika francuskiego. W liście tym przemawia językiem prostym, choć nie pozbawionym patosu, po to, by przekonać robotnika, iż

agitatorzy komunistyczni we wstępnym sposobie oszukują go.

Zaczyna zaś swój list w sposób następujący:

się od trudów, a więcej jak u nas ściągać pasę... Wzruszasz ramionami, myślisz może, że zaprzeczony? Ale posłuchaj, kłnę się, że ciebie nie zwodzę!..”

Dalej płynnie opowieść, jak autor własnym przemysłem zwiadał wsie i miasta, sale sądowe, fabryki i place targowe, przyglądając się wszystkiemu, co mówi o życiu codziennym robotnika w Sowietach. Opowiada o drobnych rzeczach, lecz dobrze ilustrujących to życie faktach i stwierdza, że się źle dzieje robotnikowi sowieckiemu.

2 1/2 MILIONA UPRIWILEJOWANYCH — O RESZTĘ NIKT SIĘ NIE PYTA.

„Dyscyplina sowiecka — pisze Dorgelès — ani na zdźbło nie jest mniej surowa ani mniej niesprawiedliwa niż w krajach burżuazyjnych. Towarzysz, który jest sekretarzem Komsomolu, może sobie pozwolić na gorsze wykonywanie pracy, ale sąsiad jego, który wskutek złej komunikacji tramwajowej spóźni się do zajęcia, otrzymuje „wygovor” (naganę) a za trzecim razem wyłącza go z pracy. Jeśli nadto jakiś wróg przez urąganie osobistą oskarży go o „sabotowanie”,

**Krzyż na szachownicy.**

(NOWELA).

Las był wiosennie zielony, jak myśli zakochanego po raz pierwszy młodzieńca. Słońce złotymi strzałami szturmowało zwycięsko korony drzew, przenikając świetlicę poprzez dopiero rozwite liście i kwiaty. Szeroką falą napływał ku drodze zapach czeremchy i ciężkim aromatem kładł się na ławkach sunącego woino pod górę autobusu. Pusto było w trzęsącym się na wąskiej drodze pojedździe. Nieuchomy sofer stanowiął tylko jedno z niezbędnych akcesoriów ruchu, był częścią maszyny, nic więcej. Nie istniał też faktycznie jako pasażer młody człowiek, przechylony przez otwarte okno ku napływającej mu w czystą przestrzeń. Robert Waron nie siedział już w owej chwili właściwie w autobusie. Myślał był znacznie dalej, za wzgórzem, u skraju wsi, przy odpływającym o tej porze ku słońcu strumieniu. A chwile rosły jak tęsknota, karoseria zdawała się zamierać w jednym wiecznie trwającym wstrząsie.

Nareszcie skończyło się oczekiwanie wraz z ostatnim skrzytem stojącego pojazdu. Robert wyskoczył jeszcze w biegu, powiewając przewieszonym przez ramię paltem jak spadochronem. W tej samej ręce niósł bukiet wczesnych róż. Chciał Zofii zrobić z nich niespodziankę, więc jeszcze w drodze otulał kwiecie w polu płaszcza, lecz teraz wychyliło się ono wstydliwie swą bielą nieśmiało z pod rozwianego szarego sukna. Robert skierował wzrok wzdłuż ociekającego srebrnym strumienia, aż hen tam, gdzie rzędy drzewa i na wzgórku połyskiwał biały dworek, oprawny jasną zielenią lip i gdzie na lewo z za ścian lasu wyrastała zatopiona w błękit, strzelista wieża wiejskiego kościółka.

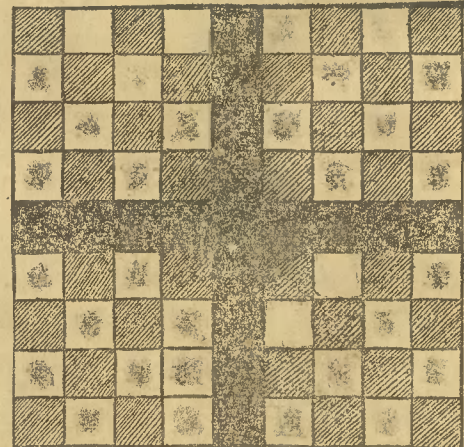
Na ścieżce nie było nikogo. Wolno, jeszcze roześmiany, ruszył ku wsi. Niekiedy przymykał oczy, jak gdyby po ich otwarciu spodziewał się zobaczyć nagle Zofię przed sobą. Może zasłaniają mu ją pnie drzew,

może roztopiło mu ją w oczach lśnienie srebrnego strumienia, któż wie? Wyszedł z lasu na równinę i spojrzal jeszcze raz. Tak, nie mylił się. Przed nim, aż do dworku, pustka kładła się po zoranych polach.

Zasępił się, postać chwilę, w oczach trzepotała mu się jeszcze nadzieja, aż wreszcie zgasła w smutnym, zamglonym od wspomnień, spojrzeniu. Wahał się przez sekunde, czy nie ruszyć ku dworkowi, już postąpił kilka kroków i nagle zawrócił. Miedziane słońce nakryło się właśnie chmurami.

Wolno, z pochyloną głową, siedł ku drodze.

Kawiarnia „Heureuse Caisse” pustoszała. Co pewien czas w którejś części obszernego lokalu gaszono lampy. Przez okna od ulicy wciśkała się noc i ciemnością rozpościerała się po kątach. Zamierał już też ruch w ostatnim oddzielnym pokoju. Młody mistrz, doktor Waron, siedział nad niedopitą szklanką wina. Na rozpostartej przed nim szachownicy figury kłębily się dziwnie beztądnie, myśli i oczy nie biegły śladami nieoczekiwanych, owianych poezją kombinacji. Najzagorzalsi miłośnicy szachów, którzy tłoczyli się stale przy stoliku mistrza świata, nawet wtedy, gdy sam wyzaczarowywał na sześćdziesięciu czterech biało-czarnych polach jemu tylko zrozumiałe pozycje, teraz zawiędzeni opuszczali kawiarnię. Robert nie był widocznie w humorze i nie było nadziei, by komuś udało się jeszcze z nim zagrać. Kelner, przyzwyczajony do cierpliwości, drzemał przy drzwiach. Tak było zresztą zawsze. Po północy goście nie budzili go, lecz kładli cicho na stole swą należność i dopiero ostatni zapóźniony szachista oznajmiał mu, że to już koniec pracy.



Odzywały oto w wyobraźni radosne chwile poznania i widział siebie obok Zofii, krocącego ku wsi w promieniach triumfującego nad zimą słońca. Dźwięczny, beztroski jej śmiech wzbijał się aż po gałęzie okrytych wiosennymi pąkami drzew. Szczęście otulało ich obłokiem zapomnienia o świecie. Naznaczyl sobie dzieło, kiedy spotkają się po raz drugi, planowali, co uczynią za trzecim razem, za czwartym, przez całą wiosnę, w lecie i później. Miłość spadała na nich niespodzianie — jak burza. Nie widzieli niczego dokoła siebie. Nagle znaleźli się przed kościółkiem, modlącym się ku błękitowi ciszą wieczoru.

— Wstąpmy tu na chwilę, w okolicy nie ma piękniejszego ustronia nad wnętrza



# Dwa opowiadania ludowe.

## O matrej córce.

Miał chłop córkę ładną i mądrą, pociechą mu była w smutkach i troskach. Nie tylko jego radością była — cała gromada rad jej dobrych zasięgała.

Razu jednego stało się tak. Pana dziedzica nasza niedobra myśl, więc zwołał gromadę i gdy wszyscy pokornie stawili się przed dworem, kazal zdjąć skórę z kamienia, stojącego przy bramie. Gromada z zadziwienia wyjść nie mogła, lecz nic nie mówiąc słuchała, czy pan nie żartuje. Ale pan jeszcze raz zawołał: — Jutro rano żeby mi tu była skóra z tego kamienia, jeśli nie będzie — baty wam sprawię. Teraz — fora ze dwora! — Pokłoniła się gromada i zaczęła radzić. Jakoś nie szła im mowa w skład, ratunku nie widzieli, aż narazie postanowili udać się do matrej córki. Poszli i powiedzieli, że pan kazal im zrobić tak i tak. Dzieweczka pomyślała i rzekła: — Powiedzcie panu, żeby on swoim nożem tylko zarznął, to wy już dalej sami ściągniecie.

Spodobala się rada, idą więc rano do dworu, a pan wyszedłszy zawołał: — jest skóra? Zaraz będzie, — odpowiada kłaniając się gromada, — niech no pan nasz miłościwy swoją delikatną rączką i nożykiem tylko zacznie, a wtedy my dobedziemy nożów swoich i sami już ściągniemy skórę z kamienia.

— Oho, kto was rozumu nauczył? — zapytał pan zdziwiony. Gromada wskazała chłopca, którego córka tak im doradzała.

— Skoro twoja córka taka mądra, — powiada pan, — niechże jutro do mnie przyjedzie i nieprzyjedzie, ubrana i nieubrana, niech mi przyniesie prezent i nieprezent. A jeżeli tego niedokaże, to ty baty dostaniesz, a córka różgami weźmie, ja was nauczę mieć więcej rozumu od pana waszego!

Poszedł chłop do chaty i zasmucił się. Pyta córka, — co wam takiego, ojcze? Wygadał się wreszcie chłop. A córka na to: — nie martwcie się, ojcze, podołam i temu.

Nazajutrz poprowadził ojciec mądrą córkę. A śledziła ona na kozie, więc jechała i nie jechała, zarzuciła na siebie siatkę, więc była ubrana i nieubrana, stanawszy przed panem wypuściła z rąk wróbla, przyniosła więc prezent i nie prezent.

Podobała się panu piękna i mądra dziewczyna, ożenił się więc z nią i stał się dobrym dla swoich poddanych.

## Bracia.

W jednej wsi było dwóch braci, jeden bogacz, drugi biedny. Bogacz gardził biednym, nawet nie pozwolił mu zarobić u siebie. Biednego rozpacz ogarnęła, gryzł głód, dobijała rozpacz, chciał już porzucić rodzinną wioskę i pójść w świat szukać zarobku. Lecz zainim się wybrał w podróż postanowił pożegnać swego dziedzica. Wziął ostatniego koguta i niesie w darze dziedzicowi. Pan był rozrzuwiony dobrocią chłopca. Wziął koguta i kazal upiec, a chłopca wprowadził do pokoju, posadził za stołem. Gdy lokaj wniósł upieczonego koguta, pan kazal chłopcu podzielić go na siedem osób. Chłop nie wiele się namyślając, wziął noż i odkroiwszy głowę położył dziedzicowi na talerz, mówiąc: — głowa głowie. Potem odciął szyjkę i położył na talerz dziedziczki mówiąc: — szyja jest przy głowie. Odcięte skrzydełka położył na talerz córek ze słowami: — panienkom skrzydełka, żeby pięknie latały, — a odcięte nogi położył na talerze synów ze słowami: — paniczom nogi, żeby zdrowo biegali. — Następnie uśmiechnawszy się powiedział: — a proste chłopisko zje tułowsko, — i poczał zjadać całego prawie koguta.

Podobała się panu obrotność chłopca, dał mu więc tyle pieniędzy, że mógł spokojnie gospodarzyć. Wnet brat bogaty zaczął się przyznawać do biednego niegdys brata. Bo bogatemu nie dawała spokoju myśl, jak młodszy przyszedł do majątku. Aż raz przyznał się młodszy, że ofiarowaniem koguta zjednał sobie łaskę pana.

Wrócił bogacz do chaty i opowiedział to swojej babie. A baba, jak baba, namówiła go, żeby zaniósł panu pięć kogutów, to jeszcze bogatszy będzie od brata. Usłuchał babskiej rady i z kogutami pod pachą stanął przed panem. Lecz pan zmiarkowawszy jego przebiegłość, polecił jak wpięć upiec koguty i postawiwszy je przed chłopem kazal podzielić na siedem równych części. Teżo bogacz nie potrafił. Wtedy zawołał jego brata. Ten wzięwszy talerz, położył na nim jednego koguta i ze słowami: — Dam panu, co pan zechce, jeśli to właśnie pan pierwszy mnie zwyciężył. — Dobrze, lecz biorę czarne figury — odparł tamten. I Robert rozpoczął pierwszy Pionem gre.

Tysiące pomysłów przemykały Robertowi jak błyskawice przez głowę. Odrzucał wszystkie. Nie wiedział, jak się to stało. Czuł przy każdym ruchu, że gra idealnie, że znalazł najlepsze posunięcie i spotykał się zawsze z odpowiedzią, która go zaskakiwała, oszałamiała po prostu. Tajemniczy mężczyzna zastąpił nad stolikiem w bezruchu. Zdawał się nie widzieć, że wygrywa, że zmusza oto już chyba przez trzydziestą minutę niepokonanego mistrza do namysłu nad jednym posunięciem. Nie dziwiło go widocznie wcale powodzenie. Robert już teraz nie zastanawiał się. Czuł swą bezradność, nie znajdował wyjścia. Wiedział, że to już wszystko jedno, czy posunie piona, skoczka lub królowę.

Cień nieznajomego gracza rozrastał się w dzwaczne, głośnie wykrzywkone kształty na przeciwległej ścianie. Chybocząca się niewiadomo dlaczego lampa zmieniała co chwile kontury czarnego profilu, który zdawał się uśmiechać szatańsko ku Robertowi.

Mistrz na chybił trafił ujął białą królowę i posunął ją o jedno pole. Natychmiast przeciwnik podniósł dłoń ku swej czarnej damie i zaszachał. Robert patrzył na ścianę i wdrygnął się: — Wzniesiona drapieżnie dłoń odbiła się cieniem jak rozczapierzone szpony.

Zapowiadam matę w siedmiu posunięciach — powiedział nieznajomy. — Poddaje się pan? — Gram do końca — oświadczył Robert, czując, że kompromituje się jak początkujący fuzer. Partner błyskawicznie wykonywał ruchy. Robert odpowiadał zupełnie machinalnie. Nie miał już zresztą żadnej obrony.

— To już koniec — pomyślał, po raz ostatni zastaniając swego króla. Przeciwnik już trzymał znowu dłoń wysoko wzniesioną nad szachownicą — jak pazury sępa.

Coś niesamowitego było w tej przegranej. Robert przykniął oczy.

naszego kościoła — powiedziała Zofia i obudziła go z marzeń.

Zaśmiał się: — Rozkoszna jesteś ze swą dzweczną naiwnością! Widownie będzie się gwarzyło na drodze w cisniowej alei, a tutaj cóż? Nigdy nie czułem się bardziej obco, jak pod sklepieniem świątyni. Nie byłem wreszcie wewnątrz kościoła od wielu lat.

Słowa lodem zapadły jej w duszę. Zatrwożyła się. Robert zaślepiony szczęściem nie widział smutku na jej twarzy. Dostrzegł to wszystko dopiero teraz, gdy niby to patrzył na rozłożoną przed sobą szachownicę. I zdawało mu się, że czuje obecność w swej dłoni dziwne, niespokojne drgnienie jej ręki, którego wtedy nie zrozumiał. Wyprostował zwolna ramie. — Od godziny ścisnął w palcach królowę, którą zamierzał poprzednio wykonać posunięcie na szachownicy.

Postawił figurę i podniósł swą własną wrota. Naprzeciw niego siedział jakiś człowiek nieokreślonego wieku.

— Kiedyż on się tu zjawiał? — pomyślał Robert, czując, że go to i tak nie obchodzi. W lokalu poza tym nie było nikogo. Kelner spał wciąż przy wejściu.

— Może zagramy — uśmiechnął się obcy niewyraźnie — mistrz dziś wcale nie grał, a wartoby było trochę się rozzerwać. Robert zwyczajnie grywał o większą jakąś sumę, dziś jednak zaczął ustawiać figury bez słowa.

— O cóż gramy, doktorze Waron? — podjął mężczyzna z przeciwka, wyrównując rząd pionów na szachownicy.

— Nie wiem — odparł Robert bezmyślnie.

Wiedział już teraz, dlaczego Zofia nie czekała wczoraj na niego.

— Bawiąc się dwoma różnokolorowymi pieszkami — a o co pan chce grać? — Powiem panu później — zaśmiał się dziwnie nieznajomy — drogo będzie pana w każdym razie kosztowała przegrana. Trzeba mi będzie oddać coś bardzo cennego.

Słowa te brzmiały, jak żart, lub przekorzarzenie się

— Ot — pomyślał Robert — jakiś zagorzały fanatyk szachowy — i odparł: — Od kilku lat nie przegrałem żadnej

**DO GRYPY NIE WYCHODZ ZA WCZESNIE**

**ECHO UMILI CI POBYT W DOMU**

3-PENTODOWY LUKSUSOWY ODBIORNIK, 3 ZAKRESY FAL, 2 OBWODY, REGULACJA BARWY GŁOSU, ZASIĘG ŚWIATOWY, WIERNE ODTWARZANIE CAŁEJ WSTĘGI CZĘSTOTLIWOŚCI.

2 I 3 LAMPOWE ODBIORNIKI NA PRAD ZMIENNY, STAŁY I BATERYJNE, GŁOŚNIKI DO ODBIORNIKÓW DETEKTOROWYCH NA PRAD ZMIENNY.

SPRZEDAŻ W WIĘKSZYCH SKLEPACH RADIOWYCH. (2165)

**PAŃSTWOWE ZAKŁADY TELE- I RADIOTECHNICZNE W WARSZAWIE.**

wami: — Bóg w Trójcy przebywa, — postawił przed pana i panią. To samo powiedział, stawiając koguta przed córkami i synami. Nakoniec wzięwszy sobie dwa koguty, powiedział: — Bóg w Trójcy przebywa, — i zabrał się do jedzenia.

Podobał się panu ten podział, uboższy dostał pieniądze, a bogacza nie mięły baty.

Przepisał M. R. B.

## Słoń — hamulcowym.

Przez równiny Ohio pędził ekspres. W tym zazgrzytały hamulce, wstrząs i pociąg stanął. Konduktorzy przeszukali wszystkie przedziały, na próżno, hamulce i plomby były nienaruszone. Pociąg ruszył z miejsca. Po dziesięciu minutach ta sama historia i znów ten sam popłoch, to samo poszukiwanie winowajcy. Bez skutku. Pociąg ruszył w drogę i po raz trzeci po kwadransie jazdy znowu zatrzymanie. Wreszcie przypomniał sobie jeden z konduktorów, że w ostatnim wagonie towarowym znajduje się słoń z trupy cyrkowej. Otworzył wagon, istotnie, słoń ciągnął trąbę za rączkę hamulca. Tak oto słoń odegrał rolę hamulcowego.

**DZIADA POLIKARPA ŚPIEWANIE**

W ten mróz siarczasty, dokuczny, kąśliwy człkiem miotaly i złości i gniewy bez zardości: bo jak jednym ciałem krzepło, to drugim ciepło. Nie mówię o tych, co w futra odziani albo im doma ciepłuśko jak w bani, gdyż z pełną taszką nie przyjdzie im głupio, skąd węgle kupią. Nie mówię o tych, ino we wogóle o tych narodach, co i we Trzy Króle ziąbu nie znają, nie hajcują w chacie — w ciepłym klemacie.

My więc z oddalną pozirając na to, iż tamoj miła wiosna albo lato, szczęsnymi one narody mienimy, co są bez zimy.

Żeby to zima ćwiartkę roku trwała! Cóż kiej trwa więcej półtora kwartała. Słonko mdle zawdy jak miesiaczek w nowiu; niebo z ołowiu. A indziej pono na niebie na górze słoneczko spacyruje po lazurze. U nas... niech powi kująwiak lub mazur, czy widział lazur!

Kiedy tak z księżek śledze one kraje, dzie słonko ludziom tyła ciepła daje, iż tamoj żyją ludziska z ochotą, zloszcze sie o to.

Zloszcze sie o to, że nasi królowie z wojskiem włoczyli sie i po Kijowie i na wschód albo na północ sie pchali ku morskij fali. Dobry był Chrobry; niezły Bołko Śmiały, że mieczem dobywali ziem kawaly. Lecz czemu nie na południe od Karpat — jak mądry Arpad?

Arpad, madziarski król zwalczył Słowiany. Wiater nie duje bez karpackie ściany, i jak za piecem ma u Pana Boga kraina błoga. Ciepło, zbóż mnogość i słodkie tokaje. Step pasze bydłu, a las wieprzom daje. Czego trza więcej? Cygańska muzyka, czardasz, papryka...

Tedy sie chwałą Węgry po łacinie, że żyć najlepiej w madziarskij krainie; i to przystowie do dziska sie trzymie w takowym rymie:

„Extra Hungariam — mówią — non est vita, et si est vita — mówią — non est ita”. (Na Węgrach żyje se człowiek ze smakiem; dzieindziej z brakiem).

Ady nie łajcie, że zły Polak ze mnie, przez to iż tam zachwalam, dzie przyjemnie. Boć u nas kuźden w oczy i za oczy na kraj swój psioczy. Jeden jedyny Pan Premier — wyjątek, chłtoren chwaleniu Polski dał początek. Ja jak postępy u nas spotkam znaczne — tyż chwalić zaczne. Lecz póki Polska i goła i bosa, musze labidzić na nute Witosa; a że strach ganić gospodarowanie, więc ziemię ganie...

Alfred Kowalkowski.



# • Nauka • Literatura • Sztuka •

TADEUSZ NOWAKOWSKI

## Morcinek — poeta swego zawodu.

(Z powodu „Gołębi na dachu”).

„Pisarz powinien kochać swój zawód obyczajowo, powinien być zainteresowany tym wszystkim, co bytowo znośnie jest z jego sposobem życia. Nie zdaje mi się, aby na zło wyszło pisarzom, którzy mieli tego rodzaju właśnie ciepłe, żywe przywiązanie do swego stanu; zdrowszy to wiele nastrojów tworzenia, szerszy i głębszy, moralniejszy i właściwie trudniejszy do zrealizowania, niż abstrakcyjne idealizowanie misji pisarskiej”.

(Stan. Brzozowski — „Pamiętnik”).

Gdzieś w Skoczowie na Śląsku siedzi sobie w klasie nauczyciel szkoły powszechnej pan Gustaw Morcinek i jasnym spojrzeniem gładzi rozczochrane główki małych „piorunów”. Pan Morcinek zna dobrze cukry i octy swego zawodu, siła i różnorodność dusz ludzkich zwiędził i obcym mu jest jakikolwiek dziewczęcy entuzjazm pretensjonalny.

Moc jego słonecznej wiary w apostołstwo swego zawodu tkwi w tej radosnej codzienności pięciogodzinnych wędrówek po rozbykanych duszach dziecięcych.

Pan Morcinek młodnie uśmiechnięty patrzy, słucha, a małe guby — piszą książkę. Kisza, Hajek, Hartlik, Firuzek, Knyp, Urbach. — cała ta najmorowatsza ferajna kochanych łobuzów skoczowskich pisze śliczną książkę pięknym piórem swego nauczyciela.

Boję się, że nie potrafię, choćby niezwykłymi słowami, oddać piękna tej książki. Ze nie potrafię Morcinkowych „Gołębi na dachu” odmalować tak, jak bym to chciał gorąco uczynić. To trzeba koniecznie przeczytać!

O święta twórczości, jakżeby jaśniej i ciepłej było na tym padole, gdyby to tak wszyscy literaci pisali, jak pan Gustaw Morcinek!

Pan Morcinek rzekł sobie: „Ludzie są dobrzy” i — zaczął pisać książki. Ludzie odrzekli: „Pan Morcinek jest dobry” i — zaczęli je czytać.

Nastąpiło to osobliwe zbliżenie, wywołane dziwnym fluidem Morcinkowego talentu. Miłość od pierwszego wejrzenia. Od pierwszych ciepłych stron książki.

„Gołębie na dachu” to jakby „Serce” A. Micińskiego po polsku. Skoczowskie chłopcy p. Morcinka w niczym nie ustępują młodym Włochom, dzielnym Kalabryjczykom. Przy czytaniu niektórych ustępów ogarnia czytelnika jakaś dziwna tkliwość. Chłopcy w skoczowskiej szkole poszli pomodlić się do kościoła, aby kapitan Bajon zwyciężył w „czelendzu”. Nawet Urbach, chociaż żyd, poszedł też wymodlić Bajanowi zwycięstwo — po swojemu — do bózniew.

Do klasy, oprócz kilku żydów, uczęszcza Kurt Bulla, Niemiec. Syn zgermanizowanego Ślązaka, który mieni się być Niemcem. Młody szwabożerca Koźdoń na lekcjach gryzdzi na papierkach wierszowane paszkwile na Hitlera, którego nienawidzi za to, że domaga się polskiego Pomorza. Między Bullą a Koźdoniem dochodzi do sprzeczek. Jednogłośnie zakrzyczany i sponiewierany przez kolegów Kurt Bulla w rozpacz, czy też w bóje, wykrzykuje „ze Polska zdechnie!”

Chłopcy rozdygotani ze wzruszenia: Kurt obraził cały naród polski! Klasa robi sąd. Bulla beczy. Bulla zalany łzami i strachem przeprosza klasę. Gdy wszyscy wychodzą z lekcji na pauzę, Bulla zostaje i pisze na tablicy:

„Ja przeproszam Pana nauczyciela i wszystkich chłopcuw i cały naród Polski że go obraziłem.

Kurt Bulla”.

Od tego dnia nastaje zgoda, a Kurt podpisuje się teraz: Kurt Buła.

Wielu jest takich epizodów w klasie. Nauczyciel anielsko cierpliw nie spuszcza oczu z 60 oczu swojej klasy. Nie karci, broń Boże, lecz zawstydzę, uszlachetnia małe zwierzątka. Rozplątuję poplątane ścieżki, nieci ogień miłości w zimnych, złych sercach. Wszystko mu się udaje, bo człowiek jest dobry, tylko trzeba mieć wiarę w jego dobroć. Nauczyciel zawsze przbacza i tym imponuje cyganiącym oczajduszom (których w Skoczowie jest na szczęście niewiele). Morcinek otrzymuje listy od kolegów-nauczycieli, że to wszystko co pisze, to — nieprawda, że dzieci nie można nie bić; tego samego zdania jest Komitet Rodzicielski w Skoczowie, któremu nie podobają się „nowe porządki” w polskiej szkole. Lecz tutaj już nauczyciel poplątanych ścieżek tak łatwo rozplątać nie może: to są — ludzie dorośli!

Nauczyciel cierpi: dzieci w klasie umierają na gruźlicę.

Nauczyciel się smęci: dzieci nie mają butów.

Nauczycielowi jest przykro: któreś z dzieci zabiło wiewiórkę.

Nauczyciel stara się z tym wszystkim

walczyć: rozda je samego siebie na cząstki skoczowskim dzieciom.

Dzieci słuchają o św. Franciszku z Asyżu — symbolu wyższego ucziowienia; na wiadomość o czyjejś krzywdzie dostają wypieków, oddychają ciężą, oczy mrużą groźniej. Z dnia na dzień — dobrze, szlachetnie, człowiecze! —

A oni? Ci altruści, zapracowujący na śmierć nauczyciela wioskowi? Wolno, wolniutko się kończą. Wydali się na drobne setkom młodym dusz, starzeją się — niedocenił, zapomni!

— Ale to nie, panie-koleżanki i panowie-koleżdy! — woła Morcinek — tak trzeba! To jest nasz zawód. Piękny, szlachetny, apostolski! Ochczol! Z wiarą, z uśmiechem! Ludzie są dobrzy! —

Morcinek swymi felietonami i książkami większą spełnia misję, niż jedna czwarta współczesnych literatów razem wzięta i razem obawrzyniona. Dziś o szkole w Skoczowie głośno w całej Polsce. Przyjeżdżają ludzie z rónych stron i oglądają małych bohaterów Morcinkowego pióra. Piorunem ludzie lubią tych małych piorunów. W „Gołębiach na dachu” znajdujemy śliczne i wesołe opisy tych wizyt. O, raju! pan

Goetel przyjechał, cała ósma klasa warszawskiego gimnazjum żeńskiego z „panną od polskiego” (pani nieprzeciętnie gwizdała na palcach, czym zjednała sobie najczystszych anty feministów skoczowskiej szkoły), i — kapitan Bajon przysłał na wiadomość o chłopięcej modlitwie, śliczną wstęgę na pamjatkę. —

„Gołębie na dachu” dają prawdziwy, nie fałszowany obraz szkoły radosnej. Życie chłopców tak jest wyśmienicie podpatrzone, typy tak wiernie sfotografowane, że nie sposób oprzeć się urokowi tej przepięknej książki.

Dwa głęboko serce rwące fragmenty: „Piękna nauczycielka w miasteczku” oraz „Nauczycielka na morzu”, tak są wiernie uchwycone, że przeczytać je, to — zrozumieć wielkość niedocenianego zawodu, to stać się największym przyjacielem nauczyciela.

Morcinek wyprowadza za rękę gromady dzieci chudych, ale dobrych, gromady wątłych, chorowitych nauczycielek, czesze pracujących nauczycieli i pokazując ich społeczeństwu rzeczy: tak oto wygląda Peewien odcinek życia w Polsce.

Mało kto się tak przysłużył swemu zawodowi jak Morcinek.

Oto człowiek, który zrozumiał do czego powinien służyć talent pisarski!

Książkę tę powinni przeczytać zarówno rodzice jak i ich dzieci. Autor ufnie podchodzi do czytelnika z sercem na dłoni, należy do serce pieczołowicie, delikatnie pochwylić w swe ręce.

Nie przechodzić, broń Boże, bokiem, z rękoma w kieszeni!

## „Powrót z ZSSR” Gide’a.

Francuski komunistyczny pisarz Gide po pobycie w Rosji Sowieckiej latem ubiegłego roku wydał swe przeżycia w małej książeczce, która wywołała wiele szumu w prasie całego świata. Obecnie opuściło prasę drukarską polskie tłumaczenie (nakładem Instytutu Wyd. „Biblioteka Polska”). Jest ono tym bardziej godne zainteresowania, że żydowskie „Wiadomości Literackie” w ostatnim numerze tak zreszczenie wybrały wyjątki z pracy Gide’a, iż władze policyjne musiały ten numer skonfiskować za wyraźną propagandę komunizmu.

Według pierwszych artykułów prasy francuskiej, Gide został rozreklamowany jako nawrócony komunist. Twierdzenie to trzeba nieco sprostować. Gide stosunkowo je się do Rosji jak stara histeryzowana panna do swej pierwszej miłości. „Ileż to razy stawały mi łzy w oczach z nadmiaru radości, lzy wzruszenia i miłości”. O święcie młodzieży pisze, że „wszystko było wspaniałe”, że „był to popis wspaniałej młodości”. Z okazji spotkania w pociągu komsomolców, zastanawia się, „czy w innych krajach można spotkać się z tak szczerą i prostą serdecznością, czy gdziekolwiek młodzież jest tak uroczą!”

I właśnie z uwagi na te chorobliwie naiwne zachwyty nad wszystkim co śmier-

dzi rosyjskim komunistycznym dziedzicem, pozostałe uwagi Gide’a, który był przecież oficjalnym gościem Sowietów, czyli oficjalnie oglupianym przez propagandę sowiecką, mającą tym łatwiejsze pole do popisu, że Gide nie znał ani słowa po rosyjsku, — nabierają specjalnej wartości. I są one dla Sowietów oceniami bardzo surowymi.

Gide stwierdza np.: „I wątpię, aby w jakimkolwiek kraju, nie wyłączając hitlerowskich Niemiec, duch był mniej wolny, bardziej ukoczony, wyleknieiony (steroryzowany), ujarzmiony”, lub jeszcze wyraźniej w zakończeniu książeczki:

„Obiecane nam dyktaturę proletariatu. Dalecy jesteśmy od tego. Dyktatura owszem, ale dyktatura jednostki, nie zjednoczonych proletariatusy sowieckich. Nie ma się co ludzi, trzeba powiedzieć wyraźnie: nie tego chciano. Jeszcze krok dalej — i powiemy nawet: stan obecny jest dokładnie tym, czego nie chciano”.

Książka Gide’a byłaby stokroć bardziej pożyteczna, gdyby ją się było poprzędziło przedmowa, wyjaśniająca, kim Gide był, dlaczego pieje jak kogut nielitościwie naiwne zachwyty i ile są warte jego odezwania krytyczne właśnie na tle tych histerycznych okrzyków podziwu starego kabotyńca.

## „Talleyrand” Duff Coopera.

Ciekawa, mądra książka. Napisał ją dzisiejszy minister spraw wojskowych w gabinecie Baldwina. Napisał z wielkim opanowaniem przedmiotu, z wielkim zrozumieniem postaci i ducha epoki. Pokazał nam jak żywego tego znanego ex-biskupa, ministra rewolucji francuskiej i ministra Napoleona i wreszcie ministra Burbonów, którzy przysli po Napoleona.

Duff Cooper kreśli sylwetkę Talleyranda niemal powiściowo. Zbliża nam też niesłychanie skomplikowaną naturę. Pokazuje jego upadki i wzniesienia. Lecz przede wszystkim odsłania tajemnice tego niezwykłego umysłu, który umiał w dziedzinie polityki wyprowadzać wnioski równie pewne i niezawodne, jak matematycy czynią to w swych rachunkach.

Na uwagę zasługują poglądy Talleyranda, wygłoszone na temat sprawy polskiej za czasów Kongresu Wiedeńskiego. Wylicza on cztery najważniejsze dla Francji problemy. Wylicza je w następującej kolejności, która odpowiada ich doniosłości. Na trzecim miejscu znajduje się zasada, że cała Polska nie może przyspać Rosji.

„Talleyrand — pisze Duff Cooper — utrzymywał zawsze, że rozbiór Polski był zbrodnią, a odbudowa jej była pożądana. Temu poglądowi dał również wyraz w instrukcjach wiedeńskich. „Odbudowa królestwa Polski przyniesie korzyść i to wielką korzyść — pod tymi warunkami:

- 1) Polska musi być niezależna.
- 2) Musi posiadać silny ustrój.
- 3) Nie będzie musiała dać Austrii i Prusom odszkodowania za utracone terytoria”.

Wszystkie te warunki były wówczas niemożliwe do zrealizowania. Wykazawszy to, Talleyrand przedstawił z przykrością, że najlepszym rozwiązaniem było utrzymanie

był na 84 języki świata, liczba tych przekładów przekracza 1500. Niektóre utwory poety tłumaczone były kilkakrotnie na ten sam język. Na przykład „Dama Pikowa” doczekała się 12 tłumaczeń na język niemiecki, 10 na czeski, 7 na francuski, 6 na angielski. „Córka kapitana” była tłumaczona 12 razy w Niemczech, 9 razy w Czechosłowacji, 8 we Francji, 7 w Anglii etc. Dramat Puszkina „Boris Godunow” był tłumaczony w Niemczech 10 razy i we Francji 9 razy. Nawet tak trudne dzieła jak poemat „Eugeniusz Onegin” tłumaczony był na niemiecki, francuski, angielski, włoski, czeski, szwedzki, duński, węgierski, serbski, polski i inne języki po kilkakroć.

W Polsce Puszkina jest też dość popularny. Tłumaczyli go m. in. Mickiewicz, Bogusławski, Tuwim. Ostatnio 100 rocznicę śmierci poety uczcił pięknym wydawnictwem J. Przeworski. Okazała formą zewnętrzną „Lutnia Puszkina” zawiera szeregi doskonałych wierszy rosyjskiego poety w dobrych przekładach i umożliwia zapoznanie się z dorobkiem literackim Puszkina. „Lutnia Puszkina” ma w Bydgoszczy Gieryna.

### Kronika literacka.

Zbigniew Uniłowski należy do pisarzy najbardziej popieranych przez wpływowe warszawskie koła literackie. Z pośród wszystkich młodych autorów jemu się bódają najlepiej wiedzie. Rozmaitymi wystąpieniami umiał sobie pozyskać względy „Wiadomości Literackich”, krytyków, wydawców. Otrzymuje stypendia i jest wiecznym kandydatem do nagród literackich. Czy ma talent? Chyba tak, ale dla podobania się możnym protektorom źle go używa. Przykładem złego dysponowania talentem jest ostatnio wydana powieść pt. „Dwadzieścia lat życia” (Wyd. Przeworskiego, w Bydgoszczy u Gieryna), w której widać pewną dojrzałość pisarską, ale i gonienie za tanim efektem i oryginalnością. Po perypetiach z cenzurą powieść Uniłowskiego jest ciekawym dokumentem obyczajowym, a także literackim.

Ostatni laureat państwowej nagrody literackiej Kazimierz Wierzyński jest jednym z nielicznych dzisiaj prawdziwych poetów. Jego wiersze to nie formalne rebusy ani przelewanie z pustego w próżne, ale składowe i piękne odezwania się poetyckiej duszy. Na wierszach Wierzyńskiego, klasycznych w swym umiarze, a nawszkroś nowoczesnych w podejściu do życia, powinny się uczyć nowe pokolenia poetów. Poezja Wierzyńskiego jest i zawsze będzie źródłem najwartościowszych wzruszeń estetycznych, to też dobrze się stało, że udostępniono ją wszystkim w tanim wydaniu zbiorowym. „Wiersze zebrane” Wierzyńskiego (Wyd. J. Przeworskiego, w Bydgoszczy u Gieryna) zawierają cały niemal dotychczasowy dorobek poety, który jak najzasłużenie dostał państwową nagrodę literacką.

K. Wrzos: „Verba Mate”, wyd. „Roju”, w Bydgoszczy u Gieryna. Jest to zbiór reportaży z Brazylii trzeci z rzędu, jaki się ostatnio ukazał. Wrzos traktuje swe przeżycia typowo po reportersku. Umie zaciekawic. Jest daleki od wysuwania swej nieciekawej osoby naprzód jak to czynił Uniłowski w wspomnieniach pt. „Żyto w dżungli” i nie zapuszcza się w głąb kraju, jak Lepecki, ale potrafi dać nam pewną syntezę życia południowo-amerykańskiego z uwzględnieniem na pierwszym planie zagadnień dotyczących się naszych kolonistów.

George Owen Baxter: „Biały Brat”, wyd. J. Przeworskiego, w Bydgoszczy u Gieryna. Jest to dramat z życia Indianina, zakochanego w białej dziewczynie. Jak zawsze u Baxtera, mocne charaktery i jeszcze mocniejsze przygody.

T. J. Orlewicz: „Zasady Konstytucji z 23 kwietnia 1935 r.”. Nakł. F. Hoësick, w Bydgoszczy u Gieryna. Książka zawiera pełny tekst ustawy konstytucyjnej, ordynacji wyborczej do Sejmu, ordynacji wyborczej do Senatu, ustawy o wyborze Prezydenta oraz rozporządzenia Min. Spr. Wewn.: regulamin do zgrupowania okręgowego, o spisach wyborców do Sejmu i o spisach wyborców do Senatu. Ponadto ustawy te są opatrzone są w komentarze autora.

„Poprawa gospodarcza, czy zaostrożenie kryzysu?” Wyd. F. Hoësicka. W Bydgoszczy u Gieryna. Jest to sprawozdanie dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy, złożone XX sesji Międzynarodowej Konferencji Pracy. Omawia ono zjawiska gospodarcze po rok 1935 włącznie i stanowi ciekawy przyczynek do badań nad bieżącą koniunkturą gospodarczą światową, oraz cały szereg interesujących zestawień statystycznych.

Jan Weryha-Darewski: „Proces rekonstrukcji ekonomicznej”, wyd. F. Hoësicka, w Bydgoszczy u Gieryna. Praca p. Weryha-Darewskiego opiera się o wskazania klasycznej szkoły ekonomicznej. Pragnie on wykazać, że jeżeli jest źle, to dla tego, że odstepujemy od liberalizmu. Obawiać się należy, że zmartwienie autora ma mało szans realizacji.

### Puszkina obświecie i w Polsce.

Z okazji 100-iej rocznicy zgonu Puszkina warto przytoczyć dane, ilustrujące jego znaczenie w literaturze światowej.

Świadczy o nim choćby liczba przekładów na języki obce. Puszkina tłumaczony



# Wieści z krwawiącej Hiszpanii

**Powstańcy pewni zwycięstwa.  
„Dzierżyński” z Malagi. — Navarra się modli.**

## Powody zatrzymania ofensywy powstańców pod Madrytem.

W rozmowie z p. Boaventurą, korespondentem portugalskim, gen. Franco tak wyjaśnia zatrzymanie się ofensywy powstańców pod Madrytem (według relacji „Gazety Polskiej”):

— „Wiem doskonale, że ta zwłoka niepokoi naszych przyjaciół. Znajdują się wśród nich tacy, co sądzą, że zwycięstwo już od nas ucieka. Od pierwszej chwili prowadzimy wojnę w myśl planów strategicznych, starannie opracowanych przez nasz sztab główny. Osiągnęliśmy serię zwycięstw. Obecnie wielu ludzi nie może zrozumieć, dlaczego od dwóch miesięcy stoimy przed Madrytem, zajmujemy zaledwie część stolicy a nie zdobywamy jej całej. Oczekiwano przecież ode mnie uderzenia odważnego...

Pierwsze wytłumaczenie, jakie podaje generalissimus, to „zupełnie świadome Popelnienie pewnego błędu wojennego”.

— Będem tym — mówi — było wzięcie Toleda. Zmusiło nas to do wycofania wojsk z frontu madryckiego. Nie mogliśmy poświęcić bohaterów obrońców, obleżonych od trzech miesięcy w Alkazarze. Dla nas, hiszpańskich narodowców, był to wtedy nakaz najważniejszy. Gdybyśmy spóźnili się bodaj o 24 godziny, Alkazarczyści zostaliby pogrzebani pod gruzami twierdzy. Czerwoni zdecydowani byli całkowicie zniszczyć miasto, aby wykazać światu wyższość swoich sił. Wiadomo jak potężny efekt wywołało oswobodzenie Toleda na terenie narodowym i międzynarodowym. Lecz wskutek tej akcji straciłszy sposobność szybkiego zdobycia Madrytu. Oddaliśmy w ręce wroga pozycję broniące dostępu do stolicy. Później musieliśmy je ponownie zdobywać przez miesiąc. W ciągu tego czasu rząd marksistowski potrafił zorganizować opór. Przybyły do stolicy tysiące cudzoziemskich najmitów i znaczne zasoby materiału wojennego. Niemal każdy dom stał się „okopem” wojennym. Kierownictwo spoczywa w rękach agentów sowieckich, którym podporządkowana jest garstka oficerów hiszpańskich. Hość rewolucjonistów „okopanych” w Madrycie sięga 100.000. Większość stanowią obcokrajowcy.

General Franco wyklada drugą, główną przyczynę opóźnienia zwycięstwa.

— W obecnym stanie rzeczy — mówi — chcąc niezwłocznie zająć Madryt, musimy byśmy zniszczyli miasto za pomocą artylerii i lotnictwa. Nie byłoby to dla nas rzeczą zbyt trudną z uwagi na znakomitą wyższość naszego materiału wojennego i naszych techników wojskowych...

Po chwili milczenia zwięźle formułuje konkluzję:

— Walczę o wielkość i o szczęście Hiszpanii. Nie zdobędę Madrytu w ruinach. Wezmę w posiadanie stolicę możliwie najmniej zniszczoną...

Na pożegnanie generalissimus powtórzył jeszcze:

— Bądźcie pewni, że Madryt zdobędziemy”.

## Terror w Maladze.

Dyktatura czerwonych w Maladze utrzymuje się przy pomocy 700 zwolnionych z

więzienia przestępców, którzy opanowali 150-tysięcznym miastem. Kiedy już zrabowano co cenniejsze rzeczy i „upaństwowiono” fabryki i banki, komitet bolszewicki wydał dekret, na mocy którego za naruszenie cudzej własności grozi kara śmierci.

Ażby postanowienie to było realizowane z należytą surowością prawa, rabusie wyznaczyli na przewodniczącego trybunału ludowego niejakiego Acetata, dwukrotnie skazanego za morderstwo na 20 lat więzienia. Ów Acetata, który zarekwirował na swój wyłączny użytek hotel Imperio i który szczególnie się wyróżnił w obrabowaniu Banco Espanol de Credito, wywiązał się tak dobrze, że od 18 lipca do 15 grudnia przeszło 5 tysięcy ludzi — wedle cyfr komunistycznych — odprowadzonych zostało do Castillo de Gibraltaru, gdzie się dokonuje masowych egzekucyj.

Podczas gdy Acetata operuje w Maladze, to niejakiego Enrique Belgramo, sekretarz związku młodzieży komunistycznej, sroży się w okolicy. Na pół analfabeta, ale okrutny jak rzadko, dowodzi „lotną kolumną”, złożoną z 2 tysięcy ludzi. Jego prestiż jest bardzo duży wśród milicjantów „Frente popular”, on to bowiem w dniu 19 lipca ub. r. uratował sytuację w Maladze dla czerwonych, każąc wybić co do jednego z 200 żołnierzy, zamkniętych w koszarach del Torre Molino.

W cztery dni później Belgramo przypomniał się znowu, tym razem ludności cywilnej. Podczas gdy setki ludzi na jednej z głównych ulic pochłaniały chwiei wiadomości, podawane przez świetlny „dziennik”, zjawił się nagle Belgramo ze swoimi żbirami na autach ciężarowych i przepro-

wadził straszną masakrę przy pomocy granatów dynamitowych. 70 zabitych pozostało na bruku.

Akty terroru i okrucieństwa z jego strony są niezliczone, tak, że sam dźwięk jego imienia wywołuje popłoch. Ostatnie jego wyczyny datują z 10 stycznia, a teatrem ich była Marbella, którą wojska gen. Quijpo de Llano miały zająć w dziesięć dni później.

Marbella jest małym portem rybackim, liczącym 10 tysięcy mieszkańców. Czerwoni byli tam solidnie ufortyfikowani, ale wiedzieli, że ze strony ludności nie mogą się spodziewać niczego dobrego, to też 10 stycznia Belgramo przedsięwziął „oczyszczenie” Marbelli z wszelkich „niepewnych” elementów. Około 300 aresztowań i blisko sto egzekucyj — taki był bilans dnia.

„Dzierżyński” z Malagi nie uznaje żadnych uchybień i żadnego nieposłuszeństwa wobec rozkazów, jakie wydaje. Można być jednak pewnym, że nie będzie ostatnim w ucieczce do Tangeru lub Gibraltaru, gdy wojska gen. Queipo de Llano staną u wrót Malagi.

## Wierna Navarra.

Korespondent francuskiego „La Croix” w reportażu z Hiszpanii opisuje swój pobyt w Pampelunie, stolicy Nawarry, która w ruchu narodowym odegrała doniosłą rolę. Oto piękny obrazek z Pampeluny:

„O godz. 9 wieczorem. Z chwili na chwilę staje się tłum coraz liczniejszy naprzeciw balkonu „Circolo tradicionalista”. Jest to godzina, w której odbywa się codziennie wielkie zgromadzenie ludowe. Zaraz odezwie się głos mówcy, rozchodzący się da-

leko przez potężne megafony. Słucha cały naród, chciwy wiadomości o ruchach wojsk na różnych frontach.

Następują słowa zachęty: „Hiszpanie! Czyż trzeba wam ciągle powtarzać, że pomiędzy nami znaleźli się ludzie nierozumni, którzy postanowili zniszczyć wszystko, co nam najdroższe i najświętsze w ukochanej ojczyźnie. Pała nasze kościoły, żeby zniszczyć religię. Podżegacze wymyślają różne rozdwojenia, żeby zniszczyć jedność narodu. Rozpowszechniają wszędzie zasady Marksa przesiąknięte nienawiścią namiętną, żeby zniszczyć naszą kulturę chrześcijańską. Lecz nie oni zatruwają! Przeciw ich zamiarom zbrodnicyzmy stąpnie cała Hiszpania katolicka z bronią w ręku, gotowa wylać krew do ostatniej kropli. Walczyć będziemy o Hiszpanię katolicką, o Hiszpa-



Nie lękaj się  
starości  
możesz ją odsunąć  
na długie lata przez  
stałe używanie mydła

**KREMOL**

Mydło Kremol przygotowane na specjalnych 2164  
odpowiednio spreparowanych wyciągach z mleka.

nie zjednoczoną, o Hiszpanię anty-marksi-  
stowską. Oto podnosi się cała nasza Navarra, jak jeden mąż...”

Gwałtowne oklaski przerywają mówcy. Tłum, pijany zapalem, nie może się wstrzymać dłużej od okrzyków: „Viva Espana!” i „Viva la religion”, co trwa długą chwilę.

Te demonstracje całego narodu są potwierdzeniem prawdziwych powodów powstania: „O Hiszpanię katolicką, o Hiszpanię zjednoczoną, o Hiszpanię anty-marksi-  
stowską walczy cała Navarra!”

Widok codziennie ten sam. Zapal tego miasta jest niewyczerpalny.

Pochody wojskowe, „Reketów”, „Falangistów” i młodych „Pelayosów” ciągle się powtarzają na ulicach Pampeluny. Ludność zawsze je wita gorąco podniesieniem ręki i woła z uniesieniem: „Viva Espana!” „Viva la religion!” Na wszystkich piersiach widnieją obok kolorów narodowych godła religijne. Kościoły są przepełnione. Prawie w każde święto organizują się pobożne procesje, ogromnie długie, w których udział biorą wszyscy. Przechodząc ulicami modlą się i powtarzają z gorącą wiarą i zapalem, wzruszającym do głębi, refren ludowej pieśni:

## „Zbaw, o zbaw Hiszpanie Najświętsze Serce Jezusa”.

Jak przejmujące są te wyrazy, powtarzane wśród cichy ulicznej, a pochodzące z serc strapionych, strwożonych — na wspomnienie syna, ojca lub małżonka, walczących na froncie. Wydaje się, że wznoszą się one ku niebu i wracają stamtąd pełne pocieszających obietnic i błogosławieństwa!

„Pan Bóg nie może być obojętny na naszą nędzę i nie może nie-zbawić naszej ojczyzny!” — powiedział mi jakiś poczciwy staruszek, pokazując wychudzone swe palce, w których paciorki różańca wyślubiły znaki. Widząc moje radosne zdziwienie nad objawami tak żywej wiary Nawarńczyków, odpowiedział krótko:

„W dniu, w którym ustana procesja, przestanie Navarra być Navarą, czyli Hiszpania nie będzie już Hiszpanią!”

## Poskromiciel lwów w niebezpieczeństwie.



Słynny amerykański poskromiciel drapieżników, Beatty, znalazłszy się w klatce razem z 24 lwami i tygrysami, stoczył musiał z jednym z najniepokojniejszych lwów walkę o życie. Poskromiciel zasilonił się krzesłem i ujarzmił bestię siłą swego wzroku.

## Listy z Tatr (I)

# Dwie zimy.

**Bukowina Tatrzańska, w lutym.**  
Zima tegoroczna jest — można powiedzieć z czystym sumieniem — wszędzie ucziwa. Mróz szczybie, wiatr chłoszcze, a nawet śnieg sypie za kołnierza i gdzie tylko. O ile w poprzednich latach narzekaliśmy, że zima jest tylko w kalendarzu, o tyle teraz mamy jej aż za dużo w rzeczywistości.

Rozpętała się na dolinach zła zima. Rteć w termometrach skacze w dół, kołnierza płaszczka trzeba podnosić czym prędzej w górę. Śnieg, który ni stąd ni zowąd spuścił się z niebieskich stropów, utrudnia życie. I jak jeszcze utrudnia! Ci, co sobie spokojnie i czcigodnie siedzą przy ogrzanych piecach, mają oczywiście dobrze i nawet nie wiedzą, co by im groziło, gdyby spróbowali wychylić nosa na zerkoki świat.

Ja zaryzykowałem, wychyliłem nosa i — nikomu nie życzylibym odczuć tego samego na własnej skórze. Bo podróżowanie — samo w sobie — jest przyjemne, ale podróżowanie w okresie, gdy śniegi zaczęły zmieniać we własnym zakresie urządzenie rozkład jazdy, to — proszę mi wierzyć — należy do cięższych kar bożych, za bardzo tylko gruntownie grzechy wydziela-nych.

Jedzie się — prawda — z określonym celem: aby uciec od złej zimy i znaleźć in-

na, lepszą, w górach. Jedzie się — łatwo to powiedzieć, ale trudniej wykonać, gdy się wyrusza w takie najgorsze dni w roku. W pociągu pełno. Im dalej od naszych, pomorskich dolin, tym gęściej od ludzi i od nart. W każdym niemal przedziale narty spadają na głowy pasażerów i właściciele nart mają pretensje do właścicieli głów, że głowy są za twarde i że wskutek tego narty mogą być uszkodzone.

Na tym tle, jako też na niektórych innych, mogłoby dojść do całkiem poważnych konfliktów, gdyby nie to, że wszystkich podróżnych łączy wspólne nieszczęście. Pociąg staje i nikt nie wie, kiedy pojedzie dalej. Najważniejsi kolejarze ruszają bezzadnie ramionami, a pociąg stoi na jakiejś ralej stacyjce czasem 3—4 godziny. Wreszcie zaspasy usunięto, zwrotnice odkopano, pary do wagonów napuszczono — pociąg rusza. Rusza, by za chwilę znowu stanąć. Oczywiście, że dzięki ofiarnym wysiłkom służby kolejowej wreszcie się dojeżdża. Dojeżdża się jednak w 30 godzin po wyjeździe z Bydgoszczy.

Poronin! No, nareszcie. Nieładnie się to nazywa, ale wysiąść trzeba. Wpada się od razu w ramiona sprytnego góralika.

— Pojedziemy?

— Pojedziemy — mówię zgodliwie, bo czy ten czy inny i tak cepra nabije w bu-telkę.

— A dokąd chcecie jechać?  
— Do Bukowiny. Ile?

— No, wicie, tani jak za pinę — nie jada.

— Pięć złotych? Niech będzie. (Zawsze to 8 km!). Jedziemy.

— Heta, Kuba — góral zachęca swego konika i — jazda!

Koń dzwoni, potrzasał głową. Sanki suną, że aż miło. Chałupy Poronina zostają za nami i wpadamy pełnym pędem w górską zimę.

Jedną zimę zostawiliśmy w Bydgoszczy i na wszystkich tych stacyjkach, gdzie pociąg niespodziewanie stał. Teraz mamy też zimę, ale taką, dla której warto nawet kilkadziesiąt godzin tłuc się w pociągu.

Jest bi-ło i jasno. Oczy z trudnością przyzwyczajają się do tej jasności, ale, gdy już się przyzwyczajają — to „derwać się nie mogą. Coraz to nowe piękno odkrywają w tym pejzażu, które ostateczny i oryzont stanowią, poszarpane szczyty Wysokich Tatr.

Bukowina — wieś podhalańska stała się z nagle modną i niemal, że dościga już Zakopane. Przeszło 30 pensjonatów wplotło się między chaty góralskie, a wszędzie pełno.

Bukowina zrobiła karierę z dwóch przyczyn. Przede wszystkim narty. Nigdzie bodaj nie ma takich wspaniałych płaszczyn, na których można produkować wszystkie cuda sztuki narciarskiej. To nie wadzoła, przez które się leci na łeb na szyję, ale ogromne, gładkie, ośnieżone pagóry, szerokie zjazdy i łagodne podejścia. Nie dziw, że się tu roi od narciarzy, że pełno tu kursów wojskowych, szkolnych i rozmaitych innych.

Rozwija się Bukowina dzięki narciarzom, ale także dzięki tym, którzy szukają ciszy, spokoju i chcą zakonspirować swoje sprawy. W Zakopanem, Krynicy, za dużo znajomych, o plotki łatwo, to też Bukowina roi się od par, których związków rodzinnych trudno było dociec... Bydgoszczan jednak w tym zakresie ostrzegam: strasznie tu dużo znajomych; w samej Bukowinie odbywa się kurs Bydgoskiego Klubu Narciarzy, a na pobliskiej Głodówce w Schronisku Artystów, obozu bydgoscy lotnicy. O konspiracji więc mowy nie ma!

Takie jest to, na którym występuje najcudowniejsza zima tatrzańska, taka, jakiej od lat nie pamiętają.

Śnieg leży wszędzie, mróz jest minimalny, a słońce, słońce splywa z nieba strumieniami. Nie ładnie jest coppersada kłuc w oczy tych, co mają do czynienia ze złą zimą dolską, własnym szczęściem, ale doprawdy trudno jest oprzeć się pokusie i choć w słowach nieudolnych nie wyśpie-wać pochwały dobrej zimy.

Słońce, śnieg i narty — naprawdę, nie umiem sobie wyobrazić, że naraz można mieć więcej przyjemności w życiu. Słońce przegląda się w kryształkach śniegu, świeci przekornie w oczy, głaszcze ludzi po twarzach i zostawia na nich brązowy ślad. Słońce każe się cieszyć życiem, słońce spala melancholię i niszczy pesymizm.

To też wydaje mi się, że sylwetka narciarza na stoku skapanym w ozywczym promieniach słońca — to niemy symbol jasnej, prostej, ucziwej radości życia. Aż szkoda, że wśród tych szczęśliwych narciarzy spotyka się tylu żydów...

Hcnryk Kmuninek.



# Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

## Inowrocław.

**Dyżur nocny** w aptece „Pod Orłem”.  
**Pogotowie pożarnicze** tel. 618.  
**Biblioteka miejska** czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.  
**Biblioteka Tow. Czytelników Ludowych** mieszcząca się w Dcemu Katolickim przy ul. Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19.  
**Biblioteka Kolej. Przyp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska”** przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19.  
**Repertuar kin:**  
**Słońce:** „Barbara Radziwiłłówna”.  
**Stylowy:** „Czarny anioł”.  
**Świt:** „Prawo do szczęścia”.  
**Kino Mątwy:** „Bohaterowie Sybiru”.  
**Teatr Zdrojowy.** W piątek 5 bm. o godz. 20,30 balet Parnella.

**Ślub.** W kościele farnym pobogosławił związek małżeński ks. Wnuk pomiędzy p. Haliną Marią Lempówną, córką fabrykanta mebli w Stanach Zjednoczonych, a p. Władysławem Posadzim z Bławat, synem rolnika. Młodej parze Szczęść Boże!

**Pożar.** W majątności Płonkowo, własność por. rez. Tad. Kaźmierczaka, spalił się chlew, w którym znajdował się inwentarz żywy pracowników majątności. Chlew był ubezpieczony na 2800 zł, a straty wynoszą 3500 zł. Pożar powstał prawdopodobnie przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

**Doroczne walne zebranie Koła Absolwentów Szkoły Rolniczej w Inowrocławiu** rozpoczęło się mszą św. w kościele farnym, którą odprawił ks. prob. Sołtysiński z Rządkiwna, wygłaszając zarazem piękne oratorstwo przemówienie. Z kolei odbyło się walne zebranie Koła w górnej salce Hotelu Basta, które zagał prezes p. Cz. Graczyk z Żyroławic. Do prezydium powołano pp.: na przewodniczącego p. hr. Ponickiego oraz ks. prob. Sołtysińskiego, wiceprezesa p. Kaźmierczaka z Płonkowa i inż. Brewińskiego. W dalszym ciągu przewodniczący przemówił na temat pracy organizacyjnej rolników kujawskich, a ks. prob. Sołtysiński omówił ważne i aktualne zagadnienia rolnicze, poświęcając również uwagę sprawom parcelacyjnym, po czym nastąpił sprawozdania zarządu, który wykazał dobre rezultaty swej pracy, przede wszystkim w dziedzinie dalszego fachowego szkolenia. Zarządowi udzielono jednogłośnie absolutorium. W skład nowego zarządu weszli pp.: prezes — Cz. Graczyk, skarbnik — Cz. Benedycki z Ciechrza, sekretarz — T. Manuszewski. Komisję rewizyjną stanowią pp.: Barczak, Chwalisz i Szeja. Sąd polubowny stanowią pp.: Iwicki, Bogacz i M. Graczyk. Interesujące referaty wygłosili pp.: F. Przybylski z Babki pt. „Kiszenie pasz” i L. Kranz z Parlinka o „Uprawie i pielęgnacji łak”. Następnie wygłosił obszernie przemówienie p. Graczyk, w którym uczcił 25-lecie pracy pedagogicznej p. dyr. M. Hozakowskiego. Walne zebranie miało go swym członkiem honorowym i specjalną delegacją wręczyła mu dyplom i upominki od szeregu organizacji rolniczych. Dyplomy zasługi za wzorowe prowadzenie gospodarstw i intensywną pracę społeczną w organizacjach rolniczych otrzymali pp.: Cz. Benedycki z Ciechrza i Woźniak z Lisewa Kościelnego. Wieczorem odbył się w salach Hotelu Basta tradycyjny bal rolników kujawskich, na którym bawiono się wesoło.

**Przeniesienie naczelnika urzędu skarbowego.** Z Inowrocławia ma być podobno przeniesiony na inne stanowisko naczelnik urzędu skarbowego p. Juryga.

**NAKŁO. (jj) Osobiste.** P. Zmysłowska przeniesiona została na równorzędne stanowisko do Solca Kujawskiego.

**Walne zebranie TCL.** odbyło się w sali p. Seydaka. Zagał wiceprezes p. Wacław Malicki. Przewodniczył p. Ligocki. Uchwalono budżet w wysokości 1200,13 zł. Do zarządu weszli pp.: Ligocki, Stępień, Skibiński, St. Ciszewski i Sikorzyński, bibliotekarka została p. Steinówna Gabr. Komisję rewizyjną tworzą pp.: Górzyńska, Osowska i Lenekowski.

**KRUSZWICA. Zatruciu uległa** wskutek ulatniającego się czadu z koksownika niej. Sobieniowa Maria. Odstawiono ją karetką pogotowia do szpitala w Inowrocławiu. Jest nadzieja utrzymania jej przy życiu.

**Jeszcze jeden żyd.** Pomimo nieustannego bojkotu ze strony społeczeństwa i prasy, żeby nie popierać żydów, znajdują się jeszcze „lojalni” obywatele, którzy wydzierżawiają żydom lokale. Jednym z takich obywateli „żydofilom” jest p. Kobierski z Kruszwicy, który swoje puste mieszkanie wydzierżawił przybyszowi żydowi. Ów żyd sprzedał się w ub. dniach w nocy. Jak krąży pogłoski żyd ten ma zamiar w krótkim czasie otworzyć jakiś handelek, według pogłosek skład obuwia. Będzie to już drugi skład żydowski w tym samym domu, wydzierżawiony przez p. Kobierskiego.

**LABISZYN. (jt) Na tle porachunków** osobistych została pobita na drodze męczatka Maria Piotrowska zam. w Labiszynie (baraki) przez robotnika Kędziorskiego, również tam zamieszkałego. P. poddać się musiała opiece lekarskiej.

**GASAWA. (jt) Nieszczęśliwemu wypadkowi** uległ Sylwester Pankowski z Biskupina, który wpadł pod koła wozu, naładowanego pieńkami. P. odwieziono do szpitala w Żninie, w stanie ciężkim.  
**Odnalaził się** umysłowo chory Wacław Mazany, zam. w Łysininie, dzięki naszej notatce.

**ŻNIN. Kino Krystal** wyświetla film pt. „Jasnie pan zofer”.

**W warsztacie ślusarskim p. Wł. Buły** wybuchł niespodziewanie aparat do spawania metali. Pomocnik ślusarski Winc. Kurek zajęty przy aparacie, uderzony został silnie w pierś i padł nieprzytomny na podłogę. Zmarł w kilku godzinach po wypadku. Oględziny lekarskie wykazały złamanie żełki piersiowej, podstawy czaszki i inne obrażenia. Kto ponosi winę wybuchu, wykaże śledztwo.

**DAMASŁAWEK. (jt) Walne zebranie** Tow. Powst. Wlkp. odbyło się w lokalu „Spółdzielni”. Zebranie zagał p. Fr. Chelmiński. Omawiano sprawę memoriału, który członkowie postanowili wysłać do marsz. Śmigłego-Rydza w sprawie znizek w szkołach i uczelniach dla dzieci powstańców

i inne sprawy. Do zarządu weszli pp.: Fr. Chelmiński, Kotliński S., Kliszewski, kom. rewizyjna pp.: Maciejewski B., Kliszewski Jan i Dojas. Komendantem został p. Karpiński H.

**MOGILNO. (mk) Srebrne gody** małżeńskie obchodzili pp. Ignacy i Stanisława Robakowie w Goryszewie. Ad multos annos.

**Pożar.** W Kwiciszewie w sklepie kolonialnym Nadolnego Wacława powstał pożar. Zapaliła się stojąca przy basenie z naftą beczka ze smarami, z niewiadomej przyczyny. Pożar został stłumiony.

**Skazanie podpalacza.** W ub. roku spłonęły zabudowania roln. Zarbskiego w Wiccanowie. Płomienie przerzuciły się na sąsiednie zabudowania tak, że spłonęły także dwa gospodarstwa. Jak się później okazało, Zarbski dopuścił się zbrodni podpalenia, wobec czego stanął przed sądem okręg., który skazał go na 8 miesięcy więzienia i ponoszenia kosztów sądowych.

**Wyrok uniewinniający.** Rolnik Nowakowski Feliks z Chabska opowiadał przed sądem okręgowym, oskarżony o oszustwo asekuracyjne. Sąd po przesłuchaniu świadków nie wykazał winy oskarżonego i ogłosił wyrok uniewinniający.

**CHODZIEŻ. Budżet miasta Chodzieży** na rok 1937/38 wynosi 179014 zł. Zeszłoroczny wynosił 182289 zł. Na walkę z bezrobociem prelimitowano sumę 4000 zł.

**Chór kościelny** wystąpił w niedzielę na scenie pięknej sztuki pt. „W górę serca”, dzieje powstania 1863 r. Amatorzy wywiązały się ze swych ról b. dobrze.

## Garnizon inowrocławski dożywia dzieci bezrobotnych.

**Poznań. (PAT)** Dzięki staraniom władz wojskowych i Koła Rodziny Wojskowej w Inowrocławiu udało się od dnia 1 lutego zatrzymać w mieście sumę składaną na pomoc zimową przez oficerów i podoficerów garnizonu ze swych osobistych poborów. Dzięki temu rozszerzono akcję dożywania dzieci bezrobotnych, którą Rodzina Wojskowa przy pomocy wojska prowadzi już od kilku lat.

W środę ub. m. obydwie miejscowe pułki rozpozycyły wydawać codziennie o sto obiadów więcej niż dotychczas. Są to posiłki

gorące składające się z zupy, mięsa i jarzyny, wydawane w świetlicach pułkowych pod opieką pań Rodziny Wojskowej.

Oprócz tego Rodzina Wojskowa w dalszym ciągu prowadzi świetlicę dla 50 dzieci rodziców bezrobotnych, które oprócz pomocy w odrabianiu lekcji i odzieży, otrzymują również obiady. Pułk artylerii także przez całą zimę dożywiać będzie 30 dzieci w ochronce na Błoniach. Tak więc razem ilość dzieci, objęta pomocą wojska i Rodziny wojskowej w Inowrocławiu wynosi 180.

**ŚWIECIE. (t) By znieść plagę żebractwa,** a przyjąć jednak z pomocą potrzebującym żebrakom przystępuje miejsc. Konferencja św. Winc. a Paulo do rozszerzenia swej działalności przez wprowadzenie opieki nad żebrakami Wyrazić należy nadzieję, że przy szerokim poparciu ze strony całego miejsc. społeczeństwa akcja ta da wyniki zadawalniające.

**Jarmark na konie i bydło,** jaki miał w tych dniach miejsce, był ze względu na pogodę bardzo słabo obsiany i wobec tego mało ożywiony.

**O ekspozyturę Ubezpiecz. Społ.** W najbliższych dniach ma zostać zwołane zebranie miejsc. sfer przemysłowo-handlowych, na którym zostanie wysunięta sprawa domagania się rozszerzenia miejsc. punktu kontrolnego Ubezpieczalni Społecznej, choćby do zakresu ekspozytury.

**DZIKI, pow. świecki. (t) Z parcelacji** majątności Dziki i Ernestowo, własność Państw. Banku Rolnego, powstała w ub. roku nowa wieś osadnicza. Zaledwie usadawili się osadnicy na przydzielone im morgach, przystąpili do założenia kółka rolniczego. Na członków zapisało się 30 osadników. Do zarządu weszli pp.: Tarkowski, Kawecki, Stefanowicz, Kawczyński, i Łuszcz.

**GRUCZNO. (w)** Odbyło się walne zebranie Kat. Stow. Młodzieży męskiej. Po wysłuchaniu sprawozdań, udzielono spreżystemu zarządu absolutorium. W skład nowego zarządu weszli pp.: Górski, Sikorski, Ulatowski Tad., Tadrowski Józ., Przybysz Bolesł., Łukaszewski Edm., komisję rewizyjną tworzą pp.: Osiński, Murawski i Ulatowski. Utworzono dwa zastępy przysposobienia rolniczego i to w Malociechowie i w Bagniewie, których przewodnikami są pp.: Koszewski i Marcin Krawczyk.

**„Dziennik Bydgoski”** w Grucznie należy można codziennie w agenturze u p. Weyny, skład kolonialny. Bogata treść, dokładne wiadomości z kraju i zagranicy, odcinek ciekawej powieści, aktualne ilustracje i karykatury, rewelacyjne reportaże, oryginalne korespondencje z Hiszpanii, ciekawe wspomnienia z wojny światowej i inne interesujące artykuły przyczyniają się do przyjemnego spędzenia długich wie-

## Grudziądz.

**Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego”** w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 tel. 1294 przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski” na LUTY oraz zamówień na ogłoszenia po cenach najniższych. Każdey nowy abonent otrzyma piękny kalendarz książkowy na rok 1937 bezpłatnie. Biuro czynne od godz. 8—18 ej.

**Apteka pod Orłem,** 3 Maja 37, tel. 1360.  
**Apteka pod Gryfem,** Legionów 33, tel. 1524.

**Repertuar kin:**  
**Apollo:** „Walc królewski”.  
**Gryf:** „Awantura amerykańska”, film produkcji polskiej.  
**Orzeł:** „Niewidzialny promień”.

**Sobota 6-go i niedziela 7-go bm. godz. 20:** „Wesoła wdówka”, melodyjna operetka Lehara w wykonaniu Teatru Ziemi Pomorskiej z ulubienicą publiczności Haliną Doree w roli tytułowej.

**Niedziela 7-go bm. godz. 16:** „Skalmierzanki”, widowisko narodowe I. N. Kamińskiego, w wykonaniu Teatru Ziemi Pomorskiej. Przedstawienie popularne po cenach znizonych. Przedsprzedaż biletów w składzie cygar p. Wawrzyniaka, Plac 23 Stycznia, tel. 19-76.

**Z Zarządu III Okręgu. Roczny walny zjazd** rady III Okręgu Dzielnicy Pomorskiej Sokoła odbędzie się dnia 28 lutego br. o godz. 9.30 w lokalu drh. J. Kellasa. Zjazd poprzedzi msza św. o godz. 7.45 w kościele św. Mikołaja (fara), na którą oprócz delegatów na radę zapraszamy drużynę gniazd sokolich Grudziądza.

**Zgon b. inkasenta „Unii” Łączyńskiego.** Przed kilku dniami zmarł po dłuższej chorobie b. długoletni inkasent „Unii” śp. Leon Łączyński. Zmarły znany był z głośnego procesu, jaki przed kilku miesiącami toczył się przed tut. sądem okręgowym.

**Wielki koncert pasyjny** odbędzie się w przastarzej Farze grudziądzkiej na rzecz odnowienia kościoła św. Ducha. W tych dniach w kancelarii parafialnej odbyło się zebranie komitetu wykonawczego odnowienia kościoła św. Ducha pod przewodnictwem prezesa komitetu p. inspektora Wodwuda. W zebraniu wzięł udział proboszcz parafii farnej ks. dr Pastwa. Omówiono program wielkiego koncertu pasyjnego, który w najbliższym czasie podamy do wiadomości. W niedzielę 7 bm. o godz. 12 w kościele farnym, a w niedzielę 14 bm. o godz. 12 w kościele św. Ducha, odbędzie się uroczysta msza św. na intencję ofiarodawców. Podczas nabożeństw odbędzie się kolekta na potrzeby kościoła św. Ducha.

**Sprzeniewierzył rowery.** Leon Samulewski zam. przy ul. Chelmińskiej 78, przysłał do reperacji dwa rowery i to: jeden rower wartości 150 zł od niej. Stefana Skrzyńskiego (Jackowskiego 12), a drugi wartości 130 zł od Piotra Gwidy (Bydgoska 8). Po pewnym czasie okazało się, że Samulewski postąpił bardzo nieuczciwie, gdyż oba rowery sprzeniewierzył. Samulewskim zajęła się policja.

**Złodziejka w kościele.** W kościele św. Mikołaja skradziono onegdaj p. Elżbiecie Piotrowskiej (Fijewska 1) ręczną torbę skórzaną. Jak się okazało, kradzieży tej dokonała znana złodziejka Rozalia Borowska (Kalinkowa 2). Złodziejkę osadzono w areszcie policyjnym.

**Ważne dla posiadaczy rowerów.** Wydział śledczy zakwestionował u znanych na bruku grudziądzkim złodziei i pasażerów 6 rowerów męskich. Poszkodowani mogą się zgłosić w tut. wydziale śledczym (gmach zarządu miejskiego) pokój 108, w celu rozpoznania rowerów.

## Fabryka „Unia” u progu nowego sezonu.

**Grudziądz.** Jedną z najpoważniejszych placówek przemysłowych w Grudziądzu jest fabryka maszyn i narzędzi rolniczych „Unia”, która z niesłabnącą aktywnością spełnia swe zadanie. Mimo, że daleko jeszcze do rozpoczęcia sezonu sprzedaży, firma „Unia” dysponując pierwszorzędnym aparatem technicznym z jednej strony, a z drugiej umocnionym swoje stanowisko w głównych ośrodkach zbytu — już dziś ruszyła całą parą dla stworzenia minimalnych zapasów, potrzebnych do sprzedaży w przyszłych miesiącach. W ub. miesiącu uruchomiła „Unia” znaczną część aparatu produkcyjnego, zatrudniając ponad 450 robotników, a w chwili obecnej firma zwiększyła załogę robotniczą do 600 ludzi. Dzięki zręcznym posunięciom na rynkach zamorskich, szczególnie w Południowej Afryce i Południowej Ameryce, fabryka znajduje się w przede dniu przystąpienia do realizacji bardzo poważnych zamówień eksportowych. Ciągłość pracy w „Unii” ma tę ważną zaletę, że w zakładach znajdują zatrudnienie również ludzie wykwalifikowani, ojcowie rodzin, zarabiający dobrze i mogący z powodzeniem utrzymać swoją rodzinę.

## Koronowo

Agentury „Dziennika Bydgoskiego” w Koronowie prowadzi p. p.

**W. Goździewska**  
 ul. Bydgoska 9

**M. Jaskulska**  
 ul. Bydgoska 11

**Bogdan Poklękowski**  
 Rynek 17

Powyższe agentury przyjmują abonament i ogłoszenia po cenach oryginalnych bez żadnych dopłat.

Prenumerata za „Dziennik Bydgoski” przy odbiorze z agentury wynosi:

miesięcznie . . . . . zł 2.95

kwartalnie . . . . . zł 8.85 (2172

z doręczeniem w dom 39 gr więcej.

Cena pojedynczego egzempl. 20 groszy.



## Z zagadnień rolniczych.

### Zycie wsi Polski Zachodniej.

Z uślonych pól. — W kopcach pomarzy ziemniaki i buraki. — Mróz dokuczył najbardziej mieszkańcom tzw. „poniatówek”. — Szeroko rozreklamowana „poprawa w rolnictwie” sprowadza się jedynie do poprawy cen. — Wiecznie goły rolnik dwa razy traci. — Wieś a wielka mowa ministra rolnictwa.

(w) Po długiej jesiennej iście pogodzie nastąpiły nagłe gwałtowne mrozy, które dały się wszystkim dotkliwie we znaki. Najbardziej jednak wieśniakom. Oni bowiem ponieśli największe straty.

Silny i wietrzny mróz zaskoczył wieś polską zupełnie pozbawioną śniegu. Niezabezpieczone przed mrozami oziminy (które z powodu spóźnionych zasiewów weszły w okres zimowy mało rozwinięte i słabo zakorzenione) ucierpiały poważnie. Na niektórych polach nie ma dziś znaku po życiu; zostało ono doszczętnie wyniszczone. Rolnicy będą więc musieli na wiosnę obsiać wyniszczone pola innym zbożem, a przerezione i uszkodzone przez mrozy zasiewy, zasilić nawozami sztucznymi. Ucierpiały również silnie drzewka owocowe i rośliny ogrodowe. W kopcach pomarzy ziemniaki i buraki. Wobec czego zabraknąć może paszy dla inwentarza.

Niemalże ucierpieli wskutek siarczystych mrozów osadnicy, mieszkający w tak zwanych „poniatówkach”, zbudowanych z nieszczelnych desek i pokrytych gontami. Domy te wykazują małą odporność na mróz. To też panuje tam przejmujące zimno, wskutek którego szerzą się różne choroby — przeważnie grypa.

W święto Matki Boskiej Gromnicznej nastąpiła gwałtowna zmiana pogody. Na drogach i polach powstały kałuże wody. Ostatnie opady śnieżne i odwilż ocaliły resztę oziminy od wymarzenia, a tym samym rolnictwo nasze od kłęski nieurodzaju żyta w bieżącym roku.

Chwała Bogu! Byłby to bowiem drugi rok kłęski nieurodzaju. Kłęska nieurodzaju, jaka nawiedziła Pomorze w roku ubiegłym przyniosła rolnictwu pomorskiemu wielkie straty, albowiem dotknęła zboża kłosowe i strączkowe oraz w bardzo dużym stopniu okopowe, co odbiło się również na pogłowie inwentarza hodowlanego, który siłą faktu musiał ulec zmniejszeniu. W takim stanie rzeczy szeroko rozreklamowana przez prasę warszawską poprawa w rolnictwie sprowadza się, o ile chodzi o Pomorze, jedynie do poprawy cen. Poprawa ta jednak nie wyrównuje strat, jakie wynikają dla rolnika pomorskiego z faktu, iż nie ma on na zbyt normalnej ilości produktów rolnych, a nawet nie rzadko będzie musiał na przednówku dokupować tych produktów na wyżywienie rodziny i inwentarza.

Ceny płodów rolnych, a przede wszystkim zboża, są nareszcie cośkolwiek wyższe, niż koszty produkcji. Ale wyższe ceny zaznaczyły się dopiero w drugiej połowie września. Nie każdy mógł czekać tak długo. Gdy więc pierwszy miesiąc poźniwy upłynął pod znakiem cen zeszlatorocznych, tysiące kwintali zboża poszło do kupców zbożowych po cenie bardzo niskiej. Któż te straty rolnikom wynagrodzi? Tym rolnikom, którzy sprzedają swe płody nie z amatorstwa, lecz z twardej konieczności, — nie wówczas, kiedy chcą, lecz kiedy muszą.

„Trzeba mieć pieniądze, żeby mieć pieniądze” — tak mówią ludzie i nie można im przyznać słuszności. Gdy bowiem ma się kapitał obrotowy i kapitał zapasowy, i kredyt, to wówczas można rzucić się bardzo zmyślnie i chytrze, a sprzedawać tylko wtedy, gdy cena jest najwyższa. Zniszczony długoletnim kryzysem rolnik nie rozporządza jednak kapitałem obrotowym. To też wiecznie goły rolnik zwykle dwa razy traci.

Plantatorom buraków cukrowych dały się dotkliwie we znaki dwie rzeczy: liczne choroby buraka cukrowego i poważna niżka cen. A wysoka cena cukru ani drgnęła. Czy doczekamy się jej obniżki? Raczej prędzej dalszej obniżki buraka cukrowego.

Wielka mowa ministra rolnictwa i reform rolnych Poniatowskiego, wygłoszona w komisji budżetowej Sejmu, nie zrobiła na wsi takiego wrażenia, jakiego należało się spodziewać i to głównie dlatego, że p. minister za wiele i za długo rozwodził się o sprawach, które rolników mogą cieszyć, a za mało o najjaskrawszych bolączkach wsi. Nie znalazła też należytego oddźwięku w czasie obrad sprawa rzeczywistego oddłużenia rolnictwa, mimo, że staje się ono zagadnieniem coraz bardziej palącym dlańcego?

Nie mogą też rolnicy zrozumieć, dlaczego w dyskusji, jaka wywiązała się w komisji, i po przemówieniu ministra Poniatowskiego przemawiali sami wielcy ziemianie inżynierowie rolni i nauczyciele — natomiast chłopskiego głosu nikt tam nie słyszał. Czyżby chłop polski w sprawach, najbliższych go obchodzących nie miał rzeczywiście nic do powiedzenia?

# CHELMNO i ŚWIECIE

## chcą widzieć u siebie port nadwiślański.

Udzielamy głosu Świeciu.

Świecie, n. W., w lutym 37 r. (t) W dwóch naprzeciw siebie położonych miastach nadwiślańskich przedzielonych Wisłą, w Chełmnie i Świeciu, toczy się od pewnego czasu gorąca dyskusja. Chodzi o to, czy projektowany port nadwiślański zostanie wybudowany w Chełmnie, czy też w Świeciu na rzece Wdzie, mającej tu swe ujście do Wisły. Tak jedno, jak i drugie miasto ma już gotowe plany budowy takiego portu.

Kwestia budowy stała się tym aktualniejsza i żywsza, że dotychczasowy port zimowy służący dla statków i taboru wodnego Państw. Zarządu Dróg Wodnych, położony nad Wisłą po stronie świeckiej, ale naprzeciw Chełmna, musi ulec likwidacji ze względu na bezpieczeństwo nowo wzniesionych wałów nadwiślańskich.

Potrzeba tedy portu zimowiska dla statków wspomnianego urzędu; przy tym może powstać zimowisko dla berlinek oraz port handlowy.

Jeżeli chodzi o Świecie, to tutaj na Wdzie, na przestrzeni prawie dwóch kilometrów, zimowały dawniej berlinki. Przed wojną też istniał projekt budowy wielkiego portu w Świeciu i uspiawienia Wdy aż do młynów w Przechowie. Realizacja takiego projektu wówczas, gdy jeszcze Wisła i Wda pod Świeciem nie była obwałowana i każda powódź przelewała się po nizinie świeckiej, była niemożliwa; natomiast zupełnie możliwa i to przy na pewno niższych kosztach jak w Chełmnie jest taka budowa dzisiaj, po obwałowaniu tak brzegu Wisły, jak i Wdy. Dzięki temu obwałowaniu i dzięki temu, że z drugiej strony wznoszą się góry „diabelce”, powstałby u ujścia Wdy port naturalny, jedyny o tak idealnych warunkach na odcinku Wisły pomorskiej.

Świecie przewidziało w swoim planie czteroletnią budowę portu i do budowy już w ub. roku przystąpiło, pobierając ziemię z terenu pod budowę ulicy Nadbrzeż-

nej, która, prowadząc wzdłuż Wdy aż do ujścia, tworzy równocześnie drogę dojazdową do przyszłego portu i do przystani na Wiśle. Port w Świeciu możnaby budować etapami i możnaby go przeciągnąć aż pod cukrownię świecką, która ostatnimi laty całą swą produkcję wywoziła berlinkami, jakie już obecnie podjeżdżają aż do cukro-

W tych dniach odbyło się liczne zebranie przedstawicieli handlu i przemysłu oraz rolnictwa świeckiego i okolicy w sprawie zapoznania się ze stanem rzeczy i celem powzięcia odpowiednich uchwał i rezolucyj. W dyskusji zabierali głos pp. dzierżawca cegielni w Przechowie **Dręwa**, kupiec Regent, **dyr. dr. Bednarz**, kier. firmy

ZAKŁADY C. ULRICH zawiadamiają, że  
OGRODNICZE wyszedł z druku

## Cennik nasion na rok 1937

i polecają wszelkie nasiona świeżego zbioru wyborowej jakości.

Centrala: Warszawa, Ceglana 11, telefon 568-60.

Filia: Moniuszki 11, telefon 609-28  
2-ga Hala Mirowska, tel. 609-33

wni. Poza drogami dojazdowymi, które już istnieją, można będzie w Świeciu, w razie rozwoju portu handlowego i potrzeby, poprowadzić tor kolejowy od dworca poprzez cały port; co w Chełmnie, gdzie miasto leży na wysokiej górze, a przysięły port na nizinie, nie da się wcale, a przynajmniej nie łatwo zrobić.

Dla kogo jest potrzebny port handlowy w Świeciu?

Otóż poza cukrownią i młynami przechowskimi mamy tu dwie cegielnie, fabryki wyrobów cementowych, suszarnie nasion buraczanych, bekonarnie, fabrykę harmonijek i zabawek, kilka hurtowni towarów kolonialnych, przedsiębiorstwa zbożowe, wreszcie silne zaplecze rolnicze i co bardzo ważne, zaplecze sadownicze; sadownictwo już obecnie korzysta z drogi wodnej.

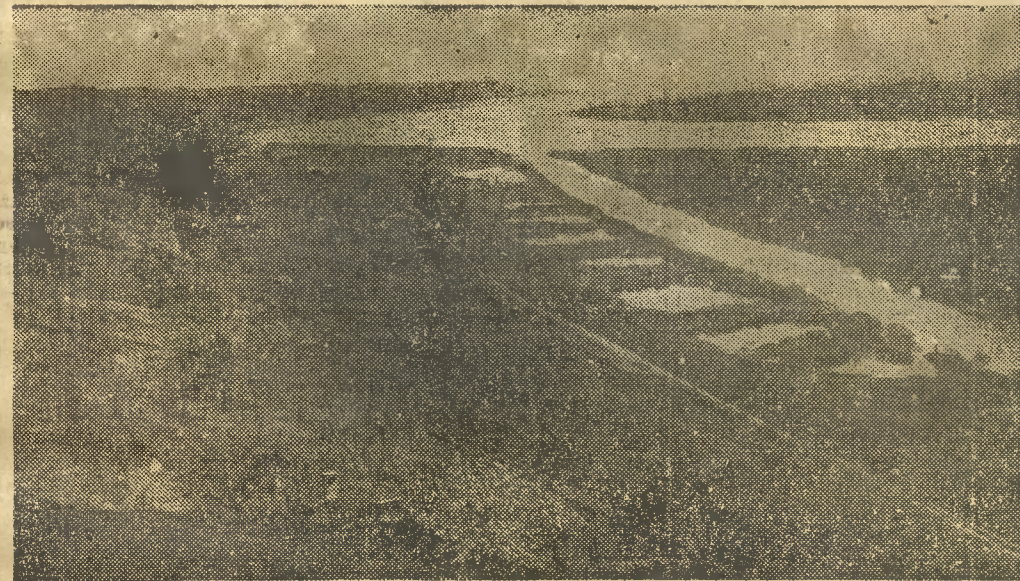
Sprawa budowy portu w Świeciu wywołała zrozumiałe zainteresowanie również u właściwych czynników urzędowych, czego dowodem choćby pobyt p. burmistrza Słabęckiego w Ministerstwie Komunikacji.

„Udyc” **Rutkowski**, **dyr. Braun**, **dyr. Steinborn** z młynów przechowskich, budowniczy **Andrzej**, kupcy **Klerzkowski**, **Bartel**, **Pawlikowski**, **Domachowski**, **Nelke**, **Kuberski**, i inni, **instr. Karasiewicz** im. sfer rolniczych itd.

Rezultatem tego posiedzenia było jednogłośnie uchwalenie rezolucji domagającej się budowy portu w Świeciu. Rezolucja odpowiednio umotywowana, łącznie z materiałem statystycznym, który wykazuje ile Świecie sprowadzało wodą przed wojną, a ile dziś, i ile będzie można przywieźć lub wywieźć drogą wodną wtedy, gdy będzie tutaj port.

Należy tu poruszyć jeszcze jeden moment: Świecie, licząc dziś około 700 bezrobotnych, po wykonaniu w wiosnę wału ochronnego wzdłuż Wdy do Przechowa, nie będzie miało możliwości zatrudnić swych bezrobotnych, o ile nie uruchomi się tutaj większych prac inwestycyjnych. I należy tedy przypuszczać, że projekty, wysuwane i opracowane przed paru laty: jak budowa portu, regulacja Wdy aż do Przechowa i budowa mostu przez Wdę doczekają się realizacji.

T.



Począwszy od ujścia Wdy do Wisły w kierunku miasta, czyli tam, gdzie widzimy liczne stawy wzdłuż rzeki, można już budować przyszły port w Świeciu.

## Wysokie odznaczenie działacza kaszubskiego ks. kanonika Łosińskiego.

**Kartuzy.** W roku bieżącym przypada jubileusz 40-letniej działalności wśród rolnictwa kaszubskiego **ks. kanonika Łosińskiego z Sierakowic**. Doceniając wartość pracy ks. kan. Łosińskiego wśród rolnictwa kaszubskiego i chcąc dać temu zewnętrzny wyraz zarząd główny Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego jednogłośnie uchwala postanowić nadać Jubilatowi najwyższe odznaczenie, jakim organizacja rolnicza rozporządza, tj. **złotą odznakę honorową PTR**. Natomiast miejscowe Towarzystwo Rolnicze Powiatowe w Kartuzach nadało Jubilatowi jednogłośnie uchwala godność **prezesa honorowego TRP**. Wręczenie odznaki i dyplomu przez delegata zarządu głównego PTR. nastąpiło na zjeździe rolniczym w Kartuzach. Zaznaczyć wypada, iż dotychczas tylko dwóch członków PTR. uzyskało tę odznakę, a mianowicie **p. Jan Donimirski**, były długoletni prezes PTR. oraz p. senator **Augustyn Serożyński** z powiatu lubawskiego.

Ks. kanonik Łosiński urodził się 20 maja 1865 r. w Wielu, pow. chojnickiego, jako syn włościańskiej rodziny rolniczej. Po wyświęceniu na kapłana obejmuje w roku 1897 parafię w Sierakowicach, którą dotychczas prowadzi. Od samego początku staje na czele pracy kółek rolniczych na Kaszubach, zakładając wiele z nich i patrolując ich pracę, jako wicepatron, potem, jako prezes powiatowy PTR. powiatu kartuskiego. Po-

za kółkami rolniczymi działalność ks. kanonika Łosińskiego jest wszechstronna; zakłada spółdzielnie i Banki Ludowe, stojąc na ich czele, towarzystwa i czytelnie ludowe itd. itd. To też szybko zyskuje sobie miano „**Wawrzyńniaka kaszubskiego**”, a lud kaszubski od r. 1903 wybierał go stale do sejmiku pruskiego w Berlinie, a potem do sejmiku polskiego. Za działalność swą ks. kanonik Łosiński uzyskał order „**Polonia Restituta**”.

Redakcja „Dziennika Bydgoskiego” składa Jubilatowi serdeczne życzenia Szczęść Boże w dalszej pracy!

**WĄBRZEŹNO.** (sm) **Kino Słońce** wyświetla film pt. „Pieśń milionów”.

— **Słaby dowóz zboża.** Od kilku dni daje się zauważyć w naszym mieście nikły dowóz zboża, a w szczególności żyta. Właściciele domów wymiany zmuszeni są jeździć po zboże do innych miejscowości. Kupcy zbożowi tłumaczą to tym, że rolnicy czekają na zwykłą cenę zboża.

**CZERSK.** (al) **Jubileusz.** Dzierżawca restauracji dworcowej p. Jan Klelba obchodził ostatnio wraz z małżonką 40-letni jubileusz pożycia małżeńskiego.

### Cisty z prowincji.

## Rozwój miasta Wrześni

Września jest miastem liczącym według ostatniej statystyki, bez wojska, 9642 mieszkańców. Liczba ta niezawodnie powiększy się po przyłączeniu okolicznych miejscowości: Zawodzia, Opieszyna i Sokołowa-Osiedla — o ca. 1500 mieszkańców. Przyległości te należą obecnie do gmin wiejskich, chociaż są bezpośrednio połączone z miastem i raczej zdawna już powinny należeć do miasta niż do gmin.

Właściwe miasto rozrosło się o wiele nowych ulic, przy których wznoszą się przeważnie okazałe piętrowe kamienice. Ten wielki rozrost datuje się mniej więcej od roku 1924. Magistrat pierwszy rozpoczął sprzedaż parcel pod budowę. Zrazu powstawały domki mniejsze, lecz obecnie mogą powstawać tylko okazałe, zwłaszcza przy główniejszych traktach, jak i przy ulicach mających grać kiedyś większą rolę. Ulice noszą nazwy przeważnie zaczerpnięte z historii, lub też osób wiele zasłużonych tak żyjących jeszcze, jak i zmarłych.

Września rozrasta się w szalonym tempie. Budynki rosną, jak grzyby po deszczu i to prawie wokół dawnej starej Wrześni. W ciągu kilku lat powstały całe ulice, niestety niezupełnie jeszcze wykończone. Przy trakcie wiodącym do Warszawy, miasto rozrosło się do wielkich rozmiarów. Następnie po stronie wschodniej, powstało prawie że nowe małe miasteczko, tzw. Sokołowo-Osiedle, znajdujące się jeszcze pod zarządem gminy Sokołowo. Osiedle to posiada przyswojoną nazwę „**Tabaczynek**”, dosyć oryginalną, podobno wziętą od pierwszego osiedleńca — **Tabaki**, który rzekomo dał temu osiedlu początek. Osiedle największe, z pozostałych przy mieście przybudówek, wzniosło się na dawnych gruntach Sokołowa i dlatego połączone zostało z Sokołowem administracyjnie. Do Osiedla prowadzi nowa, śliczna ulica „**Kosynierów**”, na której wznoszą się już budynki kilkopiętrowe w najnowszym stylu.

Przy trakcie wiodącym do Gniezna, powstało w krótkim czasie też kilka nowych domów, lecz i te również podlegają na razie wsi Sokołowu. Bardzo rozbudowała się Września od strony zachodniej, przy trakcie wiodącym do Poznania. Powstał tutaj może kilometr nowej wspaniałej ulicy. Ten odcinek należy do wsi Zawodzia, gdyż ziemia dawniej należała do tego folwarku, jednakże odcinek ten nie ma żadnej z Zawodziem styczności, gdyż wieś ta leży po przeciwnej stronie miasta.

Jak widzimy więc, Września rozbudowała się wspaniale i wkrótce, po przyłączeniu wszystkich tych bezpośrednich przyległości, wzrośnie również ilością mieszkańców.

T. R.



# Z GDYNI I WYBRZEŻA.

## POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Gdyni, ul. Skwer Kościuski 24.

Miejska Zaw. Straż Pożarna tel. 17-08.

Gabinet komendanta i kancelaria telefonu 20-22.

Biuro Związku Lokatorów (ul. Świętojańska 75 m. 16) udziela porad w godz. 9—11 i 15—18.

## Repertuar kin:

**BAJKA.** „Ostatni Mohikanin” z James Fenimore Cooper i tygodniki.

**Bolega:** „Ostatnie dni Pompei”. Nadprogram: tygodniki.

**CZARODZIEJKA.** Polska komedia „Papa się żeni”. W rolach głównych Ferner, Brodniewicz, Wysocka, Sielański. Tygodniki.

**MORSKIE OKO.** Cztery gwiazdy: Jean Harlow, Myrna Loy, William Powell, Spencer Tracy w najweselszej komedii sezonu p. t. „Jego złota rybka” i bogaty nadprogram.

**LIDO.** Prapremiera w Polsce — „Królowa dżungli”. Największy film egzotyczny. Bogaty nadprogram.

**Zakończenie karnawału.** Dnia 9 lutego we wtorek urządzi koło Związku Oficerów Rezerwy w Gdyni tradycyjny „wieczorek taneczny — śledź” w salach hotelu „Polska, Riviera”. Zaproszenia zostały już rozesłane. Kto jednak zaproszenia nie otrzymał, a pragnie miło i wesoło spędzić ostatni wieczór karnawałowy, może otrzymać zaproszenie w lokalu Związku Oficerów Rezerwy przy ulicy 3-go Maja 22/24 (ZUS) m. 10 między godz. 18—19.

**Jachting lodowy na zatoce Puckiej.** Sportowcy gdańscy dokonali prób jazdy jachtami lodowymi (boyer) na zatoce Puckiej, pomiędzy brzegami półwyspu Helskiego a Kępą Pucką. Niektóre z boyerów osiągnęły szybkość ponad 100 km na godzinę. W Pucku rybak Szmidke posiada boyer własnej roboty, który jako ślizg rozwija przy 12 m kw żaglu szybkość nie mniejszą od boyerów gdańskich.

**Pan J. Skwiercz buduje kamienicę.** Komisariat Rządu zatwierdził projekt budowy wielkiej kamienicy, jaka ma stanąć przy zbiegu ulic Świętojańskiej i Starowiejskiej. Front domu będzie miał od ul. Świętojańskiej 75 m długości, a od ul. Starowiejskiej 50 m. Wedle projektu przewidziane są w domu 4 windy, elegancka kawiarnia, bar, duże lokale sklepowe itp. O rozmachu tego budynku świadczyć może fakt, że pomyślana jest również budowa pasażu, który przetrnie ukośnie budynek od ul. Starowiejskiej na ul. Świętojańską. Kubatura tego gmachu wyniesie około 58000 m<sup>3</sup>, a koszt budowy 1 mil. 300.000 zł. Dom buduje p. Józef Skwiercz.

**Sytuacja w porcie.** Eksploatacja portu gdyńskiego odbywa się już zupełnie normalnie. Dzięki oswobodzeniu przez lodolamacz kutrów rybackich, wyszły one na połowy. Basen Marsz. Piłsudskiego jest wolny od kry, której trochę znajduje się jeszcze w awanporcie oraz basenie południowym. Pomyślny kierunek wiatru stale wypędza krę na pełne morze. Obecnie pozostaje jeszcze do oczyszczenia kanał przemysłowy, gdzie lodolamacz łamie lód na drobne kawałki, które również wypędzane są przez wiatr z portu. Stan wody nadal jest niski, gdyż wynosi 60 cm poniżej normalnego poziomu.

**Ze świata stalowych bicepsów.** Dziś w sobotę walcza następujące pary: 1. Elsner, mistrz floty polskiej — Sankosky, mistrz Europy, 2. Skrocki (Warszawa) — Lubusko, 3. Urbach (Gdańsk) — Michalski (Lwów), 4. Garkowienko, mistrz Polski i świata, Chmielewski (Warszawa), 5. Łapiński (Grudziądz) — Chmureczko (Ukraina), technika contra siła wrodzona. Początek walk punktualnie o godz. 19.15.

## Dobne wiadomości.

— **Lotrostwo.** Grupa studentów Litwinów akademii górniczej w Kownie napadła i pobiła do krwi studenta Józefa Rojcewicza, wznosząc przeciwpolne okrzyki. Napastnicy w liczbie kilkunastu, zbiegli. Rojcewicz odniósł poważne obrażenia ciała.

— **Liczba zmarłych na gripę** w ostatnich tygodniach w większych miastach Anglii i Walii wynosi 1155, z czego 154 w Londynie, gdzie śmiertelność znacznie spadła.

— **Skarby „Lusitanii”.** Na wiosnę podjęte być mają próby wydobywania zatopionego w czasie wielkiej wojny parowca angielskiego „Lusitania”. Miejsce, gdzie leży parowiec, jest dość dokładnie wiadome.

— **Stalin** przyjął delegację socjalistów katalońskich, która zawiadomiła go o nadaniu mu tytułu wodza honorowego milicji katalońskiej i wręczyła mu czapkę honorową tej milicji.

## Ceny statków.

W związku z wzrostem stawek frachtowych — podnoszą się również ceny statków, szczególnie większych poczynając od 7500 ton dw. Trzeba jednak zaznaczyć, że mało jest armatorów, którzyby teraz chcieli sprzedawać swój tonaż, nawet za wysokie ceny. Różnica cen obecnych szczególnie widoczna jest, jeżeli porównamy cenę nowo wybudowanego statku z zimy 1932/33, okresu największej depresji np.: statku 7500 t. dw. — £ 32 tys., z ceną obecną — £ 78 tys. Nowo wybudowany takowiec z motorami Diesla pojemności 14500 dw. kosztował na początku 1936 r. — £ 140 tys., obecnie zaś z dostawą na wiosnę 1939 r. — £ 170 tys. Nowoczesny motorowiec towarowy 8500—9000 t dw z otwartym pokładem, rozwijający 13 węzłów szybkości kosztował na początku 1936 r. — 105 tys. £, obecnie nie mniej niż £ 125 tys. Bardzo rozpowszechniony w Skandynawii jednopokładowiec 2400 t dw z oszczędnym napędem kosztował na

początku 1936 r. — 32 tys. £, obecnie — 40 tys. £.

— X —

**Nowy statek.** Przybył do Gdyni po raz pierwszy wprost ze stoczni Schichaua w Gdańsku zupełnie nowy statek „Tatra”, budowany na zamówienie norweskiego armatora Wilhelmsena. Statek ma pojemność 4.800 ton i jest przeznaczony do obsługi linii Gdynia — porty zatoki meksykańskiej.

**Śledzie nadeszły — zepsute.** Onegdaj nadszedł do portu rybackiego w Gdyni statek „Konshavn”, przywożąc z Norwegii większy transport śledzi zamrożonych i śledzi świeżych w lodzie. Statek na skutek niepomyślnych warunków żeglugowych przybył z 14-dniowym opóźnieniem, co spowodowało zepsucie się ładunku świeżych śledzi. Urząd celny nie pozwolił na wwóz zepsutych śledzi na rynek polski. Transport zepsutych śledzi zostanie przesłany do fabryki mączki w Toruniu, lub zniszczony.

## Dolegliwości jamy brzusznej

Bóle w dołku, niesmak, brak apetytu, odbijanie, zgaga, szaro-żółta cera oto kilka cech zaburzeń żołądkowo-kiszczkowych, powstałych z przejedzenia, zatrucia alkoholem lub zepsutymi pokarmami. W tych wy-

padkach stosujcie przy odpowiedniej diecie, zioła żołądkowo-kiszczkowe D-ra BREYERA Nr. 3. Do nabycia wszędzie. Wytwórnia Polherba, Kraków-Podgórze. (2200)

## Napad rabunkowy na Komendę P. P. w Brodnicy przed sądem.

Brodnica, (Tel. wł.). W dniu 3 bm. odbyła się sensacyjna rozprawa przeciwko sprawcom napadu rabunkowego na komendę pow. P. P. w Brodnicy. Przed sądem stanęli znani przedstawiciele świata przestępczego Dziekanowski Zenon (z Brodnicy), Brzeziński Roman (Grudziądz, Chełmińska 12) i Kalinowski Roman (z Brodnicy). Sprawa napadu przedstawia się następująco: W dniu 9 listopada ub. roku wymienieni bandyci wkroczyli do lokalów komendy (w nocy), otworzywszy sobie drzwi podrobionymi kluczami wzgl. wytrychem. Ponieważ w tym czasie w komendzie nikogo z funkcjonariuszy PP. nie było, rozpoczęli płądowanie. Otworzywszy biurka, zabrali gotówkę w kwocie 157,78 zł, karabin, parabellum, naboje, pochwę

do rewolweru itp., poczym ułotnili się. Włamanie spostrzegł pierwszy woźny komendy, który przybył rano do służby. W wyniku energicznych dochodzeń ujęto rabusiów i osadzono w więzieniu w Brodnicy. Sąd po naradzie skazał osk. Dziekanowskiego na 2 lata więzienia, Brzezińskiego na 18 miesięcy więzienia, Kalinowskiego zaś na 2 lata więzienia, zaliczając osk. czas przebyty w śledztwie.

• • •

W tym samym dniu toczyła się rozprawa przeciwko Dziekanowskiemu Zenonowi, sprawcy napadu rabunkowego na kom. pow. PP. w Brodnicy, osk. o ucieczkę z aresztu. Za czyn ten sąd wymierzył przestępcy 1 miesiąc aresztu.

## Około 40 bezrobotnych wyprawilo się do lasu po drzewo.

### O wydatniejszą pomoc bezrobotnym ze strony władz centralnych.

Świecie, n. W. (t) Rzecz działa się we wsi Przechowo pod Świeciem w tych dniach, kiedy termometr wykazywał stale około 20 stopni zimna.

Gromada bezrobotnych z tej wsi, nie mając opału, ani nie mogąc go dostać z Pomocy Zimowej, na widok marznięcych drogich sobie osób, swych rodzin, wybrała się w sile około 40, do najbliższego lasu w Terespole, będącego własnością właściciela majątku p. Gordona w Konopacie.

Uzbrojeni w siekiery i topory poszli do lasu, by kraść drzewo na opał. Kiedy tak grasowali w lesie, zjawił się gajowy i nawoływał ich, by zaprzestali tej rabunkowej gospodarki, lecz kiedy to nie pomogło, oddał strzał na postrach, z którego dwa śruty trafiły jednego z bezrobotnych w nogę, choć nie niebezpiecznie. Skutek tego był taki, że wszyscy — ilu ich tam było — z siekierami usiłował napaść na gajowego, gajowy, widząc grożące mu niebezpieczeństwo, czym prędzej szukał ocalenia w ucieczce.

Na marginesie tego zajścia należy dodać, że kradzieże leśne tak w lesie terespolskim, jak i innych w sąsiedniej okolicy są na porządku dziennym.

Nie kończy się na kradzieżach, bo bezrobotni okupują też pociąg węglowy na linii Bydgoszcz—Gdynia i to między stacjami Terespol Pom. Laskowice, opodal przystanku towarowego Bedlenki, gdzie wskakują na wagony z węglem wolno idących pociągów i zrzucają, ile się da węgla, który następnie zbierają i ładują na rowery.

Na kradzieże te przychodzą bezrobotni całymi gromadami, np. jednego z ostatnich wieczorów podczas obławy znalazła policja kilkanaście worków

wypełnionych węglem i porzuconych w ucieczce przez węglokradów; w tym jednym tylko wypadku było około 18 ctr. węgla.

Władze policyjne jak i kolejowe a wreszcie leśne czynią co mogą, w walce z szerzącym się złem, lecz nie są one w stanie podziałać wszystkiemu.

Wszystkie powyższe przytoczone fakty świadczą najwymowniej o położeniu mas bezrobotnych tak w mieście jak i po wsiach, o skrajnej nędzy, pchającej ich do kradzieży.

— 0 —

**Nie wystarczy pomoc z pomocą ze strony lokalnych czy też powiatowych komitetów pomocy bezrobotnym, gdzie jest to pomoc nie wystarczająca, by bezrobotny z rodziną mógł w ogóle żyć.**

— 0 —

## Ustanowienie dwóch nowych parafii w Gdyni i Toruniu.

JE. ks. dr S. W. Okoniewski, biskup chełmiński, dokonał ostatnio kanonicznej erekcji dwóch parafii: w Gdyni i w Toruniu. Cały teren miasta Gdyni i jego portu został podzielony na 4 mające powstać samodzielne parafie. Pierwsza kanonicznie powołana do życia obecnie parafia w Gdyni nosi tytuł Najśw. Maryi Panny Królowej Polski. Do jej obszaru należy też cały teren portowy. Posiada własny kościół, oczywiście o-

becnie zaszczytły aby pomieścić parafian, oraz plebanię dla duchowieństwa.

Druga parafia została erygowana w Toruniu na przedmieściu Mokre, jest największą liczebnie jednostką duszpasterską w obrębie miasta Torunia, licząc 18.000 dusz.

## Z GDAŃSKA.

„Dziennik Bydgoski” wiedział wcześniej... Biuro prasowe senatu potwierdza ogłoszoną w prasie polskiej przed kilku tygodniami informację o dymisji gdańskiego senatora propagandy Batzera. Batzer otrzymał stanowisko w Niemczech. Stanowisko senatora propagandy w Gdańsku na razie nie ma być obsadzone.

Gdy niema komisarza Ligi Narodów, hitlerowcy robią co im się żywnie podoba. Przykre wrażenie wśród ludności wywołały informacje, że więźniowie polityczni wywożeni są z Gdańska do Prus Wschodnich. Ostatnio wysłano czterech więźniów politycznych. Wywiezieni zostali nawet tacy, którzy skazani zostali na kary do jednego miesiąca. Więźniowie ci przewiezieni zostali do więzienia w Sztumie.

## Podpalili samochód.

Sprawców osadzono po roku za kratami.

Brodnica, (jr) W roku ub., w nocy z 1 na 2 marca nieznanymi sprawcami podpalili samochód półciężarowy, należący do szofera Kiedrowskiego, zam. w Brodnicy. Samochód uległ zniszczeniu. Przewadzone przez policję dochodzenia nie dały początkowo pomyślnego rezultatu. Po blisko rocznym śledztwie, wykryto obecnie sprawców podpalenia w osobach Kulakowskiego Władysława i Zareckiego Mariana, których przytrzymał i osadzono w areszcie. Podpalenie samochodu nastąpiło za namową niejakiego G. z Górzna, pow. brodnickiego. Dalsze dochodzenia trwają.

## Z kraju.

Głębawe znaleźzisko. W rzece Wisłocę pod Dębicą znaleziono szcękę mamuta wraz z zębami trzonowymi, wagi kilkudziesięciu kilogramów. Obecnie szcępka ta została nabyta przez muzeum ziemi rzeszowskiej, w którego posiadaniu znajduje się ponadto łopotka i inne szczątki mamuta, znalezione poprzednio w tej okolicy.

Zastrzelili matkę i siostrę. W Berezowie (woj. stanisławowskie) niejakiego Mikołaja Negrycz zastrzelili z karabinu swoją matkę Marię, oraz siostrę Rozalię, po czym sam popełnił samobójstwo przez pchnięcie nożem w serce.

Litwin za chyłtrość zapłacił karę. Urząd skarbowy w Wilnie poddał rewizji stan dochodów b. prezesa litewskiego komitetu narodowego w Wilnie Konstantego Staszysa i na podstawie zebranych informacji, stwierdził, że wymiar podatków od posiadanej majątku był niewłaściwy, wobec czego urząd skarbowy wymierzył Staszysowi dodatkowy podatek dochodowy za pięć ubiegłych lat w ogólnej kwocie zł 375.000. Obecnie władze skarbowe ustalają wysokość kary za ten okres.

Lotnisko tatrzańskie. Projekt budowy lotniska tatrzańskiego w Zakopanem wchodzi w stadium końcowe. Opracowywane są już szczegółowe plany budowy, a wybór terenu został też dokonany.

W Warszawie zmarł śp. dr Józef Bromski, profesor nadzwyczajny języków semickich na wydziale teologii katolickiej. Urodzony 1872 r. w Wieruszowie (woj. łódzkie) ks. Bromski otrzymał doktorat filozofii na uniwersytecie lwowskim. W latach 1894 do 1899 był rektorem kościoła pobornardynskiego w Piotrkowie. W r. 1921 zostaje docentem, a następnie profesorem języków semickich w uniwersytecie warszawskim.

Elektrownia wileńska otrzymała nową turbinę. W Wilnie odbyło się w elektrowni miejskiej poświęcenie nowej turbiny parowej o mocy 3.700 kilowatów. Dotychczasowa moc elektrowni wobec ciągłego wzrostu zapotrzebowania nie wystarczała. Koszty budowy nowej turbiny wynoszą ponad 250.000 zł.

Zbrodnia w ruskiej plebanii. Z Sambora donoszą o niebywałym poruszeniu, jakie wywołała wiadomość o zbrodni parocha grecko-katolickiego, katechety jednego z gimnazjów w Samborze. Eugeniusz Koliński zastrzelił w stanie zamroczenia alkoholizowanego 21-letnią znaną piękność samborską, nazwiskiem Dudyk, która spełniała u niego obowiązki gospodyni. Koliński rozszedł się niedawno z żoną i zamieszkał z Dudykową. Po dokonaniu zbrodni Koliński został aresztowany.



# Kronika

Bydgoszcz, dnia 6 lutego 1937 roku.

## KALENDARZYK

Dziś: Tytusa, Doroty p. i m.  
Jutro: Romualda op.  
Wschód słońca o godzinie 7.34.  
Zachód słońca o godzinie 16.54.

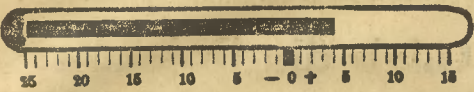
## Stan pogody.

### DESZCZE I CIEPŁO.

W znacznej części Polski utrzymywała się pogoda chmurna z większymi rozporządzeniami w dzielnicach południowych i środkowych, a z drobnymi deszczami w północnej części kraju. O godz. 14 temperatura wzrosła do: 3 stopnie w Krakowie, Łucku, Pińsku i Wilnie, 5 we Lwowie i Brześciu n. B., 6 w Warszawie, 7 w Poznaniu i Kaliszu, a 8 w Gdyni. Bydgoszcz i Grudziądz. Dziś rano w Bydgoszczy deszcz pada bezustannie. Przewidywany przebieg pogody: przeważnie pochmurno i deszcze. Ciepłej, umiarkowanej i porywistej wiatry południowo-zachodniej, w górach — halny



Termometr wskazywał dziś rano



## DYŻURY NOCNE APTEK od 3-7 lutego:

- 1) Apteka Centralna, ul. Gdańska 27, telefon nr. 3994.
- 2) Apteka pod Lwem, ul. Grunwaldzka nr. 37, telefon 3191.

DYŻUR W KOLEJOWEJ PRZYCHODNI LEKARSKIEJ pełni w niedzielę, dnia 7 bm. dr Hernet, ul. Chłopińskiego 6, tel. 28-30.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

Muzeum Miejskie otwarte co dziennie od godz. 9 do 16. W niedzielę i święta od 11 do 14. Obecnie w muzeum wystawa zbiorowa Aleksandra Laszki.

## Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dzisiaj w sobotę Kiedrzyńskiego „SERCE NA WOLNOŚCI”. Dobra komedia w dobrym wykonaniu zapewnia widom jeden z miłych wieczorów teatralnych.

Jutro w niedzielę 2 przedstawienia. Po południu o godz. 4-tej po cenach znizonych operetka „ZAKOCHANA KRÓLOWA”, która niebawem zejdzie zupełnie z repertuaru. Jest to zatem ostatnia niemal okazja zobaczenia i usłyszenia jej świetnych wykonawców z p. Gabrielli na czele.

Wieczorem po raz 12-ty wyborna komedia Eugeniusza Frolanda „BESSIE”, zawiązująca dotychczasowy swój sukces wybitnym swym walorem artystyczno-scenicznym.

W próbach: Lavary'ego „PIERWSZY LEGION” (Wiara i wiedza), Raymonda „JEGO WIELKA MIŁOŚĆ” oraz przeróbka Sienkiewicza „HAJDUCEK”.

## Informacje „Orbisu”.

Wycieczka do Lipska na Targi Lipskie od 27/II—5/III. Cena zł 115.—

Tanie wyjazdy do Worochty na imprezę „Marsz huculski szlakiem II Brygady od 10—21/II. Ulga 66%.

Wycieczka narciarska do Austrii od 20. 2. do 7. 3. Całkowity koszt zł 365.—. Zapisy do 12. 2. w Orbisie, ul. Dworcowa 2, telefon 36-67.

Informacje i zapisy w „Orbisie”, ulica Dworcowa 2, tel. 3667. (2026)

— Cukiernia Grey. Towar pierwszorzędny. Wymienita kawa i najlepsze ciastka. (1327)

— Pan Bolesław Wytrązek, kierownik szkoły powszechnej w Grucznie, wyjaśnia, że prace dyplomową na temat: „Histeria na tle religijnym” złożył w dyrekcji Państwowego Instytutu Pedagogii Specjalnej w Warszawie, a nie do rąk doktora Sterlinga, profesora tegoż instytutu.

## Na marginesie.

Świeżo powrócił z Niemiec nasz informator, którego nazwisko z wiadomych powodów nie może być ujawnione. Z wiadomości, przezeń przywiezionych, wyjmujemy niektóre charakterystyczne dla panujących tam stosunków.

Mówi się i pisze się, że w Niemczech obowiązuje konkordat. Ale kto interpretuje konkordat? (brak autentyczny: do szkoły katolickiej przydziela się nauczyciela-ateusza. Rodzice oburzeni wysyłają zbiorowy protest do władz szkolnych. Z centrali przyjeżdża kilku panów na przeprowadzenie dochodzeń. Na wielkim zebraniu rodzicielskim panowie wyślanicy zwracają się do zebranych z zapytaniem: na czym opierają swe pretensje, domagając się usunięcia nauczyciela-ateusza. Rodzice akcentują twarde: mamy konkordat i na nim się opieramy! Na to przewodniczący komisji śledczej odpowiada najspokojniej z uśmiechem: „Nie przeczymy, że wy macie konkordat, ale my go interpretujemy...” I na tym się skończyła „interwencja”.

W jednej ze szkół tzw. katedralnych (Domschule) nauczycielka niewierząca

wyśmiewa się na lekcji z wiary w czyścić i „wyjaśnia” dzieciom, że nie ma żadnego czyścia. Rodzice wnoszą skargę przeciw nauczycielce, która (jakby na uragowisko!) tuż pod łokiem kościoła katedralnego i biskupa miejscowego podkopuje w duszach dziatwy szkolnej wiarę ojców. I — nów zjeżdżają bardzo „urzędowi” panowie, przesłuchują dzieci, ale bardzo krótko, mniej więcej w ten sposób:

— Cóż to wasza pani nauczycielka mówiła o czyścieniu?

— Mówiła nam, że nie ma callkiem żadnego czyścienia! — wołają chórem dzieci.

— No to w porządku moje dzieci — odpowiada przewodniczący komisji dyscyplinarnej — wasza pani dobrze nam powiedziała. Ani ja, ani ci panowie, którzy tu do was przyjechali, my wszyscy, nie wierzymy w żaden czyścić!.

Oto wycinek z... rzeczywistości niemieckiej. Zaledwie ulamki dochodzą do naszej wiadomości. Prasa katolicka została zniszczona. A tendencyjna prasa hitlerowska zamilcza o tym, jak właściwie wygląda w rzeczywistości „realizacja” konkordatu, „swoboda” wyznań itd.



## Kapryśna pani.

Wśród mgieł i ulud powodzi jedna jest prawda stwierdzona. że zima — to rodzaj żeński, że to jest pani, to „ona”.

Jak każda pani — tak zima kaprysi i pata nam „witze”, więc to na pewno kobieta w praktyce i w gramatyce —

Na przykład w tym roku — z początku wdziczyła się do nas jak wiosna, że nawet kwitły truskawki i trawa zielona rosła..

A gdyśmy zakupili kostiumy już kąpielowe, to pani zima przyniosła mroziska 20-stopniowe.

Ten kupił węgiel, ów futro, by strzec się od zimnych mrowi — a zima znów robi ciepło, po prostu na złość Prenglowi..

Kto żyw, zakupił łyżwy, by użyć do syta ślizgawek, a zima — fiut! — hokus-pokus! — z ślizgawki zrobiła stawek.

Stąd taka dla ciebie rada: gdy chcesz mieć całe nerwy — do zimy i do kobiet odnoś się z pełnią rezerwy.

Kolec.

## Z bagna gospodarki sanacji.

# „Łapówki” byłego starosty świeckiego KRAWCZYKA.

Jako dyrektor Kasy Chorych wymuszał „pożyczki” od aptekarzy i — zaawansował

zaliczce, wypłacającej im tytułem należności za lekarstwa. Starosta Krawczyk pożyczycy też 2 tys. złotych od dr Sokolowskiego.

Na skutek doniesienia komisarza Kasy Chorych, b. starosty Krawczykowi wytoczono z tego powodu proces, który zakończył się zasądzeniem go na karę 5 miesięcy więzienia. Wyrok, który zapadł w roku 1929, nie przeszkodził, by Krawczyk powołano w roku 1932 na stanowisko starosty w Świeciu.

Jak się dowiadujemy, do Sądu Apelacyjnego w Poznaniu wpłynęły już akta procesu karnego byłego starosty Krawczyka.

Rozprawa odbędzie się w dniu 25 lutego br. przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu we wzmocnionym składzie.

Wytworna Bydgoszcz! Uwaga!

„Dobra zabawa nie jest zła.”

„Alkohol użyty w miarę, nie szkodzi nawet w największych ilościach.”

„Rozprostowanie nóg w tańcu zaleca się młodym i starym.”

„I krawcowe muszą coś w karnawale zarobić.”

„Panowie również mogą czasem przybrać „sztywne piersi”.

Takie arcygadry zdania moglibyśmy szeregować dziesiątkami, ale nie chcemy męczyć P. T. Czytelników, którzy drżą z niecierpliwością, aby się dowiedzieć, gdzie będzie „gwóźdź karnawalu”.

Naturalnie dziś w sobotę 6 lutego na wieczorze karnawałowym Koła Prawników i Ekonomistów Okręgowej Dyrekcji Kolejowej w Toruniu z siedzibą w Bydgoszczy przy ul. Dworcowej 63.

Początek o godz. 21-ej. Wstęp 2,50 zł dla rodziny 2 osób: 4 złote.

Czysty dochód przeznaczają się na cele „Rodziny Kolejowej”.

A więc, cała Bydgoszcz dziś 6 lutego spotyka się w salach Dyrekcji.

„Jako dyrektor Kasy Chorych wymuszał „pożyczki” od aptekarzy i — zaawansował zaliczce, wypłacającej im tytułem należności za lekarstwa. Starosta Krawczyk pożyczycy też 2 tys. złotych od dr Sokolowskiego. Na skutek doniesienia komisarza Kasy Chorych, b. starosty Krawczykowi wytoczono z tego powodu proces, który zakończył się zasądzeniem go na karę 5 miesięcy więzienia. Wyrok, który zapadł w roku 1929, nie przeszkodził, by Krawczyk powołano w roku 1932 na stanowisko starosty w Świeciu. Jak się dowiadujemy, do Sądu Apelacyjnego w Poznaniu wpłynęły już akta procesu karnego byłego starosty Krawczyka. Rozprawa odbędzie się w dniu 25 lutego br. przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu we wzmocnionym składzie.

## Nikt nie zdziwi się, że nie został królem kurkowym, skoro nie stanął do zawodów.

Niechże się też nie dziwi, że nie wygra w pierwszej klasie trzydziestej ósmej Loterii Państwowej, skoro nie będzie posiadał losu.

## KINO KRISTAL

W niedzielę 7 lutego tylko o godz. 12.10 nieodwołalnie po raz ostatni

## Szczepko i Tońko

w komedii polskiej (2235)

## Będzie lepiej

po cenach znizonych. Parter 54. Balkon 85 gr.

## Co każdy z czytelników wiedzieć powinien o grypie.

Grypa jest chorobą zakaźną przenoszącą się z wdychaniem powietrzem lub przez bezpośredni kontakt z jednym człowiekiem na drugiego. Objawy choroby są następujące: ból głowy, kaszel, gorączka, bóle w kończynach i ogólne osłabienie.

Chociaż przypadki grypy bywają często bardzo poważne, to jednak strach przed tą chorobą, który wielokrotnie można obserwować, nie jest uzasadniony, o ile oczywiście znamy sposoby przeciwdziałania jej.

## KONCERT COLLEGIUM MUSICUM.

Dyrekcja Miejskiego Konserwatorium Muzycznego w Bydgoszczy podaje do wiadomości, że drugi w roku szk. 1936-37 koncert Collegium Musicum przy Miejskim Konserwatorium Muzycznym odbędzie się w niedzielę, dnia 7 lutego br. o godzinie 17-ej w auli Państw. Gimnazjum im. Marszałka Piłsudskiego, plac Wolności nr. 9. Wykonawcy: pp. Zdz. Jahnke — skrzypce, Z. Lisicki — fortepian, D. Danczowski — wiolonczela. Słowo wstępne wygłosi A. Rösler. Fortepian „Baby Grand” z firmy B. Sommerfeld. Wstęp bezpłatny. (2046)

Przy nieżycie żołądka i jelit, zwłaszcza przy przeładowaniu organów trawienia nadmiernym jedzeniem i picciem, szklanka naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa z rana naczco jest prawdziwym dobrodziejstwem. Zalecana przez lekarza.

— Komitet niesienia pomocy biednym przy parafii farnej urządził w poniedziałek, dnia 8 lutego br. w sali Resursy Kupieckiej (Jagiellońska 13) wieczór karnawałowy, na który najuprzejmiejsz Szanownych Obywateli wraz z rodzinami i znajomymi zaprasza. Własne bogate bufety, kawa, ciasta. Orkiestra. Początek o godz. 17-ej. Sala dobrze ogrzana. Dochód przeznaczają się na zimowe zaopatrzenie najbardziej potrzebujących parafian Fary, przeto uprasza się o jak najliczniejsze poparcie. (2032)

## Łańcuszek składkowy na budowę kościoła na Czyżkówku.

Zł 2,— p. Wojciech Koźmiński, Zł 2,— Maria Smolińska i wzywa pp. Janinę Bachożankę, Jagiellońska 25, Marię Marchewską, Sieradzka 29, Stanisława Piotrowiaka, Podwale 12, Stefana Grzybka, Poznańska 8.



## Najlepszy połów.

W jednym z bardzo udanych i wesołych filmów amerykańskich oglądaliśmy niedawno serię kapitalnych żałobów młodego reportera do córki milionera. Milioner, nadęty i zblazowany typ, ma niewinną jak na tak ważną persone manię — rybolówstwo. O rybach, wędkach, o sposobach łowienia ryb może gadać godzinami. Słabą stroną milionera wyzyskuje na swoją korzyść adorator niedostępnej dziedziczki ojcowskich milionów, symulując znawstwo sztuki wędkarskiej i podając się za wytrawnego rybolowcę. W ten sposób zyskuje względy papy i staje się wbrew woli panny towarzyszem wypraw na połów pstrągów.

Przypadki rybaka z nieprawdziwego zdarczenia, polującego na pstragi w wartkiej, burzliwej rzece górskiej, mogłyby naśladować do stworzenia nowego przysłowia: „ryba by się uśmieła”. Choć machał wędką, niczym chłop cepem, złowił reporter złotego pstrąga. Tym się uratował w opinii panny nie bardzo wierzącej w jego talent rybaki i zdobył przyjaźń papy-milionera. Złoty pstrąg przyniósł szczęście rybakowi, bo po licznych perypetiach złowił i serce milionerki.

— Taki z niego gapa; udała mu się i rybka i panna! — rzuca uwagę młodzieńiec siedzący obok.

— Nie ten mądry, kto siedzi w kącie, ale ten, który ryzykuje! — replikuje towarzysza młodzieńca.

— I ślepiej kurze trafi się czasem ziarno. W filmie idzie wszystko jak z płatka, w życiu inaczej bywa...

— Odwrotnie też bywa: w życiu dzieje się jak w filmie.

— Romantyzm! — droga pani.

— Gdzie tam, nie mam nic wspólnego z romantyzmem, ale wierzę w cuda, które sprawia silna wola. Rybak-amator złowił swoje szczęście dlatego tylko, że mocne chciał. Gdyby pan chciał, panie Romku, toby też złowił swoją złotą rybka.

— A to jak?

— Mówiłem panu kiedyś o moim Kuzynie, który siedział parę lat na skromnej posiadce i wreszcie dobę się swego; dzisiaj ma swój dom...

— Zonę, dzieci, reumatyzm... Poczci panie to mówi, panno Zosiu?

— Poto, aby pan zmądrzał i wyłowić wreszcie z życia, co trzeba.

— Nie jestem rybakim i nie wybieram się przecież na połów.

— Tego od pana nie żądam. Okazja złowienia złotej rybki zdarza się i w Ameryce tylko raz do roku, a okazja zdobycia majątku u nas powtarza się stale i często.

— Intryguje mnie pani. Jeśli nie chodzi tu o odkrycie diamentów czy złota, zaryzykuje chętnie.

— Domyślnością nie grzeszy pan, panie Romku. Nie wysyłam pana do Kalifornii ani do Transwaalu, ale najwyczejniej i najprościej do kolektury po los do pierwszej klasy trzydziestej ósmej Loterii Państwowej.

— A, to co innego; tylko że teraz za późno. Ale jutro rano pędzę po bilet.

— I niech pan śni o złotej rybce. Sny się sprawdzają!

## Zapusty staropolskie.

„Tegoroczne „Zapusty staropolskie” na dochód bydgoskiego harcerstwa to dalszy bój o polski charakter naszych zabaw, o strój i taniec polski.”

Takie to piękne hasło zamieszcza nasi harcerze na swym zaproszeniu. Czy nie trzeba im przyklasnąć z całego serca? Czy polskie zabawy mają być rewia zagranicznych strojów? Czy nie pięknie jest wskrzesić dawny strój i dawny taniec i iść za głosem naszego charakteru narodowego?

„Zapusty staropolskie” urządza zarząd obwodowy Związku Harcerstwa Polskiego w Bydgoszczy pod łaskawym protektoratem JW. Pana generała Jana Chmurowicza dziś w sobotę, dnia 6 lutego w salonach Kasyna Oficerskiego przy ul. Marsz. Focha 27.

Organizatorzy proszą o stroje narodowe względnie o stroje naszych regionów. Po za nimi strój wieczorowy.

Bilety wstępu: pojedynczo 3 zł, rodzinne (od osoby) 2 zł.

Osoby nie w stroju narodowym wzgl. regionalnym będą miały możliwość wkupienia się do stroju narodowego.

Szereg urozmaiceń i niespodzianek. Orkiestra wojskowa. Własny bufet obficie zaopatrzone.

A więc wszyscy, którym leży na sercu rozwój naszego harcerstwa i którzy chcą zabawić się na prawdziwie polskiej zabawie, pośpieszyć muszą w sobotę na zapusty staropolskie.

## Na progu 38 Loterii

o korzystnie zmienionym planie gry, radzimy, nie zwlekając, natychmiast zakupić los w znanej z wielkich wygranych szczęśliwej kolekturze

## KAFKALA

Bydgoszcz, Jagiellońska 2 Gdynia, 10 lutego 5

Listowne zamówienia załatwia się natychmiast. Na życzenie wysła się Urzędowy Plan Gry wraz z przepisami bezpłatnie Konto P. K. O. 304.761.

## Kaftal, to synonim szczęścia

1742

### Nowy zarząd w klubie mandolinistów „Lutnia”.

W dniu 17 bm. odbyło się w lokalu klubowym (Hotel Lening) walne zebranie klubu mandolinistów „Lutnia” w Bydgoszczy, najstarszego klubu na Pomorzu. Walne zebranie zagał prezes p. Wincenty Dudziak, protokół odczytał p. A. Górski. Po załatwieniu spraw klubowych przystąpiono do właściwych obrad. Na przewodniczącego walnego zebrania wybrano p. Kowalskiego. Jako sekretarza p. Górskiego, na ławników uproszono pp. Kozłowski i Osiński. Sprawozdania za rok ubiegły wygłosił prezes p. Dudziak, następnie obszernie, dobrze opracowane sprawozdanie sekretarza p. Świdurski, Komisja rewizyjna zaproponowała ustępującemu zarządowi absolutorium, co zgromadzeni jednocześnie zaakceptowali. Prezesem pozostał nadal p. Dudziak, zastępcą prezesa p. A. Górski, sekretarzem p. Świdurski, zastępcą sekr. p. Lubańska, skarbnik p. W. Szafrajda, bibliotekarz p. Z. Balbuza, zast. p. Włodarska, na dyrygenta jednogłośnie powołano p. J. Geritza,

zastępcą p. W. Szafrajda. Komisja rewizyjna pp.: K. Kałużny, Garczyński, Maternowski. Ponownie wybrany prezes p. Dudziak. Po objęciu prezesury przyręczył intensywną pracę dla dobra klubu i zakończył roczne walne zebranie hasłem klubowym „Cześć muzyce!”

— Cech zegarmistrzów, złotników, jubilerów, grawerów i optyków w Bydgoszczy, istniejący nie cały rok, miał dnia 27. ubm. pierwsze roczne zebranie sprawozdawcze, połączone z ustawowo nakazanymi wyborami zarządu. Walnemu zebraniu przewodniczył radca izby rzemieślniczej p. Wojciechowski, w asyście pp. Majewskiego i Zakaszewskiego. Dotychczasowemu zarządowi cechu podziękowali członkowie za jego wysiłki skierowane ku podniesieniu zawodu. Udało się nawet uzyskać przydział złota z Banku Polskiego dla celów przetwórczych. W dowód zaufania wybrano i nadal starszym cechu p. Henryka Kaszubowskiego, podstarszym p. Skoraczewskiego, sekretarzem p. Nowickiego, skarbnikiem p. Schroetera, ławnikami pp. Poniatowskiego, Zaparuchę, Średzińskiego. Si-

wiaka; do komisji rewizyjnej pp. Zakaszewskiego, Kranca i Koesterkego. W głosowaniu brało udział uprawnionych 23 członków. Po obradach spędzonych mile wieczór w Resursie Kupieckiej, w towarzystwie pań. Po wspólnej kolacji były tańce.

### Firma J. Job w Bydgoszczy największa na Pomorzu przetwórnia marmuru, granitu i kamieni sztucznych

istniejąca od przeszło 30 lat, wykonuje nagrobki, oraz tablice pamiątkowe z kamieni naturalnych jako i sztucznych w/g własnych projektów. Przedsiębiorstwo posiada całkowicie, nowoczesne urządzenie jak trakci i maszyny do obróbki wszelkiego rodzaju kamienia z zapędem mechanicznym.

Firma Job ma stale na składzie granity, i marmury krajowe i zagraniczne, z których wyrabia w własnym zakresie dla przemysłu elektrotechnicznego: tablice rozdzielcze wszelkich rozmiarów, dla przemysłu meblowego: płyty na umywalnie, kredensy, stoliki, oraz urządzenia fryzjerskich zakładów. Dla przemysłu rzeźniczego: płyty, bufetowe, gablotki, okładziny ściennie i wystawy, dla przemysłu kamieniarskiego: płyty surowe i polerowane.

Specjalnością firmy w zakresie budowlanym jest wykonywanie tarasów, posadzek i stopni lastricowych, okładzin ściennych, kolumn i kominków.

Właściciel przedsiębiorstwa p. J. Job, posiadający wszechstronne kwalifikacje w swym zawodzie daje pełną rękojmię za wykonane prace i stara się o stały rozwój swojego przedsiębiorstwa. W tym celu utworzył w Gdyni filię swego zakładu, przez co przyczynił się do znacznego rozwoju tak ważnej na Pomorzu placówki. — Firma Job wykonała w ostatnim czasie prace kamieniarskie (lastricowe) w Domu Społecznym, P. W. K. K. O. — Starostwo Krajowe w Toruniu, Szpital Miejski w Bydgoszczy, oraz liczne prace budowlane w Gdyni. — Zwracamy uwagę na ogłoszenie.

### Chleb dla Polaków.

Właściciele polskich tartaków i dużych lasów zechcą podać swe adresy celem dostaw do poważnej firmy drzewnej.

— Dobrą egzystencję znajdują lekarz-dentysty w województwie białostockim i lubelskim.

— Do Kongresówki celem rozszerzenia składu z obuwem poszukiwany współinwestor z kapitałem 3.000 zł.

— W miesiącu 12.000 mies. w Małopolsce potrzebny natychmiast skład z lepszym gotowym obuwem. Jest wolny lokal.

— We Włodawku jest do przejęcia duża piekarnia, skład winno-kolonialny, drogeria oraz do wydzierżawienia restauracja. O placówki te ubiegają się żydzi.

— W miesiącu w Małopolsce nie ma zupełnie lekarza. Polak znajdzie pierwszorzędną egzystencję.

— Doskonałą egzystencję znajdują zegarmistrz, cholewkarze, czapnicy, składy skór.

Informacji w powyższych sprawach udziela Związek Polski w Poznaniu, ulica Pocztowa 27, m. 1. Załączyć znaczki pocztowe na odpowiedź.



Podkoziółek minął spokojnie. Żadne z miejscowych towarzystw nie pamiętało, żeby wyprawić „podkoziółka”. Jest to zwyczaj podobno pogański, znany tylko w Wielkopolsce. Dziewczęta we wtorek miejscowy sprasują chłopców na zabawę do karczmy i fundują im. W naszych czasach nie potrzeba specjalnie „podkoziółka” — w niektórych kawiarniach bydgoskich, zwłaszcza w tych, które mają cenniki z lusterkami, też znajdziesz chętnie fundatorów, takie sobie opuszczone sierotki, co to przekroczyły czterdziestkę, nudzą się i rażą by się z kimś zabawiły w „ostatki”...

W tym roku będziemy mieli niedzielę Zapustną — prawdziwie wiosenną. Taka jest aura. Żyłka rzeźbi dochodzi do 7 stopni. W krupniku zauważyliśmy pierwszą żywą muchę a nadto zadawało mi się, że to skowronki wczoraj śpiewały w ogródku Jagiella, naprzeciwko niemieckiego cmentarza. Jagiello przeziębził się słuchając nocą skowronka, i zmarł, dlatego ostrzegam zakochanych!

„Zielono mam w głowie i fiołki w niej kwitną...”

chciałoby się wesoło powtarzać za Wierzyńskim, który laur olimpijski zdobył za lepsze wiersze.

Ze zmianą pogody bywa rozmaicie. Po-

goda kaprysami swymi przypomina kobietę. Tym razem zwiódła ona zaprzysiężnych meteorologów.

Wyszedłszy z zapustnej pustoty, ucieśnionych mniej a bardziej nie zawodnych szukajmy prognozy pogody.

„Osiel, gdy często uszy wznoś, tedy deszcz znamionuje”

tak brzmi jedna z gadek nie polikarpowych lecz uczonego księdza Andrzeja Głabera z Kobyłina, ogłoszona drukiem po raz pierwszy w 1535 roku.

Nie myli się księżulek, bo stale, kiedy Dzionkowe pisarki uszami strzygą, kapie. Grypa pada również na mózg, jeżeli jest suchy.

Wesoło było na niektórych zabawach, aż za wesoło. Kilku zamoczonych alkoholem pomocników cukierniczych haniebnie do utraty przytomności skatowali podczas przerwy balowej jednego z starszych cukierników, mając doń urazę, że oddał swoją kartę rzemieślniczą piekarzowi.

Porachunki czeladzi cechowej przypominają niesławne czasy krwawych bójek ulicznych, jakie rozgrywały się przed wiekami w Bydgoszczy między malarzami sprowadzonymi z Gdańska a miejscowymi rzemieślnikami.

Tak się w tym roku ciekawie złożyło, że wszystkie walne zgromadzenia cechowe

przypadały na czas karnawału, dlatego niektóre z tych zebrań odbyły się w namiętnym podnieceniu, lecz wszystkie zakończyły się bez wzajemnej urazy. Ogólne zebranie rzemieślników-chrześcijań postanowiło wprowadzić

### PARAGRAF ARYJSKI DO CECHÓW.

Wymówki czynione radcy izby rzemieślniczej Mrugałskiemu, że powierzył pewną drobną pracę blacharzowi-żydowi, wywołały zarzytliwy odźwięk. Członkowie cechu blacharskiego nie mogli zaprzeczyć, że mają w swoim gronie dwóch majstrów żydów i że jeden z nich chodzi z ich sztandarem do świątyni katolickiej. Wydało się przy tym, że niektórzy polscy przedsiębiorcy budowlani oddają wykonanie robót blacharskich — żydkowi. Najkapitałniejsze zaś było to, że w dniu „prania brudów” i wzajemnych oskarżeń odbywał się w szkole dokształcającej dla malarzy pokaz natryskiwania farb, zorganizowany przez wojewódzki Instytut Rzemieślniczy, a na tym pokazie jakiś żydek ze Lwowa zachwalał farby i lakiery żydowskie i to wszystko działo się

pod protektoratem urzędowym!!!

Przewrócił się gruby prezes rzemieślników o kawałek rury żydowskiej, tak jak ktoś, poślizgnął się o ogryzek na ulicy, nogę złamał. Następcy będą ostrożniejsi.

Na zebraniu cechu stolarzy powszechnie było oburzenia na manipulację przy przetargach. Jeden z budowniczych posiada niejako monopol na wszelkie roboty dla magistratu. Stolarzom i innym rzemieślnikom rzuca się ochłapy. Interwencja starszych cechowych u prezydenta miasta odniosła już pewien skutek, jednak wrzenie wśród stolarzy, którzy nie otrzymali pracy przy wykończeniu nowego szpitala, dotąd nie ucichło. Deklamowaniem o Bydgoszczy jako

centrum polskiego stolarstwa nie uratuje tutejszego rzemiosła przed zubożeniem, jeśli władze miejskie popierać będą wyłącznie wielkiego przemysłowca. Stolarstwo bydgoskie wysła się na

wystawy, przed kilku tygodniami wysłało nawet „próbny” pokój jadalny do Londynu, boryka się z drożyzną surowca (materiały w tartakach strasznie podrożały), powinno zatem być uznane przy przetargach a nie spychane na szary koniec.

Ruch spółdzielczy znajduje w Bydgoszczy zrozumienie. Jedną z najwzroszszych w ca. j Polsce — według opinii rewidentów — jest bydgoska spółdzielnia zakupu i sprzedaży surowców dla malarzy i lakierników, posiadająca dwie wielkie składnice. Spółdzielnia ta istnieje czternasty rok, zwiększając z roku na rok swoje obroty. Pracuje przeważnie kapitałem własnym.

Pierwsze lody przelamały dwie spółdzielnie: fryzjerska i cukiernicza. Starsza, lecz więcej zależna od koniunktury na rynku skór bydłowych, jest spółdzielnia rzeźnicza.

W dniach najbliższych powstaje spółdzielnia krawiecka.

Ponieważ krawiectwo bydgoskie na skutek konkurencji domów towarowych materialnie podupadło, mistrzowie krawieccy udzieliły swoje wpłacać mogą w naturze, oddając wszystkie odpadki (skrawki) materiałów do składnicy spółdzielczej. Handlem skrawkami zawładnęli u nas żydzi, otwierają się więc dla polskiej przedsiębiorczości nowe, nie wyzyskane dotąd pole pracy i źródło dochodów.

Refleksje pokarnawałowe nastrajają wesoło. Jasne okulary dla naszych Kwiatkowskich („kartel dobry nie jest zły”) dostaniesz u optyka na kredyt.

### Składajcie ofiary na pomoc zimową dla bezrobotnych

na konto „Pomoc zimowa” do Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Bydgoszczy, względnie Banku Związku Spółek Zarobkowych. Oddział w Bydgoszczy. (833



# Kronika toruńska

Toruń, dnia 6 lutego 1937 roku.

## KALENDARZYK

Dziś: Tytuśa, Doroty p. i m.  
Jutro: Romualda op.  
Wschód słońca o godzinie 7.34.  
Zachód słońca o godzinie 16.54.

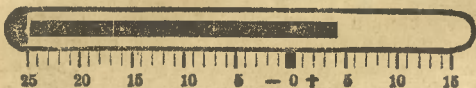
## Stan pogody.

### DESZCZE I CIEPŁO.

W znacznej części Polski utrzymywała się pogoda chmurna z większymi rozporządzeniami w dzielnicach południowych i środkowych, a z drobnymi deszczami w północnej części kraju. O godz. 14 temperatura wzrosła do: 3 stopnie w Krakowie, Łucku, Pińsku i Wilnie, 5 we Lwowie i Brześciu n. B., 6 w Warszawie, 7 w Poznaniu i Kaliszu, a 8 w Gdyni, Bydgoszczy i Grudziądzu. Dziś rano w Bydgoszczy deszcz pada bezustannie. Przewidywany przebieg pogody: przeważnie pochmurno i deszcze, Ciepłej, Umiarkowane i porywiste wiatry południowo-zachodnie, w górach — halny.



Termometr wskazywał dziś rano



Nocny dyżur pełni Apteka pod Orłem. (Śródmieście), „Sw. Anny” (Bydgoskie Przedmieście), „Pod Łabędziem” (na Mokrem).

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Biblioteka T. G. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

## REPERTUAR KIN:

As: „Rok 2000”.  
Świt: „Czarujące oczy”.  
Corso: „Czerwony sułtan”.

## Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Parnell — Parnell — Parnell — Parnell.

Oto słowa, które w Toruniu prawie nikomu nie schodzą z ust. Czy w kawiarniach czy w kinach, czy wreszcie na ulicy wszyscy mówią o występach gościnnych świetnego baletu Parnella, które odbędą się w Teatrze Ziemi Pomorskiej już dziś i jutro o godz. 20,30. Jest niemała zasługa dyrekcji teatru, że zdołała jeszcze raz pozyskać ten świetny zespół dla terenu Pomorza.

Balet Parnella zdobył złoty medal na Olimpiadzie tanecznej w Berlinie w 1936 roku, zyskując tym dla Polski sławę na całym świecie.

Balet Parnella we wszystkich państwach Europy był entuzjastycznie przyjmowany, a krytyka szczególnie niemiecka, wyrażała się o występach zespołu z najwyższym uznaniem.

Balet Parnella — to cud. Sztuka choreograficzna doprowadzona do najwyższego szczytu mistrzostwa. Kto widział występy zespołu, przekonał się o słuszności sądu konkursowego na Olimpiadzie Berlińskiej.

Już dziś za kilka godzin o godz. 20,30 będziemy w teatrze świadkami wielkiego wydarzenia artystycznego. Ujrzymy Feliksa Parnella, Zizi Halam na czele świetnego zespołu, z których każda osoba jest znakomitym solistą.

Bilety należy wcześniej rezerwować w Tow. Krajozn.

Przedstawienie popołudniowe Baletu Parnella dla okolicy Torunia.

Ażeby umożliwić zobaczenie jednego w swoim rodzaju występu artystycznego naszych znakomitych tancerzy, mieszkającym okolic Torunia, dyrekcja teatru udało się nakłonić gości do występu w niedzielę po południu. Przedstawienie rozpoczyna się punktualnie o godz. 16-ej i kończy się o godz. 18,30.

Bilety należy zamawiać telefonicznie 24-55 ratusz Tow. Krajozn. Ze względu na ogromny popyt na bilety należy koniecznie naprzód rezerwować.

Wieczorne przedstawienia rozpoczynają się o godz. 20,30 i kończą się o 23.

## Na marginesie.

Świeżo powrócił z Niemiec nasz informator, którego nazwisko z wiadomych powodów nie może być ujawnione. Z wiadomości, przezeń przywiezionych, wyjmujemy niektóre charakterystyczne dla panujących tam stosunków.

Mówi się i pisze się, że w Niemczech obowiązuje konkordat. Ale kto interpretuje konkordat? Obowiązek autentyczny: do szkoły katolickiej przydziela się nauczyciela-ateusza. Rodzice oburzeni wysyłają zbiorowy protest do władz szkolnych. Z centrali przyjeżdża kilku panów na przeprowadzenie dochodzeń. Na wielkim zebraniu rodzicielskim panowie wysłannicy zwracają się do zebranych zapytaniem: na czym opierają swe pretensje, domagając się usunięcia nauczyciela-ateusza. Rodzice akcentują twarde: mamy konkordat i na nim się opieramy! Na to przewodniczący komisji śledczej odpowiada najspokojniej z uśmiechem: „Nie przeczmy, że wy macie konkordat, ale my go interpretujemy... I na tym się skończyła „intervencja”.

W jednej ze szkół tzw. katedralnych (Domschule) nauczycielka niewierząca

wyśmiewa się na lekcji z wiary w czyścić i „wyjaśnia” dzieciom, że nie ma żadnego czyścia. Rodzice wnoszą skargę przeciw nauczycielce, która (jakby na żrątko!) tuż pod łokiem kościoła katedralnego i biskupa miejscowego podkopuje w duszach działalność szkolnej wiary ojców. I mówią zjeżdżają bardzo „urzędowi” panowie, przesłuchują dzieci, ale bardzo krótko, mniej więcej w ten sposób:

— Cóż to wasza pani nauczycielka mówiła o czyściu?”

— Mówiła nam, że nie ma całkiem żadnego czyścia! — wołają chórem dzieci.

— No to w porządku moje dzieci — odpowiada przewodniczący komisji dyscyplinarnej — wasza pani dobrze nam powiedziała. Ani ja, ani ci panowie, którzy tu do was przyjechali, my wszyscy, nie wierzymy w żaden czyścić!”

Oto wycinek z... rzeczywistości niemieckiej. Zaledwie ulamki dochodzą do naszej wiadomości. Prasa katolicka została zniszczona. A tendencyjna prasa hitlerowska zamilcza o tym, jak w rzeczywistości „realizacja” konkordatu, „swoboda” wyznani

# Dobrze zapowiadają się...

## Dwaj młodociani gońcy zdefraudowali 2 tys. złotych w Gdyni i przyjechali zabawić się do Torunia.

Władze śledcze w Toruniu zwróciły uwagę na dwóch chłopców, którzy — jakkolwiek skromnie przybrani — posiadali całkiem pańskie gesty. Chłopców tych przytrzymało i poddano drobiazgowej rewizji, która przyniosła rewelacyjne wyniki. Znalaziono bowiem pochowane w „portretach” pieniądze i to w poważnej kwocie 1.238,50 zł oraz szereg drobnych przedmiotów, które niedawno nabyli.

W wyniku dochodzeń ustalono, iż są to: 16-letni Mieczysław Majewski i 16-letni Kazimierz Mansfeld — obaj zatrudnieni w charakterze gońców w pewnej

firmie w Gdyni. Chłopcy mieli dość sprytu, bo zdołali zdefraudować swemu chlebodawcy 2.000 zł i czmychnęli do Torunia. Tutaj na szczęście pochwyciono ich przed przetrwonieniem wszystkich pieniędzy. Na szczęście. Chłopców policja odstawiła do Gdyni, gdzie będą odpowiadać przed sądem i kara należąca im nie minie.

Jak z powyższego wynika, tak jeden jak i drugi zapowiadają się nie źle — wyrosną na obywateli, z którymi może być ciągle kłopot. Póki jeszcze czas do szkoły poprawczej... póki czas!

## Zemsta, zemsta na wroga!

Feliks Nowakowski, syn zamożnego rolnika z Popowa Toruńskiego pałał gorącym afektem do panny Kurdynówny, lecz gdy dostał „kosza”, miłość ustąpiła miejsca nienawiści, którą skierował w stronę szczęśliwego rywala rzeźnika Sitkowskiego.

Okazja do załatwienia porachunków osobistych nadarzyła się dość wcześnie. Na sali p. Chmurzyńskiego odbywała się zabawa, na której znaleźli się bracia Sitkowscy. Nowakowski fundował młodzieńcom wódkę po wódecie, aż im z czubryny poczęło się kurzyć. W chwilę potem alkohol zrobił swoje. Doszło do awantury, w której bracia Sitkowscy

odnieśli bardzo poważne uszkodzenia głowy.

Epilog tego krwawego zajścia rozegrał się przed sądem grodzkim w Toruniu. Z oskarżonych: Bolesława Grabskiego, Feliksa i Franciszka Nowakowskich, Edmunda Bartosińskiego i Feliksa Wawrowskiego — jeden tylko Grabski przyznał się do winy, twierdząc, że był pijany, iż nie wiedział co robi.

Osk. Grabski został skazany na 6 miesięcy więzienia, reszta zaś oskarżonych dla braku dowodów winy została zwolniona.

## Nikt nie zdziwi się, że nie został królem kurkowym, skoro nie stanął do zawodów.

Niechże się też nie dziwi, że nie wygra w pierwszej klasie trzyczciestej ósmej Loterii Państwowej, skoro nie będzie posiadał losu.

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.  
w sobotę, 6 bm., Balet Parnella, godz. 20,30;  
w niedzielę 7 bm. Balet Parnella, g. 20,30;  
w niedzielę, 7 bm., Balet Parnella, g. 16-ta.

Pamiętajmy o braciach naszych na obczyźnie! Składajmy ofiary na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą, którego celem jest budowanie i utrzymanie szkół polskich za granicami naszej Ojczyzny!

## Kronika policyjna.

W. Domański, kierownik apteki Ubezpieczalni Społecznej w Toruniu zgłosił o kradzieży kasetki z zawart. 170 zł 60 gr gotówki i znaczków do dopłat Ubezpieczalni po 10 i 20 gr na sumę 20 zł 40 gr.

L. Czarliński, właściciel maj. Brachnowo, zgłosił o systematycznej kradzieży 1000 kg pszenicy, wart. 500 zł. Sprawcy już ujęci.

## Podwieczorki P. B. K.

Polski Biały Krzyż wznawia „Pod Orłem” tzw. podwieczorki niedzielne.

Najbliższej więc niedzieli zbiórka sympatyków PBK. „Pod Orłem” o godz. 17-ej.

## Zabawa karnawałowa drużyn ratowniczych P. C. K.

Łącząc przyjemność z pożytkiem — oto mądra maksyma, której ważkość i mądrość uznawały starożytne narody.

W myśl tej zasady drużyny ratownicze PCK, organizują dziś, w sobotę, 6 lutego zabawę karnawałową.

Piękna sala świetlicy KPW. przy ulicy Grudziądzkiej zbierze niewątpliwie liczne grono członków drużyn i ich gości. Dobra orkiestra uprzyjemni wieczór. Poza tym organizatorzy szykują szereg niespodzianek.

Tani wstęp, dobry bufet — to znaczne plusy.

Drużyny PCK. są czynnikiem społecznym. Obok ludzi z wyższym wykształceniem stoją w jednym szeregu pracownicy umysłowi, rzemieślnicy i robotnicy, Nikogo tam nie braknie.

Ratownicy PCK, zapraszają!!!

Dochód — na Pomoc Zimową!

Stroje dowolne. Początek godz. 20.

## Sprawność policji toruńskiej.

Onegdaj donosiliśmy o dokonanej kradzieży 2 koni z wozem mleczarskim na szkodę p. St. Pokalskiej z Gostkowa, w pow. toruńskim. Dziś już możemy podzielić się wiadomością, iż sprawcy są pochwyteni, konie i wóz odzyskane.

Natychmiast zarządzonej pościg doprowadził do ujęcia sprawców kradzieży aż w Karsinie w pow. chojnickim. Są to: Paweł Kamiński z Rzęczkowa i Jan Kamiński z Karsina. Odebrane konie i wóz mleczarski zwrócono prawej właścicielce, złodziejasków zaś osadzono w areszcie. Czekają ich zasłużona kara.

## Wybrała się do Torunia...

Niej. Lucja Siemianowska, zam. w Wąbrzeźnie „nabyła” późną nocą 14 kur i udała się do Torunia, aby je sprzedać. Tymczasem „wszędobylska” policja zorientowała się kto, co i jak? — no, i Siemianowską przytrzymała, kury odebrała i spisała protokół.

Kury należały i należeć chyba jeszcze jakiś czas będą do prawego właściciela, tj. p. Stanisława Żukiewskiego, który z odzyskania ich niewątpliwie się ucieszy.

Przy nieżycie żołądka i jelit, zwłaszcza przy przeładowaniu organów trawienia nadmiernym jedzeniem i picciem, szklanka naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa z rana naczczo jest prawdziwym dobrodziejstwem. Zalecana przez lekarza.

## Nowi czeladnicy ślusarstwa samochodowego.

Wszyscy elewi zaszczytnie złożyli egzamin.

W Gospodzie Rzemieślniczej w Toruniu odbył się onegdaj egzamin na czeladników ślusarstwa samochodowego, który składali członkowie Korporacji Monterów Samochodowych i Szoferów na Pomorzu.

W skład komisji egzaminacyjnej wchodził pp.: radca Szulc, Oliwkowski i Przybcrowski. Wszyscy kandydaci złożyli zaszczytnie egzamin i to: Feliks Grzywiński, Leon Grzywiński, Zygmunt Rzymkowski, Józef Gulczyński, Bernard Jaworski, Roman Sliwiński, Władysław Karczewski, Izidor Damrat, Bolesław Wójcicki, Jan Zieliński, Włodzimierz Pawelczyk, Bernard Fiebekorn, Piotr Smok, Stanisław Kamiński i Bolesław Graczyk — wszyscy z Torunia.

Bezpośrednio po wręczeniu nowym czeladnikom ślusarstwa samochodowego list czeladniczych — przemówił do nich przewodniczący komisji p. radca Szulc, wskazując na znaczenie tego zawodu, który w kraju naszym powoli, ale stale rozwija się i wroży piękną przyszłość.

W tym samym mniej więcej duchu przemawiał p. Oliwkowski, mówca zwrócił specjalną uwagę na liczne wypadki katastrof samochodowych, najeżdżania na furmanki, rowerzystów itp. podkreślając, że przyczyna tych wypadków, często leży po stronie kierowców samochodowych. Powierzone im pieczę samochody winny być jak najlepiej utrzymane.

Kierowca samochodowy, bowiem — mówił p. Oliwkowski — ma powierzzone swej pieczy życie ludzkie i mienie swego racodawcy. — musi więc być uczciwy. Gdy to zrozumie i takim będzie, wówczas pracodawca jego po macoszemu traktować go nie będzie.

Życząc wszystkim powodzenia na nowych placówkach — p. Oliwkowski zakończył prawdziwie ojcowskie przemówienie i na tym uroczystość wręczenia list czeladniczych została zakończona.



## Najlepszy połów.

W jednym z bardzo udanych i wesołych filmów amerykańskich oglądaliśmy niedawno serię kapitalnych żałtów młodego reportera do córki milionera. Milioner, na dęty i zblazowany typ, ma niewinną jak na tak ważną persone manię — rybołówstwa. O rybach, wędkach, o sposobach łowienia ryb może gadać godzinami. Słabą stroną milionera wyzyskuje na swoją korzyść adorator niedostępnej dziedziczki ojcowskich milionów, symulując znawstwo sztuki wędkarskiej i podając się za wytrawnego rybołowca. W ten sposób zyskuje względy panny i staje się wbrew woli panny towarzyszem wypraw na połów pstrągów.

Przygody rybaka z nieprawdziwego zdarzenia, polującego na pstrągi w wartkiej, burzliwej rzeczce górskiej, mogłyby natchnąć do stworzenia nowego przysłowia: „ryba by się uśmieła”. Choć machał wędką, niczym chłop cepem, złowił reporter złotego pstrąga. Tym się uratował w opinii panny nie bardzo wierzącej w jego talent rybaki i zdobył przyjaźń panny-milionera. Złoty pstrąg przyniósł szczęście rybakowi, bo po licznych perypetiach złowił i serce milionerki.

— Taki z niego gapa; udało mu się i rybka i panna! — rzuca uwagę młodzieniec siedzący obok.

— Nie ten mądry, kto siedzi w kącie, ale ten, który ryzykuje! — replikuje towarzysząca młodzienca.

— I ślepiej kurze trafi się czasem ziarno. W filmie idzie wszystko jak z płatka, w życiu inaczej bywa...

— Odwrotnie też bywa: w życiu dzieje się jak w filmie.

— Romantyzm! — droga pani.

— Gdzie tam, nie mam nic wspólnego z romantyzmem, ale wierzę w cuda, które sprawia silna wola. Rybak-amator złowił swoje szczęście dlatego tylko, że mocno chciał. Gdyby pan chciał, panie Romku, toby też złowił swoją złotą rybke.

— A to jak?

— Mówiłem panu kiedyś o moim kuzynie, który siedział parę lat na skromnej posiadce i wreszcie dobił się swego; dzisiaj ma swój dom...

— Żonę, dzieci, reumatyzm... POCO pani to mówi, panno Zosiu?

— Poto, aby pan zmądrzał i wyłowił wreszcie z życia, co trzeba.

— Nie jestem rybakiem i nie wybieramy się przecież na połów.

— Tego od pana nie żądam. Okazja złowienia złotej rybki zdarza się i w Ameryce tylko raz do roku, a okazje zdobycia majątku u nas powtarzają się stale i często.

— Intryguje mnie pani. Jeśli nie chodzi tu o odkrycie diamentów czy złota, zaryzykuję chętnie.

— Domyślnością nie grzeszy pan, panie Romku. Nie wysyłam pana do Kalifornii ani do Transwaalu, ale najwyczejniej i najprościej do kolektury po los do pierwszej klasy trzydziestej ósmej Loterii Państwowej.

— A, to co innego; tylko że teraz za późno. Ale jutro rano pędzę po bilet.

— I niech pan śni o złotej rybce. Sny się sprawdzają!

## Zapusty staropolskie.

„Tegoroczne „Zapusty staropolskie“ na dochód bydgoskiego harcerstwa to dalszy bój o polski charakter naszych zabaw, o strój i taniec polski.“

Takie to piękne hasło zamieszczają nasi harcerze na swym zaproszeniu. Czy nie trzeba im przyklasnąć z całego serca? Czy polskie zabawy mają być rewia zagranicznych strojów? Czy nie pięknie jest wskrzesić dawny strój i dawny taniec i iść za głosem naszego charakteru narodowego?

„Zapusty staropolskie“ urządza zarząd obwodowy Związku Harcerstwa Polskiego w Bydgoszczy pod łaskawym protektoratem JW. Pana generała Jana Chmurowicza dziś w sobotę, dnia 6 lutego w salonach Kasyna Oficerskiego przy ul. Marsz. Focha 27.

Organizatorzy proszą o stroje narodowe względnie o stroje naszych regionów. Po za nimi strój wieczorowy.

Bilety wstępu: pojedynczo 3 zł, rodzinne (od osoby) 2 zł.

Osoby nie w stroju narodowym wzgl. regionalnym będą miały możliwość wkupienia się do stroju narodowego.

Szereg urozmaiceń i niespodzianek. Orkiestra wojskowa. Własny bufet obficie zaopatrzone.

A więc wszyscy, którym leży na sercu rozwój naszego harcerstwa i którzy chcą zabawić się na prawdziwie polskiej zabawie, pośpiesz się muszą w sobotę na zapusty staropolskie.

## Na progu 38 Loterii

o korzystnie zmienionym planie gry, radzimy, nie zwlekając, natychmiast zakupić los w znanej z wielkich wygranych szczęśliwej kolekturze

## KAFKALA

Bydgoszcz, Jagiellońska 2 Gdynia, 10 lutego 5

Listowne zamówienia załatwia się natychmiast. Na życzenie wysła się Urzędowy Plan Gry wraz z przepisami bezpłatnie Konto P. K. O. 304.761.

## Kaftal, to synonim szczęścia

1742

### Nowy zarząd w klubie mandolinistów „Lutnia“.

W dniu 17 bm. odbyło się w lokalu klubowym (Hotel Lengning) walne zebranie klubu mandolinistów „Lutnia“ w Bydgoszczy, najstarszego klubu na Pomorzu. Walne zebranie zabrał prezes p. Wincenty Dudziak, protokół odczytał p. A. Górski. Po załatwieniu spraw klubowych przystąpiono do właściwych obrad. Na przewodniczącego walnego zebrania wybrano p. Kowalskiego. Jako sekretarza p. Górskiego, na ławników uproszono pp. Kozłowski i Osiński. Sprawozdania za rok ubiegły wygłosił prezes p. Dudziak, następnie obszerne, dobrze opracowane sprawozdanie sekretarz p. Świdurski. Komisja rewizyjna zaproponowała ustępującemu zarządowi absolutorium, co zgromadzeni jednocześnie zaakceptowali. Prezesem pozostał nadal p. Dudziak, zastępcą prezesa p. A. Górski, sekretarz p. Świdurski, zastępca sekr. p. Lubańska, skarbnik p. W. Szafrajda, bibliotekarz p. Z. Balbuz, zast. p. Włodarska, na dyrygenta jednogłośnie powołano p. J. Geritza,

zastępcą p. W. Szafrajda. Komisja rewizyjna pp.: K. Kaluzny, Garczyński, Maternowski. Ponownie wybrany prezes p. Dudziak po objęciu prezesury przyrzekł intensywną pracę dla dobra klubu i zakończył roczne walne zebranie hasłem klubowym „Cześć muzyce!“

— Cech zegarmistrzów, złotników, jublerów, grawerów i optyków w Bydgoszczy, istniejący nie cały rok, miał dnia 27. ubm. pierwsze roczne zebranie sprawozdawcze, połączone z ustawowo nakazanymi wyborami zarządu. Walnemu zebraniu przewodniczył radca izby rzemieślniczej p. Wojciechowski, w asyście pp. Majewskiego i Zakaszewskiego. Dotychczasowemu zarządowi cechu podziękowali członkowie za jego wysiłki skierowane ku podniesieniu zawodu. Udało się nawet uzyskać przydział złota z Banku Polskiego dla celów przetwórczych. W dowód zaufania wybrano i nadal starszym cechu p. Henryka Kaszubowskiego, podstarszym p. Skoraczewskiego, sekretarzem p. Nowickiego, skarbnikiem p. Schroetera, ławnikami pp. Poniatowskiego, Zaparuchę, Średzińskiego, Si-

właka; do komisji rewizyjnej pp. Zakaszewskiego, Kranca i Koesterkego. W głosowaniu brało udział uprawnionych 23 członków. Po obradach spędzono mile wieczór w Resursie Kupieckiej, w towarzystwie pań. Po wspólnej kolacji były tańce.

## Firma J. Job w Bydgoszczy największa na Pomorzu przetwórnia marmuru, granitu i kamieni sztucznych

istniejąca od przeszło 30 lat, wykonuje nagrobki, oraz tablice pamiątkowe z kamieni naturalnych jako i sztucznych w/g własnych projektów. Przedsiębiorstwo posiada całkowite, nowoczesne urządzenie jak trakci i maszyny do obróbki wszelkiego rodzaju kamienia z zapędem mechanicznym.

Firma Job ma stale na składzie granity i marmury krajowe i zagraniczne, z których wyrabia w własnym zakresie dla przemysłu elektrotechnicznego: tablice rozdzielcze wszelkich rozmiarów, dla przemysłu meblowego: płyty na umywalnie, kredensy, stoliki, oraz urządzenia fryzjerskich zakładów. Dla przemysłu rzeźniczego: płyty, bufetowe, gablotki, okładziny ściennie i wystawy, dla przemysłu kamieniarskiego: płyty surowe i polerowane.

Specjalnością firmy w zakresie budowlanym jest wykonywanie tarapetów, posadzek i stopni lastricowych, okładzin ściennych, kolumn i kominków.

Właściciel przedsiębiorstwa p. J. Job, posiadający wszechstronne kwalifikacje w swym zawodzie daje pełną rękojmię za wykonane prace i stara się o stały rozwój swojego przedsiębiorstwa. W tym celu utworzył w Gdyni filię swego zakładu, przez co przyczynił się do znacznego rozwoju tak ważnej na Pomorzu placówki. — Firma Job wykonała w ostatnim czasie prace kamieniarskie (lastricowe) w Domu Społecznym, P. W. K. K. O. — Starostwo Krajowe w Toruniu, Szpital Miejski w Bydgoszczy, oraz liczne prace budowlane w Gdyni. — Zwracamy uwagę na ogłoszenie.

## Chleb dla Polaków.

Właściciele polskich tartaków i dużych lasów zechcą podać swe adresy celem dostaw do poważnej firmy drzewnej.

— Dobrą egzystencję znajdują lekarz-dentysty w województwie białostockim i lubelskim.

— Do Kongresówki celem rozszerzenia składu z obwitem poszukiwany współznalca z kapitałem 3.000 zł.

— W mieście 12.000 mieszk. w Małopolsce potrzebny natychmiast skład z lepszym gotowym obwitem. Jest wolny lokal.

— We Włodawku jest do przejęcia duża piekarnia, skład winno-kolonialny, drogeria oraz do wydzierżawienia restauracja. O placówkę tę ubiegają się żydzi.

— W mieście w Małopolsce nie ma zupełnie lekarza. Polak znajdzie pierwszorzędna egzystencję.

— Doskonałą egzystencję znajdują zegarmistrze, cholewkarze, czapnicy, sklepy skór.

Informacji w powyższych sprawach udziela Związek Polski w Poznaniu, ulica Pocztowa 27, m. 1. Załączyć znaczki pocztowe na odpowiedź.



Podkoziółek minął spokojnie. Żadne z miejscowych towarzyszy nie pamiętało, żeby wyprawić „podkoziółka“. Jest to zwyczaj podobno pogański, znany tylko w Wielkopolsce. Dziewczeta we wtorek mięsopustni spraszają chłopów na zabawę do karczmy i fundują im. W naszych czasach nie potrzeba specjalnie „podkoziółka“ — w niektórych kawiarniach bydgoskich, zwłaszcza w tych, które mają cenniki z lusterkami, też znajdziesz chętnie fundatorki, takie sobie opuszczone sierotki, co to przekroczyły czterdziestkę, nudzą się i rade by się z kimś zabawiły w „ostatki“...

W tym roku będziemy mieli niedzielę Zapustną — prawdziwie wiosenną. Taka jest aura. Żyłka ręki dochodzi do 7 stopni. W krupniku zauważyłem pierwszą żywą muchę a nadto zadawało mi się, że to skowronki wczoraj śpiewały w ogródku Jagiełły, naprzeciwko niemieckiego cmentarza. Jagiełło przeziębził się słuchając nocą skowronka, i zmarł, dlatego ostrzegam zakochanych!

„Zielono mam w głowie i fiołki w niej kwitną...“

chciałoby się wesoło powtarzać za Wierzyńskim, który laur olimpijski zdobył za lepsze wiersze.

Ze zmianą pogody bywa rozmaicie. Po-

goda kaprysami swymi przypomina kobieć. Tym razem wiodła ona zaprzysiężnych meteorologów.

Wyszedszy z zapustnej pustoty, ucielesznym mniej a bardziej nie zawodnych szukajmy prognostyków pogody.

„Osiel, gdy często uszy wznosił, tedy deszcz znamionuje“

tak brzmiała jedna z gadek nie polikarpowych lecz uczonego księdza Andrzeja Głabera z Kobyłina, ogłoszona drukiem po raz pierwszy w 1535 roku.

Nie myli się księżulek, bo stale, kiedy Dzionkowe pisarki uszami strzyga, kacie. Grypa pada również na mózg, jeżeli jest suchy.

Wesoło było na niektórych zabawach, aż za wesoło. Kilku zamoczonych alkoholem pomocników cukierniczych hanień nie do utraty przytomności skatowali podczas przerwy balowej jednego z starszych cukierników, mając doń urazę, że oddał swoją kartę rzemieślniczą piekarzowi.

Porachunki czeladzi cechowej przypominają niestawne czasy krwawych bójek ulicznych, jakie rozgrywał się przed wiekami w Bydgoszczy między malarzami sprowadzonymi z Gdańska a miejscowymi rzemieślnikami.

Tak się w tym roku ciekawie złożyło, że wszystkie walne zgromadzenia cechowe

przypadały na czas karnawału, dlatego niektóre z tych zebrań odbyły się w namiętnym podnieceniu, lecz wszystkie zakończyły się bez wzajemnej urazy. Ogólne zebranie rzemieślników-chrześcijań postanowiło wprowadzić

### PARAGRAF ARYJSKI DO CECHÓW.

Wymówki czynione radcy izby rzemieślniczej Mrugalskiemu, że powierzył pewną drobną pracę blacharzowi-żydowi, wywołały żarliwy odzew. Członkowie cechu blacharskiego nie mogli zaprzeczyć, że mają w swoim gronie dwóch majstrów żydów i że jeden z nich chodzi z ich sztandarem do świątyni katolickiej. Wydało się przy tym, że niektórzy polscy przedsiębiorcy budowlani oddają wykonanie robót blacharskich — żydkowi. Najkapitałniejszą zaś było to, że w dniu „prania brudów“ i wzajemnych oskarżeń odbywał się w szkole dokształcającej dla malarzy pokaz natryskiwania farb, zorganizowany przez wojewódzki Instytut Rzemieślniczy, a na tym pokazie jakiś żydek ze Lwowa zachwalał farby i lakiery żydowski! I to wszystko działo się pod protektoratem urzędowym!!!

Przewrócił się gruby prezes rzemieślników o kawałek rury żydowskiej, tak jak ktoś, poślizgnąwszy się o gryzek na ulicy, nogę zламаł. Następcy będą ostrożniejsi.

Na zebraniu cechu stolarzy powszechne było oburzenie na manipulacje przy przetargach. Jeden z budowniczych posiada niejako monopol na wszelkie roboty dla magistratu. Stolarzom i innym rzemieślnikom rzuca się ochłapy. Interwencja starszych cechowych u prezydenta miasta odniosła już pewien skutek, jednak wrzenie wśród stolarzy, którzy nie otrzymali pracy przy wykończeniu nowego szpitala, dotąd nie ucichło. Deklamowaniem o Bydgoszczy jako

centrum polskiego stolarstwa nie uratuje tutejszego rzemiosła przed zubożeniem, jeśli władze miejskie popierać będą wyłącznie wielkiego przemysłowca. Stolarstwo bydgoskie wysła się na

wystawy, przed kilku tygodniami wysłało nawet „próbną“ pokój jadalny do Londynu, boryka się z drożyzną surowca (materiały w tartakach strasznie podrożały), powinno zatem być uznane przy przetargach a nie spychane na szary koniec.

Ruch spółdzielczy znajduje w Bydgoszczy zrozumienie. Jedną z najwzroszszych w całej Polsce — według opinii rewidentów — jest bydgoska spółdzielnia zakupu i sprzedaży surowców dla malarzy i lakierników, posiadająca dwie wielkie składnice. Spółdzielnia ta istnieje czternasty rok, zwiększając z roku na rok swoje obroty. Pracuje przeważnie kapitałem własnym.

Pierwsze lody przelałami dwie spółdzielnie: fryzjerska i cukiernicza. Starsza, lecz więcej zależna od koniunktury na rynku skór bydłęcych, jest spółdzielnia rzeźnicza.

### W dniach najbliższych powstaje spółdzielnia krawiecka.

Ponieważ krawiectwo bydgoskie na skutek konkurencji domów towarowych materialnie podupadło, mistrzowie krawieccy udzieli swoje wpłacić mogą w naturze, oddając wszystkie odpadki (skrawki) materiałów do składnicy spółdzielczej. Handlem skrawkami zawnadneli u nas żydzi, otwiera się więc dla polskiej przedsiębiorczości nowe, nie wyzyskane dotąd pole pracy i źródło dochodów.

Refleksje pokarnawałowe nastroją wesoło. Jasne okulary dla naszych Kwiatkowskich („kartel dobry nie jest zły“) dostaniesz u optyka na kredyt.

## Składajcie ofiary

na pomoc zimową dla bezrobotnych

na konto „Pomoc zimowa“ do Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Bydgoszczy, względnie Banku Związku Spółek Zatrudnionych, Oddział w Bydgoszczy. (833)



Kino  
**Adria**

5, 7, 15, 9, 10 W nie-  
dziele i święta od 3 ej.

Dziś w sobotę,  
wielka premiera!

Największy film wszy-  
stkich czasów. Imponu-  
jąca wizja przyszłości  
podług scenarzysty glo-  
śnego pis H. G. Wellsa

**Rok 2000**

Wybuch wojny światowej w 1940 r.  
Kataklizm dziejowy w 1970 r.  
Nowy „Wspaniały Świat” w 2037 r.

Goussier Indski stworzył gigantyczny film zre-  
alizowany kosztem długolejnej pracy i wielu  
milionów dolarów! (231)

**UWA GA!**  
W niedzielę, dnia 7 bm. o godz. 12<sup>15</sup>  
poranek popularny  
**„Papa się żeni...“**  
Cały parter 54 gr. Balkon 85 gr.

**Nasze reportaże.**

# Piękne z pożytecznym

## łączą warsztaty Chrześcijańskiej Ligi Pracy.

Bezrobotna młodzież przygotowuje się do życia pod opieką Ch. L. P.

Wiele mówi się o tragedii współczesnej młodzieży, wiele się na ten temat pisze, lecz w praktyce mało się robi, by choć w części przyjąć z pomocą tej nieszczęśliwej młodzieży.

W praktyce sprawa młodzieży wygląda smutniej i groźniej, niż to zdołają odmalować najbardziej przekonujące słowa. W praktyce olbrzymia część młodzieży znajduje się w obliczu beznadziejnej przyszłości. Już znaczny procent młodzieży kształcącej się w szkołach średnich i zawodowych — to „ludzie bez jutra”, bowiem w naszym kraju przyrost sił do pracy przekracza przynajmniej o 50 proc. przyrost nowych stanowisk pracowniczych. W gorszej sytuacji jeszcze, po prostu przerażającej sytuacji znajdują się dzieci bezrobotnych — młodzież bez przygotowania życiowego i fachowego, młodzież bez jakiegokolwiek kwalifikacji, a idąca się do ukończenia szkoły powszechnej z kąta w kąta i marnotrawiąca cenny czas na „zbiłaniu baków”.

O tej młodzieży trzeba myśleć przede wszystkim. Stanowi ona dla naszej przyszłości niepokojący znak zapytania.

Jak pomóc tym młodym kandydatom na bezrobotnych?

Trzeba im pomóc praktycznie. Trzeba im dać do ręki pracę, a raczej możliwość tej pracy, której teraz nie posiadają. Stworzymy przed nimi horoskopy pożytecznego życia a nie ciężkiej i niezdrowej, gdy zamiast dorywczych zapomóg i frazesów — damy im praktyczną naukę zawodu.

Tymi pobudkami kierowała się Chrześcijańska Liga Pracy w Bydgoszczy, tworząc warsztaty dla bezrobotnej młodzieży.

\* \* \*

Dzięki inicjatywie i energii prezesa wydziału społecznego Ch. L. P. p. red. Jana Teski już w roku ubiegłym uruchomiono pierwsze warsztaty - schroniska, skupiające bezrobotną młodzież.

Od stycznia do czerwca 1936 r. warsztat zabawkarzy Ch. L. P. przygotował do życia 50 chłopców. To samo dotyczy schronisk, które wyuczyły chłopców budowy modeli kajakowych, a dziewcząt — robótek kobiecych. Składki społeczeństwa zużyto na zakup odpowiednich narzędzi do warsztatów.

Zapoczątkowane chlubnie — pożyteczne



Jeden z modeli okrętowych — prace warsztatu modelarstwa okrętowego Ch. L. P.

dzieło wydziału społecznego Ch. L. P. nie zostało zaniechane. Również i w roku bieżącym ta prawdziwie chrześcijańska organizacja bydgoska kontynuuje swoją akcję warsztatową z myślą o bezrobotnej młodzieży naszego miasta.

Zorganizowany w tym roku warsztat zdobniczy Ch. L. P. jest typowym dowodem, jak można łączyć piękno z pożytecznym.

W lokalach na I piętrze przy ul. Grodzkiej 12 gromadzi się codzień o godz. 8 rano 16 chłopców w wieku od 15 do 13 lat. Chłopcy ci stają przy warsztacie i do popołudnia zajmują się wyrobem naprawdę pięknych prac z drzewa. Organizatorem tego kursu-warsztatu udało się pozyskać na kierownika i instruktora dziełowego fachowca, p. Peterka, mistrza i artystę w swoim rodzaju.

P. Peterek opanował doskonale umiejętność rzeźbienia w drzewie różnych praktycznych rzeczy na modłę zakopiańską. Znamy wszyscy takie praktyczne drobnotki — szkatułki, róg, przybory na biurko, ozdoby, na ściane, oprawy, do

albumów i t. p., rzeźbione w polerowanym drzewie. Otóż p. Peterek umie to wszystko robić i umiejętność swą wyuczył 16 (na razie) bezrobotnych „dopóty”. (Dalsze zgłoszenia przyjmuje sekretariat przy ul. Dworcowej, naprzeciw filii „Dziennika Bydgoskiego”).

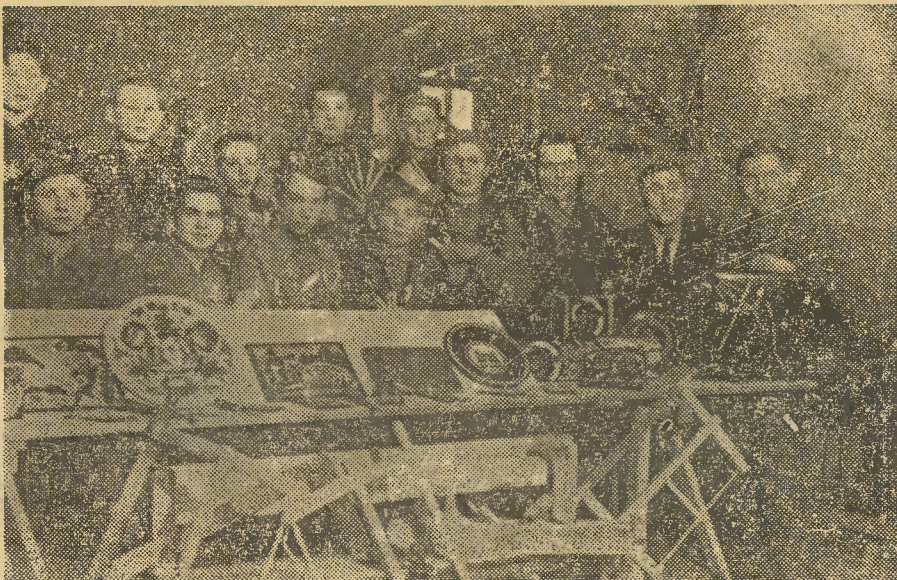
Zwiedzając pracownię przy ul. Grodzkiej 12, jesteśmy świadkami pracy i spokoju, płynącej w zwykłej, miłej atmosferze entuzjazmu i zapału. Równocześnie oglądamy wyroby warsztatu. Są to piękne rzeczy. Niedrogie i praktyczne drobnotki wyrabia się więc tu, w Bydgoszczy i nie potrzeba po nie jeździć aż do Zakopanego.

W warsztacie — re żywa praca, ale jest... zimno. Trzeba zaznaczyć, że warsztat utrzymuje się własnym sumptem. Nie ma z nikąd dochodów. Na kupno węgla nie stać organizacji, utrzymującą się ze składek. Pytamy: czy Fundusz Pracy nie interesuje się tą akcją? Nie! A przecież chyba właśnie fachowe przygotowanie i zatrudnianie bezrobotnej młodzieży stanowi

Oglądając różne prace w drzewie, nie-  
raz bardzo pomysłowe i artystyczne, pod-  
czas naszej wizyty w warsztacie Ch. L. P.  
zauważyliśmy mimochodem, że różne mia-  
sta i miejscowości wycieczki owe mają swo-  
je charakterystyczne upominki z podróży,  
chętnie kupowane przez turystów. Takie-  
go swego upominku Bydgoszcz nie posia-  
da. Jesteśmy zdania, że wobec uruchomie-  
nia warsztatu Ch. L. P. można stworzyć  
jakiś swoisty upominek z drzewa (Byd-  
goszcz jest centralą przemysłu drzewnego)  
i ten upominek propagować jako „pamią-  
tkę z Bydgoszczy”.

Może artyści plastycy m. Bydgoszczy  
zainteresują się tym projektem.  
Seryjny wyrób upominku w warsztacie  
Ch. L. P. nie napotkałby na trudności.

Drugie schronisko dla bezrobotnej mło-  
dzieży Ch. L. P. mieści się przy ul. Nakiel-  
skiej 129. W warsztacie tym 10 chłopców



Bezrobotna młodzież warsztatu zdobniczego Ch. L. P. przedstawia swe piękne wyroby  
Fot. J. Czarnecki.

narawdę czyn obywatelski i państwowo-  
twórczy. Uważam, że warsztaty Ch. L. P.  
zasługują na subwencję z Funduszu Pracy  
i subwencję tę mieć powinny.

Tam — w tych warsztatach Ch. L. P.  
bezrobotna młodzież przygotowuje się do  
życia. Ktoś się nią zajął, ktoś o niej myśli  
— i to zasługuje na pełne poparcie i zro-  
zumienie. Zwracamy na tę akcję uwagę mia-  
rodajnych czynników.

Warsztat zdobniczy Ch. L. P. zajmuje  
się przygotowaniem fachowców — dzied-  
nie wytwórczości, która nie jest represen-  
towana w Bydgoszczy. Warsztat nie robi  
wiecej konkurencji miejscowym zakładom  
przemysłowym. Akcja czysto społeczna  
i wychowawcza nie zagraża więc o in-  
teresy miejscowego społeczeństwa.

Wyroby warsztatu zdobniczego Ch. L.  
P. znajdują głównych odbiorców w Ino-  
wrocławiu i innych okolicznych miastach,  
aż po Gdańsk. P. Peterek zapewnia nas,  
że dostawiał swe wyroby nawet do Kra-  
kowa, a więc na teren, który jest kolebką  
tego rodzaju wytwórczości.

W Bydgoszczy piękne te drobnotki nie  
są sprzedawane. Sądziły jednak, że nasz  
reportaż zainteresuje odbiorców. Ewnt.  
klientów kierujemy pod adresem ulica  
Grodzka 12 i tnr.

### Walne zebranie Tow. Obywateli i Miłośników Bydgoszcz — Jachcice.

Odbyło się w lokalu p. Orczykowskiego  
przy ul. Saperów walne zebranie Miłośni-  
ków Jachcic pod przewodnictwem kierow-  
nika szkoły p. Mamota. Zebranie zaszczy-  
lili p. dr Mytkowski, p. prof. Albricht i in.  
Po odczytaniu protokołu z walnego zebra-  
nia z ubiegłego roku przez zastępcę sekre-  
taria p. Janasa, sprawozdaniu starego zar-  
ządu i komisji rewizyjnej, udzielono abso-  
lutorium staremu zarządowi i przystąpiono  
do wyboru nowego, w którego skład weszli  
pp. Kilichowski jako prezes, zastępca Ba-  
choz, sekretarz Gładkowski, zast. sekr.  
Rosiński i skarbnik J. Kołacki. Komisję re-  
wizyjną stanowią pp.: Popławski, Wasie-  
lewski i Janas. Do sądu honorowego pp.:  
Albricht, Serafin, Eisop i p. Matuszewska.

zajmuje się modelarstwem okrętowym pod  
kierownictwem p. Donaszewskiego.

Modelarstwem warsztatu zainteresowa-  
modele żaglowe zamówiła (rzecz ciekawa)  
ła się Liga Morska i Kolonialna. Pierwsze  
L. M. K., oddział w Stanisławowie. Rów-  
nież i w tym warsztacie bezrobotni chłopcy  
uczają się pożytecznej umiejętności. W naj-  
bliższym czasie liczba zatrudnionych  
chłopców w obu warsztatach zostanie pod-  
wyższona.

Jak z tego krótkiego zestawienia wyni-  
ka, Chrześcijańska Liga Pracy w Byd-  
goszczy dokonuje w skromnych, sobie do-  
stosowanych ramach, bardzo pożytecznego  
dzieła. Zatrudnianie i wyuczenie zawodu  
praktycznego bezrobotnych chłopców win-  
no się spotkać z należyłym zainteresowa-  
niem ze strony miarodajnych czynników,  
jak i ze strony społeczeństwa.

Na czele Ch. L. P. w Bydgoszczy stoi p.  
dr. Tyrowicz. Prezesem wydziału spo-  
łecznego, który uruchomił warsztaty, jest  
p. red. Jan Teska. Członkami wydziału są  
gorliwi działacze Ch. L. P. — pp. prof.  
Brückner, cechmistrzowie Godek i Jaku-  
bowski, dr. Soboczyński, Kinderman, mgr.  
Leśny, ks. Kukułka i inni.

Działaczom tym należy się pokłask za  
wprowadzanie w życie pięknych zasad  
Ch. L. P.

Józef Kołodziejczyk.

### Placówka IV Zw. Powstańców i Wojaków w Bydgoszczy (Szwederowo)

miała zebranie przy udziale 68 członków.  
Uczczono na wstępie pamięć śp. Ksawere-  
go Karpusa. Przewodnictwo objął prezes  
oddziału powiatowego por. Bessert. Placówka  
wzrosła o 13 członków. Dotychczasowy  
zarząd wybrano — bez zmian. Prezesem  
jest p. Liebthal, wiceprezesem p. Majcher,  
p. Błaszkiwicz — sekretarzem, p. Berner  
— skarbnikiem, komendantem p. Kapłoński,  
referentem oświatowym p. Mikołajczyk.



Ten zwrot stanie się wkrótce  
sam przez się zrozumiały,  
gdyż płótno na białinę po-  
ścielową, które jest tak nad-  
zwyczajnie gładkie i nie tra-  
ci wcale połysku nawet po  
wielokrotnym praniu, a jed-  
nocześnie jest tak tanie i pra-  
wie nieograniczenie trwałe,  
musi z błyskawiczną szyb-  
kością podbić cały świat.

**ARLEN**  
WYRÓB FIRMY  
BRACIA CZECHOWICZKA  
W ANDRYCHOWIE.

Do nabycia w składach bławatnych.

### Wymagania radiosłuchacza zaspokojone

Radiofonia polska w ostatnim okresie  
zrobiła wielki krok naprzód, a liczba ra-  
dioabonentów osiągnęła imponującą cyfrę  
700.000. Ten postęp jest nie tylko ilościowy,  
ale także jakościowy. Radioabonent nie  
zadawała się dziś tanim a słabym odbior-  
nikiem, chce mieć aparat dający wszystkie  
możliwości, zna się już na zaletach poszcze-  
gólnych firm produkujących aparaty. Takie  
„uświadczenie” powoduje, że najwięk-  
szym powodzeniem cieszą się odbiorniki  
najwyższej klasy np. superheterodyny Tele-  
funken (Lord, Magnat, Arystokrata) oraz  
odbiornik Premier. Radioamatorzy wychodzą  
ze słusznego założenia, że skoro się ro-  
bi wydatek na inwestycję radiową, to nie  
jest to sprawa na rok albo dwa, ale na  
wiele lat, a skazywać się na odbiornik o  
małych możliwościach, skromny i najtańszy  
— to kiepski interes, szkoda pieniędzy. Już  
się powszechnie wie o tym, że odbiorniki  
Telefunken są dlatego tak dobre, że pochodzą  
z fabryki wielkiej, która jest odpowied-  
nie przystosowana wyłącznie do produk-  
cji radiowej, ma urządzenia, maszyny precy-  
zyjne i laboratoria do prób i kontroli pro-  
dukcji, że firma ta nie wypuści od siebie  
odbiornika nie sprawdzonego, który działał-  
by wadliwie. To zaufanie do tej wielkiej  
fabryki krajowej decyduje o powodzeniu  
jej odbiorników. Znajdują się one na ry-  
nku polskim we wszystkich większych skle-  
pach radiowych i są do nabycia na warun-  
kach dogodnych spłat.

### Niezbędne

dla dobrej kuchni są wytwarzane na naj-  
lepszych wyciągach warzywnych i mięs-  
nych MAGGiego kostki bulionowe, z któ-  
rych otrzymujemy wyborny rosół po roz-  
puszczeniu we wrzącej wodzie.

Zastosowanie MAGGiego kostek buliono-  
wych jest wszechstronne: można je używać  
do przygotowania smacznych zup, do go-  
towania wszelkiego rodzaju jarzyn itp.

Przy zakupie należy jednak żądać tylko  
MAGGiego kostek bulionowych, które po-  
znajemy po żółto-czerwonej opasce z nazwą  
MAGGI.

### Odpowiedź redakcji

S. Maniowski. Dla użytku samej re-  
dakcji należy zawsze podać prawdziwe na-  
zwisko, gdyż inaczej nie będziemy mogli  
zaliczyć Pańskiego rozwiązania do konkur-  
su o nagrodę.



# SZARADY ZAGADKI

ZAGADKA NA SŁUPIE. Nr. 15.

1		1
2		2
3		3
4		4
5		5
6		6
7		7
8		8
9		9
10		10
11		11

W każdym rzędzie wyraz złożony z trzech poszczególnych wyrazów. Znaczenie: 1a odpoczynek nocny, 1b samogłoska, 1c droga, 1abc członek rady państwa, 2a poeta polski, 2b samogłoska, 2c podpora chmielu, 2abc wiedza państwowa, 3a potomek, 3b pies łowczy, 3c in.: policzki, 4a wykonawca srogiego wyroku, 4b samogłoska, 4c część wiersza lub pieśni, 4abc okropny wypadek, 5a miasto założone przez Bonę (konfederaci), 5b samogłoska, 5c miara długości, 5abc wskazuje pogodę, 6a ptak domowy, 6b przysłówek miejsca, 6c część świata, 6abc rycerska, dworska grzeczność, 7a minerał, 7b samogłoska, 7c 13 lub 15 dzień miesiąca u Rzymian, 7abc (w chemii) pierwiastki niemetalowe, złe przewodniki elektryczności, 8a = 5a, 8b pole obrazu, 8c tryb rozk. od: mieć, 8abc imię jednego z apostołów, 9a zwierzę dzikie, 9b zaim. wsk. rodz. nijaki, 9c rzeka w Lombardii, 9abc miesiąc, 10a zwierzę dom., 10b samogłoska, 10c następstwo grzechu, 10abc mięso, 11a wydzielina skóra, 11b forma od czasownika: wiedzieć, 11c osad na żelazie, 11abc inaczej: uznaje, powiada, że tak, nie przeczy.

(Składowe części: a—a—a—zja—bar—i—idy—kat—kur—lica—lis—metal—metr—miej—o—o—o—ogar—pad—pol—pot—sen—strofa—syn—tło—to—tor—tu—tyka—wie—wieprz—wina).

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Nr. 11.



ROZWIĄZANIE SZARADY. Nr. 12.

Miech, mech.

TRAFNE ROZWIĄZANIA NR. 11 I 12 NADEŚLALI:

J. Rybak, H. Bażejczyk, K. Redziński, L. Koscieniak, I. Rybakówna, E. Tarkowski, M. Esmannowa, M. Sarnowski, W. Kukucki, Z. Grenik, Z. Lipiński, A. Glou, A. Janeczka, Z. Derfert, I. Jarecka, J. Kowalska, H. Bruśka, J. Bełkowski, St. Głowacki — Kraźkowo, E. Pogorzelska — Świecie, A. Kalinowski — Serock, Cz. Zaborowski — Chelmża.

NAGRODY W DRODZE LOSOWANIA OTRZYMAŁI:

Zbigniew Grenik — Bydgoszcz  
Alfons Kalinowski — Serock, powiat Świecie.

IDIOTA.

Wchodząc do saloniku, w którym żona gra na fortepianie, mąż zauważył, że w jednym z okien jest wybita szyba.  
— Co się stało? — zapytuje.  
— Wyobraź sobie, co za zuchwałstwo! Ledwie zaczęłam grać, nasz sąsiad rzucił w okno kamieniem!  
— Co za idiota! Przecie teraz będzie jeszcze lepiej słyszał!

## HUMOR I SATYRA

NASZE DZIECI.

— Ciociu Marysiu, proszę zamknąć oczy.  
— Ależ dlaczego?  
— Bo tatuś powiedział, jak ciocia zamknie oczy, będziemy sobie mogli kupić samochód.  
— Wychowawczyźnie naszą traktujemy jak członka rodziny.  
— Nam tak nie wolno. My musimy być do niej grzeczni.

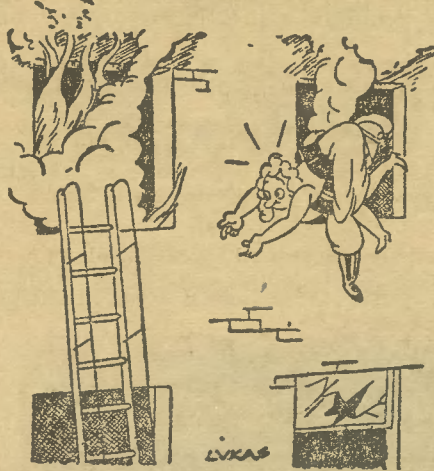
WINO.

Stołowy: — Do obiadu polecam panu to wino.  
Gość: — Kiedy ja nie chcę wina jeść, ja chcę je pić.

REKLAMA RADIOWA.

Amerykańskie stacje radiowe nadają od czasu do czasu reklamy. Kiedyś jeden z speakerów zapowiedział:  
— Halo! Halo! Moje panie i panowie! Obecnie przez 15 minut nic nie usłyszycie. Nadam bowiem pracę maszyn do szycia fabryki Schmidt i Co, która pracuje bezszelstnie.

POMYLKA.



— Niech pani będzie spokojna. Jest pani już uratowana.

WYGADAŁ SIĘ.

— Mój drogi przyjacielu, pożycz mi 10 złotych. Zostawiłem portfel w domu.  
— Ależ to nieostrożność. A jeżeli się żona twoja zabierze do portfelu?  
— To nic. W nim nic nie ma.



— Nie zbliżaj się za blisko, Fredziu.  
— Nie bój się, mamusiu, ja mu nic nie zrobię...

SOWIETY.

— Powiedz mi, Grusza, o co właściwie jest oskarżony Radek i jego towarzysze?  
— O komunizm!

TO POMOŻE.

Poeta: — Piszę do późnej godziny w nocy, a potem nie mogę zasnąć.  
Przyjaciel: — Na to jest rada, przeczytaj sobie to, coś napisał.

JAKI ODBIÓRNIK?

— Czy pan kupił sobie odbiornik na prąd?  
— Nie, na raty.

PRZYJACIÓLKI MIĘDZY SOBĄ.

— Wiesz Elżuniu, wczoraj Piotr mi powiedział, że chce mi coś powiedzieć na ucho. Nadstawiłam mu ucho. I wiesz, co zrobił? Pocałował mnie w same usta.  
— To przy twoim kroju ust jest możliwe.

PŁASZCZ.

Pan X siedzi przy stole i przyszywa do płaszcza guziki. W tej chwili przyszedł do niego przyjaciel Y.  
— Co 8 tygodni po ślubie i już musisz sobie sam przyszywać guziki do płaszcza?  
— Głupsi! Czy nie widzisz, że to jest płaszcz mojej żony?!

ŁAGODZĄCA OKOLICZNOŚĆ.

— Oskarżony przyznaje się więc, że ukradł temu panu w chwili, kiedy on się kąpał, ubranie. Co oskarżony może powiedzieć na usprawiedliwienie tego czynu?  
— Ten pan kąpał się w miejscu zakazanym.

## Wątroba jest filtrem dla krwi.

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze.

Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość.

Racjonalną, zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtacze, artretyzmie ma zastosowanie „Cholekinaza” H. Niemojewskiego

Broszury bezpłatnie wysyła laboratorium fizjologiczno-chemiczne Cholekinaza H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i sklepy apteczne.

## PROGRAMY RADIOWE

Niedziela, 7 lutego

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,00: Program lokalny dla Katowic. 8,00: Sygnał czasu i pieśń „Serdeczna matko”. 8,03: „Gazetka rolnicza” w red. St. Jagielly. 8,18: Programy lokalne. 8,50: Dziennik poranny. 9,00: Transmisja nabożeństwa z kościoła o.o. Dominikanów we Lwowie. Mszę św. celebrować będzie o. Joachim Nowak, kazanie wygł. ks. red. N. Cieszyński. Po nabożeństwie ok. godz. 10,30 programy lokalne. 11,57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03: Koncert rozrywkowy w wyk. małej orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego z udz. M. Saleckiego (śpiew) i Jana Żyńskiego (fortepian). W przerwie ok. godz. 13,00: programy lokalne. 14,25: Reportaż z parowozowni lwowskiej. Przy mikrofonie sprawozdawczym K. Wajda (ze Lwowa). 15,50: „W zapusty z podkoziółkiem” — słuchowisko regionalne w oprac. M. Mikuty w wyk. zespołu Małopolsk. Zw. Teatrów, chórów ludowych i kapeli ludowej z Prokocima (z Krakowa). 15,30: Audycja dla wsi: 1. „Jak zwiększyć wydajność naszych sadów” — pogadanka. 2. „Przegląd rynków produktów rolnych”. 16,00: Programy lokalne. 16,30: Powszechny teatr wyobraźni: słuchowisko sportowe p. t. „Na alarm”. 17,00: Koncert symfoniczny (z Katowic). W przerwie ok. godz. 17,55 pogadanka aktualna. 19,00: „Młody Sienkiewicz w świetle nowych listów” — szkic literacki St. Miłazewskiego. 19,15: Programy lokalne. 20,20: Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 20,35: Programy lokalne. 20,00: Programy lokalne.

ZAGRANICA.

Beromunster. 19,00: Muzyka rozrywkowa. Londyn. 19,30: Niedzielnny koncert symf. Sztokholm. 10,00: Koncert radiork. Berlin. 20,00: Wesoly wieczór karnawał. Deutschlandsender. 20,00: Koncert karnawałowy. Lipsk. 20,00: Wesoly wieczór. Wrocław. 20,00: Wesola parada radiowa. Bruksela franc. 21,00: Koncert ork. symf. Rzym. 21,00: „Purytanie”, op. Belliniego. Sztuttgart. 21,00: Wieczór muzyki rozrywkowej i tanecznej. Droitwich. 22,05: Muzyka kamer. Hamburg. 22,40: Muzyka taneczna. Londyn Reg. 22,05: „Podróż naokoło świata” — wesołe potpourri. Strasburg. 22,00: Alzacki wieczór karnawałowy. Bruksela fr. 23,10: Muzyka tan. Deutschlandsender. 23,00: Muzyka taneczna. Radio Paris. 24,00: Muzyka taneczna. Sztuttgart. 24,00: „Marta”, opera Flotowa.

Poniedziałek, 8 lutego

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,33: Gimnastyka. 6,50: Muzyka (płyty). 7,15: Dziennik poranny. 7,26: Programy lo-

UPOMNIENIE.

Jeden z dentystów amerykańskich napisał do swej klientki następujące upomnienie:

„Szanowna Pani! Wobec tego, że Pan i zamówionych u mnie i dostarczonych przeze mnie zębów dotychczas zapłacić nie mogła, sądzę, że Pani wyrazi swą zgodę na to, że zareklamuję w gazetach jakoś moich wyrobów z powołaniem się na Panią”.  
Nazajutrz sprytny dentysta miał swoje pieniądze.

WYDAŁO SIĘ.

W pewnej winiarni dwóch pracowników miało rozbieżne zdania na temat kodeksu karnego. Wreszcie chcąc się przekonać, jakie jest brzmienie odnośnego artykułu, zażądali od kelnera, aby im przyniósł kodeks karny. Po dłuższej chwili kelner wraca i mówi:

— Kodeksu karnego nie mamy. Ale ostatecznie możecie panowie wina nie zapłacić.



— Jak wolisz? Być piękną czy bogatą?  
— Bogatą chciałabym też być.

Małego Kazia zamknięto w szpitalu na to, że był niegrzeczny.

Po pewnym czasie mały aresztant wali rękami i nogami w drzwi:

— A co? — pyta matka — obiecujesz, że będziesz już grzeczny?

— Nie, — odpowiada Kazio, — ale potrzebny mi jest nóż do otwierania konserw.

— Dlaczego bywa pan z żoną wyłącznie w nocnych lokalach.

— Nim ona się ubierze wszystko inne jest już zamknięte.

— Proszę o rękę panny Jadzi, ale muszę powiedzieć, że moje dochody, w porównaniu z ogromem uczucia, które rozpięra mi serce, są bardzo nieznaczne.

— Niech się pan nie przejmuj tym, to się z biegiem lat wyrówna.

— Nadzwyczajne... że też małżonek łaskawej pani potrafił odzwyczaić się od palenia, a palił przecież tak dużo... Na to trzeba niesłychanie silnej woli...

— Tej mi nie brak, dzięki Bogu...

kalne. 8,00: Audycja dla szkół. 8,10: Przerwa. 11,30: Audycja dla szkół: a) „Miasto amerykańskie” — pogad. wygł. dr Maria Żebrowska, b) muzyka (płyty). 11,57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03: Programy lokalne. 12,40: Dziennik południowy. 12,50: „Puste klasy” — pogad. Zofii Charszewskiej. 15,00: Wiadomości gospodarcze. 15,15: Programy lokalne. 16,15: „Skrzynka językowa” w opr. prof. W. Droszewskiego. 16,30: Koncert chóru „Orzeszkowianek” pod dyr. Wandy Kurzejówny. 16,50: Co Polska wniosła do kultury: „Wybitny socjolog i etnograf Bronisław Malinowski” — odczyt wygł. prof. Cz. Znamierowski (z Poznania). 17,05: „Ucichły kastaniety” — reportaż muz. w opr. L. Feygina (z Wilna). 17,50: „Lzy oceanu” — pogadankę wygł. prof. M. Siedlecki. 18,00: Pogadanka aktualna. 18,10: Wiadomości sportowe. 18,20: Programy lokalne. 18,50: Pogadanka p. t. „Ochrona drzew leśnych przed zwierzyną”. 19,00: Audycja żołnierska: „Noc karnawałowa w pułku” — słuchowisko. 19,30: Polska kapela ludowa Feliksa Dzierżanowskiego. 20,00: Muzyka taneczna w wyk. małej ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Pogadanka aktualna. 21,00: Wieczór literacki: „Przy literackim stoliku” (gawęda młodych pisarzy). 21,30: „Szczęśliwy półów”, opera w 1 akcie Karola Kurpińskiego. 22,30: „Mieczysław Karłowicz w Tatrach” — audycja słowno-muzyczna. 23,00: Programy lokalne.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 7,25: „Parę informacyj”. 7,30: Muzyka (płyty) z Warszawy. 12,03: Soliści (płyty). 15,15: Koncert reklamowy. 15,35: Pogadanka społeczna. 15,40: Utwory fortepianowe w wyk. St. Niedzielskiego (płyty). 16,00: Skrzynka rolnicza w opr. inż. A. Miksiewicz. 18,20: Pogadanka aktualna. 18,30: G. Verdi: Fantazja na tem. z op. „Traviata” (płyty). 18,48: Pogadanka społeczna „Wszyscy na pomoc zimową bezrobotnym”. 18,45: Program na jutro.



# Sowiety chcą stordedować porozumienie w sprawie nieinterwencji w Hiszpanii.

Londyn, 6. 2. (PAT). Londyński komitet nieinterwencji otrzymał już szereg odpowiedzi na kwestionariusz, rozesłany przed tygodniem do wszystkich państw, biorących udział w porozumieniu nieinterwencyjnym. Wszystkie te odpowiedzi są przychylnie i wyrażają zgodę na proponowany projekt kontroli i na rozszerzenie nieinterwencji również na ochotników.

Jedynie odpowiedź rządu sowieckiego czyni bardzo ważne zastrzeżenie, które niewątpliwie znacznie skomplikuje sprawę wprowadzenia w życie kontroli morskiej. Rząd sowiecki oświadcza, że zgadza się na kontrolę morską, która według projektu ma być wykonywana przez flotę międzynarodową, złożoną z jednostek państw uczestniczących w układzie nieinterwencyjnym. Rząd sowiecki wysuwa jednak żądanie, aby w tej kontroli morskiej brały udział wszystkie te państwa, które pragną w niej uczestniczyć, bez przydzielania poszczególnych stref kontroli na morzu. Rząd sowiecki na zakończenie oświadcza, że ze swej strony pragnie wziąć udział w proponowanej kontroli morskiej.

Ta odpowiedź krzyżuje plany, wysuwane przez Wielką Brytanię a poparte na posiedzeniu komitetu nieinterwencji przez Niemcy i Włochy, aby w kontroli uczestniczyły tylko floty brytyjska, francuska, niemiecka i włoska. Odpowiedź francuska nie została jeszcze złożona, ale, jak słychać z kół dobrze poinformowanych, rząd francuski zamierza podkreślić, iż jeśli flota sowiecka nie zostanie zaproszona do uczestnictwa w kontroli morskiej, to również nie należy dopuścić do udziału floty niemieckiej, aby nie tworzyć precedensu uprzywilejo-

wania Niemców przed ZSRR. Rząd francuski pragnie również uniknąć wszelkich pozorów praktycznego zastosowania paktu pięciu mocarstw, do czego w praktyce sprowadziłoby się ograniczenie kontroli morskiej do tych właśnie czterech państw.

## Stan zdrowia Papieża.

Rzym, 6. 2. (PAT). Z Watykanu donoszą: W stanie zdrowia Papieża nie ma zmian. Wprawdzie Ojciec św. musi unikać wszelkiego nadmiernej wysiłku, ale stan jego jest na ogół zadowalający.

## Prymas Polski nawołuje do modłów za Ojca św.

Poznań. (KAP). W związku z chorobą Ojca św. JEM. ks. kardynał Hlond w specjalnej odezwie przypomina duchowieństwu i wiernym swych archidiecezji synowski obowiązek modlitwy za Ojca Chrześcijaństwa i zaleca nawiązywać do powinności tej w przemówieniach tegorocznej „uroczystości Papieskiej”. Ks. Prymas wzywa również wiernych, by ofiarowali popołudniowe nabożeństwa pasyjne w niedziele tegorocznego Postu na intencję Namiestnika Chrystusowego.

## Kłajpeda bez Litwinów.

Ryga, 6. 2. (PAT). Władze niemieckie w Kłajpedzie w dalszym ciągu usuwają Litwinów z różnych stanowisk. Ostatnio dyrektoriat kłajpedzki przy mianowaniu nowych członków sądu morskiego, pominął zupełnie Litwinów.

# 0 krwawych demonstracjach przeciw Stalinowi w Moskwie donosi prasa berlińska.

Berlin, 5. 2. Według doniesień prasy berlińskiej z Moskwy, doszło w czwartek w późnych godzinach wieczornych do demonstracji i zaburzeń w dzielnicach robotniczych. Na masowych zebraniach słychać było okrzyki wrogie Stalinowi. Również w centrum miasta na ul. Nikitskaja doszło w czasie demonstracji do starcia milicji sowieckiej ze słuchaczami uniwersytetu, którzy wznosili okrzyki: „Precz ze Stalinem!” Na rozkaz komisarza dla spraw wewnętrznych Jeżowa, tzw. specjalne oddziały GPU oddały salwę w tłum, raniąc 40 osób i zabijając 15. Ulice oczyszczały z demonstrantów małe tanki

sowieckie, które okazały się bardzo groźne w akcji. Tłem demonstracji są podobno ostatnie aresztowania i brak żywności.

Równocześnie donoszą, że dochodzenia przeciwko tzw. opozycji prawicowej: Bucharinowi, Rykowowi i towarzyszym postępują naprzód w przyspieszonym tempie. Prokurator Wyszyński powołał jako świadka winy Bucharina, Karola Radka, który miał stwierdzić udział Bucharina w spisku trockistów. Podobno Bucharin, dowiedziawszy się o tych zeznaniach Radka, dostał ataku sercowego, na skutek czego musiano go przewieźć do szpitala więziennego.

# Dar lwowskiego rzemieślnika dla marszałka Smigłego-Rydzka.

Lwów. W najbliższych dniach zostanie doręczony marszałkowi Edwardowi Smigłemu-Rydzowi piękny artystyczny portret, wykonany przez lwowskiego rzemieślnika p. Bronisława Rojka.

Portret marszałka Smigłego-Rydzka dużego formatu, zrobiony został z około 120 gatunków drzew. Tło portretu wykonane jest z brzozy afrykańskiej, bluza z szarego jaworu kwiecistego, ordery z brzozy, hebanu, białego jaworu i amerykańskiej róży. Ramy portretu ułożone są z róży amerykańskiej, białego ja-

woru i pięćdziesięciu dwu gatunków róż zagranicznych. Całość wyłożona jest z tyłu mahoniem.

Ciekawą rzeczą jest sposób, w jaki skromnie sytuowany czeladnik stolarski zdobył się na zakupno tylu gatunków drzew zagranicznych. Oto do różnych firm zagranicznych wysłał on zużyte znaczki pocztowe, prosząc, by w zamian przysyłały mu kawałki drzewa określonego gatunku.

P. Rojek, jako 14-letni chłopiec, brał udział w obronie Lwowa w r. 1818-19.

# Działacze chłopscy skazani za działalność wywrotową.

Tarnów, 6. 2. (PAT). Przed trybunałem sądu przysięgłych w Tarnowie odbyła się 4 bm. rozprawa przeciwko Józefowi Olechowskiemu i towarzyszom, oskarżonym o to, że 8 marca ub. r. na powiatowym zjeździe Stronnictwa Chłopskiego w Dębicy oraz w dniach 25 i 29 marca ub. r. na kursach Stronnictwa Chłopskiego, zorganizowanych przez oskarżonych w lokalu PPS w Dębicy nawoływali do stworzenia jednolitego frontu robotniczo-chłopskiego oraz obalenia

obecnego rządu przemocą w drodze rewolucji.

Po przeprowadzonej rozprawie Józef Olechowski oraz Stanisław Wójtowicz zostali skazani na karę 3 i pół lat więzienia oraz Józef Bidus na 1 i pół roku więzienia, trzech oskarżonych zostało uniewinnionych.

Jak wiadomo, Stronnictwo Chłopskie zostało rozwiązane na terenie całego państwa za prowadzenie destrukcyjnej roboty.

# Prosimy pamiętać!

**Tysiące!**  
**Dziesiątki tysięcy!**  
**Setki tysięcy!**

wygrać można

„**Wolancowa**”

Warszawa, Marszałkowska 154  
Konto P. K. O. 18814

Zamówienia zamiejscowe załatwia się odwrotnie.

## „Dzień Polski” na Litwie nie może bronić polskiej ludności.

Ryga. (PAT.) Jedyny dziennik polski na Litwie „Dzień Polski” nie ma zupełnie możności zabrania głosu na temat akcji antypolskiej, silnie ostatnio zaostrożonej, którą rozpoczęły brutalnie napady na Polaków. Dziennik zamieszcza dobrze znany rozkład jazdy, wypełniając w ten sposób miejsce skonfiskowanych artykułów, gdyż litewska ustawa prasowa nie pozwala na białe plamy w dziennikach.

## Ribbentrop stosuje „Hitlergruss”.

Londyn, 6. 2. Prasa podaje bliższe szczegóły niezwykle charakterystycznego wypadku, jaki wydarzył się na dworze królewskim w Londynie, w związku z ceremoniałem wręczenia listów uwierzytelniających przez nowego ambasadora Niemiec, Ribbentropa.

Wbrew przepisom ceremoniału, przewidującego głęboki ukłon przedstawiciela państwa obcego przed królem, a następnie uściśnięcie jego ręki i ukłon powrotny — przełamał ambasador Ribbentrop ten tradycyjny zwyczaj, zaniechawszy ukłon i podnosząc rękę do pozdrowienia hitlerowskiego.

Incydent ten jest w kołach dyplomatycznych Londynu przedmiotem ożywionych komentarzy...

## Stalin honorowym wodzem milicji katalońskiej.

Berlin. (PAT) W depeszy własnej z Moskwy „Angriff” donosi, że Stalin przyjął delegację socjalistów katalońskich, która zawiadomiła go o nadaniu mu tytułu wodza honorowego milicji katalońskiej i wręczyła mu symboliczną czapkę honorową tej milicji. Jednocześnie delegacja złożyła Stalinowi adres dziękczynny z zapowiedzią zbiórki na rzecz budowy nowego okrętu, który zastąpić ma okręt sowiecki „Komсомоł”.

## Nowy haracz na miasta polskie.

Wysokie opłaty na rzecz „Biura Studiów”.

Warszawa, Prezydium Związku Miast Polskich utworzyło tzw. „biuro studiów”, którego zadaniem było początkowo opiniowanie wodociągowo-kanalizacyjnych projektów inwestycyjnych samorządów miejskich. Biuro studiów powiększa obecnie swoje agendy i objął ma również zagadnienia inwestycji gazowniczych i elektryfikacyjnych, pomimo istnienia zrzeczenia gospodarczego gazowników i wodociągowców, do którego zadań należy właśnie opiniowanie projektów inwestycyjnych z powyższych dziedzin.

Biuro studiów związku miast polskich zatrudnia stały personel i utrzymywane jest ze składek płaconych przez miasta. Oprócz tego pobiera ono 2% od wszystkich miejskich inwestycji wodociągowo-kanalizacyjnych, które dokonywane są przy pomocy pożyczek lub subwencji Funduszu Pracy.

Wszelkie projekty inwestycyjne samorządów miejskich są szczegółowo badane i zatwierdzane przez lokalne władze miejskie, a następnie przez nadzorcze władze wojewódzkie i w ostatniej instancji przez ministerstwo spraw wewnętrznych (biuro inż. Rudolfa). Do rzędu instytucji, badających plany inwestycyjne miast, zaliczone zostało ostatnio bez wszelkiej podstawy prawnej biuro studiów Związku Miast Polskich.

Okoliczność ta nie tylko powiększa koszty inwestycji miejskich, ale przez nadmiar badania, zatwierdzania, opiniowania wytwarza najbardziej niepożądany stan, w którym rozplywa się wszelka odpowiedzialność za podejmowane przez miasta inwestycje (r)

## Nowy wiceminister spraw wewn.

Warszawa, 6. 2. (PAT). Pan Prezydent Rzeczypospolitej dekretem z dnia 5 lutego mianował dyrektora departamentu politycznego p. Jerzego Paclorkowskiego podsekretarzem stanu dla spraw administracyjnych w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Równocześnie podsekretarz stanu dla spraw administracyjnych w ministerstwie spraw wewn. p. Henryk Kawecki przeszedł w stan spoczynku z powodu złego stanu zdrowia.

## Rzymowski tworzy nowy dziennik

Warszawa, 6. 2. (Tel. wł.). Znany akademik Rzymowski, którego Polska Akademia Literatury bezskutecznie starała się wybielić z ciężącego na nim zarzutu popełnienia plagiatu i który przed kilku dniami kierownictwo „Kuriera Porannego” musiał odstąpić p. Goetlowi, przystępuje według wiadomości, podanych przez pisma stołeczne, do organizacji nowego dziennika w Warszawie. Poparcie finansowe zapewnił mu podobno znany optyk warszawski Berent.

Nowy dziennik p. Rzymowskiego ma służyć idei „frontu demokratycznego”, forsowanej przez „braci w fartuszkach” (masonów).

## Tragiczna śmierć kapitana w katastrofie samochodowej.

Wejherowo. (PAT). Na szosie Kartuzy-Wejherowo na Pomorzu wydarzyła się katastrofa samochodowa. Samochód osobowy zarzucił silnie na wirażu, skutkiem czego kapitan Liberacki został wyrzucony z maszyny, uderzając głową o przydrożne drzewo. Uderzenie było tak silne, że czaszka uległa zmiążdżeniu, powodując natychmiastową śmierć. Jadący w tymże aucie kapitan Nowicki wyszedł z katastrofy bez szwanku.

## „Piłsudski” przywiezie zamorskich gości na uroczystości koronacyjne.

Jeżdżący w obecnym sezonie zimą z wycieczkami amerykańskimi między Nowym Jorkiem a portami środkowo-amerykańskimi M/S „Piłsudski” wyjedzie w maju z Nowego Jorku do Londynu z wielką wycieczką amerykańsko-polską, udając się do stolicy Anglii na koronację króla Jerzego VI.

Z Londynu „Piłsudski” uda się do Gdyni.



Ciągnięcie już  
18 lutego b. r.

# Wzbogacić się możesz mając los

## God światło.

Zdrowy chłopski rozum, a obalamuony „proletariat”. Na kongresie Polskiej Partii Socjalistycznej wiatowano na cześć — żydów i czerwonego rządu hiszpańskiego. Nie trudno się domyślić, kto jest sprawcą tego entuzjazmu dla „pajaków” polskiego życia i dla czerwonych katów w Hiszpanii, morderców księży i bezbronných zakonnic, podpalaczy kościołów i grabieżców oraz burzycieli dóbr kulturalnych Hiszpanii. — Inaczej zachowali się chłopci na kongresie Stronnictwa Ludowego. Kiedy jakiś obalamuony delegat wszedł na trybunę i zaczął pisać hymny pochwalne na cześć Madrytu a zlorzeczyć armii narodowej, chłopci podnieśli gwałtowny protest i niefortunny mówca musiał czym prędzej zmyknąć z estrady.

Z przytoczonych faktów wynika, że duch chłopca polskiego jest zdrowy, choć rozmaici pisarze „ludowi” usiłują go zatruć. Tym pisarzem patronują oczywiście żydowskie „Wiadomości Literackie”. Duch chłopski z nich wywierał, a na jego miejsce wstąpił inny, który rodzi się na bruku — Nalewek.

**Wojskowa komenda nad rzemiosłem**  
Podczas obrad komisyjnych nad budżetem ministerstwa Przemysłu i Handlu minister Roman z całą szczerością stwierdził, że dotychczas nie stworzono żadnego programu dla rozwoju rzemiosła ani nawet ram tego rozwoju nie ustalono. Do tego wyznania dodaje „Odnova” następujące uwagi:

„Od roku 1928 wprowadzono w życie samorząd gospodarczy rzemiosła, czyli tak zwane Izby Rzemieśnicze, których budżet roczny wynosi ca 2 miliony złotych. Wydano więc dotąd około 18 milionów złotych, zubożając o tę kwotę rzemiosło, aby nie dojść nawet do „stworzenia ram”, jak mówi minister. Dyrektorem Związku izb został pułkownik (od intendenty), dyrektorem Izby w Warszawie został pułkownik (kawalerii). Cechy ograniczono w ich działalności do zera, zamknięto mnóstwo stowarzyszeń rzemieślniczych, powodując opiekunów i popiętnych prezesów w rodzaju p. Snopczyńskiego. Czy nie nasuwa się pytanie, że obrócenie owych milionów na kredyt dla rzemiosła w znacznie większym stopniu przyczyniłoby się do jego rozwoju, aniżeli stwarzanie siłą samorządu, z którego, jak oświadczył sam minister, nic nie wyszło?”

I tak jest wszędzie. Nie ma pieniędzy dla biedującej wsi, nie ma kredytu dla rzemiosła, na pomoc dla bezrobotnych groźsze swoje składa „dobrowolnie” społeczeństwo, ale za to są wielkie sumy na wydawanie niepotrzebnych nikomu gazet sanacyjnych, na popieranie „prorządowych” organizacji, które tak są potrzebne jak psu buty i na bogate samochody ministerialne też się zawsze fundusze znajdują. Jedno z ministerstw miało prawo zakupić 7 samochodów, a zakupiło 16. Pewnie dla ożywienia motoryzacji kraju. — Istny karnawał.

Żydzi prowokują. Żydzi błądzą, że w Polsce im źle i coraz gorzej. Podnoszą straszny rajwach, że akademicy polscy nie chcą na jednej ławce z nimi siedzieć i znoszą cierpliwie ich arogancję, a często niechlujstwa. Ludzie im zyciwi zaczęli więc medytować nad tym, dokąd by ci „nieszczęśliwcy” mogli z tej zniechęconej Polski wywędrować. Wskazano im więc rozmaite możliwości, ale na to podnieśli jeszcze większy gwałt, że mają prawo w Polsce siedzieć i wynosić się nie chcą. Muszą mieć w tym swój cel, żeby tkwić masowo na ziemiach polskich.

Równocześnie w sposób lajdacki Iżę Polakę zagranicą. Jak już donosiliśmy w Nowym Jorku urządzili hecę antypolską, a rozmaite pisma, przez żydów oprowadzone i redagowane, wymyślają coraz to nowe kłamstwa, aby w oczach zagranicy Polakę zohydzić. Przewodnie w tej robocie wielkie pismo angielskie (tylko z nazwiska) „Daily News”, które w r. 1932 zaalarmowało świat, że Polska zamierza — zająć Gdańsk. Gorzej jeszcze judza rozmaite żargonówki, jak np. „Noje Cait” w Londynie, których nikt prawie nie śledzi.

Wszystkie pióra żydowskie są na usługach hecy przeciwpolskiej. Niejaki I. I. Singer, znany w świecie z swoich powieści, tłumaczonych na inne języki z żargonu, w którym pisuje, ogłosił w zeszłym roku powieść pod tytułem „Di Brider Aszkenazy”, tłumaczoną na język polski i angielski. Tygodnik „Podbięta” stwierdza, że w tłumaczeniu polskim są ustępy, „wykazujące wielką pobłażliwość polskiej cenzury”.

Gorzej jest z tłumaczeniem angielskim. Znajdują się tam najohydniejsze napaści na naród polski i — wojsko polskie. Bohaterami powieści są szlachetni żydzi i lajdaccy Polacy. Szczególnie jeden oficer polski, który dopuścił się bestialskiego morderstwa na powracającym z Rosji sowieckiej Aszkenazym.

Przypominamy, że podobnie żył wojsko polskie w 1920 r. żydowski pisarz Szalom Asz, który w 9 czy 10 lat później — udekorowany został wysokim odznaczeniem polskim.

Naród, którego wybitni przedstawiciele

# SPORT

## Mistrzostwa hokejowe Polski w Krynicy.

### Niespodzianka ze strony K. T. H.

Krynica, Trzeci dzień mistrzostw hokejowych Polski przyniósł sensacyjne zwycięstwo AZS. Warszawa nad Cracovią w stosunku 1:0 (0:0, 1:0, 0:0).

Cracovia była wyraźnie zmęczona meczem z Czarnymi i wykazała znacznie słabszą formę, niż poprzednio. Akademicy warszawscy po raz drugi wygrali mecz, w którym z góry byli skazani na porażkę, co utrzymuje ich nadal na czele tabeli mistrzowskiej.

Krynica, 5. 2. Wczoraj późnym wieczorem rozegrano w Krynicy na mistrzostwach hokejowych Polski spotkanie Warszawianka — Czarni, w którym drużyna warszawska zasłużyła wygrała 3:1 (1:0, 0:1, 2:0).

Krynica, W czwartym dniu turnieju hokejowego o mistrzostwo Polski rozegrano w Krynicy dwa dalsze mecze.

Spotkanie Czarni — AZS. Warszawa wygrali Czarni 2:0 (0:0, 1:0, 1:0).

Mecz ten wywołał znaczne zainteresowanie, gdyż akademicy pokonali poprzednio dwie najlepsze drużyny — Cracovię i KTH. Wicewojem odbył się mecz KTH. — Warszawianka, zakończony wynikiem 1:0 (0:0, 1:0, 0:0).

Mecz ten był typową walką o punkty, przy czym miejscowi zasłużyli rozstrzygnięciu go na swoją korzyść.

Stan tabeli po 4 dniu przedstawia się następująco:

1) K. T. H. Krynica	4	6	10:3
2) A. Z. S. Warszawa	4	6	8:3
3) Cracovia	4	5	8:3
4) Czarni Lwów	5	5	11:7
5) Warszawianka	4	4	8:3
6) A. Z. S. Poznań	5	0	0:25

# LOS

do klasy I-ej 38. Loterii

nabywajcie wszyscy

w szczęśliwej kolekturze

## Kapturkiewicza

Plac Teatralny

2224)

## Dalsze wyniki Polaków na mistrzostwach akademickich świata.

Zell am See. W czwartek odbyły się na mistrzostwach akademickich świata w Zell am See dalsze konkurencje.

W jeździe figurowej panów komisja sędziowska przy weryfikacji zawodów przesunęła Polaka Sojkę z piątego na czwarte miejsce.

W jeździe szybkiej panów rozegrano dwa biegi: na 500 i 300 metrów.

Bieg na 500 m. wygrał Norweg Krogh w czasie 44,2 sek. przed Norwegiem Leschly, Węgrem Beksi. Z Polaków Lisiecki sklasyfikował się na 10-y miejscu z czasem 50 sek. Kalbarczyk upadł w czasie biegu i wycofał się.

Bieg na 300 m wygrał Austriak Stiepl w czasie 5:02,5 przed Norwegiem Leschly, Norwegiem Krogh'em i Norwegiem Sinnerud. Z Polaków Kalbarczyk zajął 5-te miejsce

w czasie 5:13,5. Lisiecki upadł w czasie biegu, ale mimo to bieg ukończył, zajmując 11-te miejsce w czasie 5:50,5.

Polscy łyżwiarze są wyraźnie zmęczeni startami w Davos.

Bieg zjazdowy rozegrano o mistrzostwo świata, pań i panów oraz mistrzostwo Austrii.

Bieg panów wygrał Austriak Harrer w czasie 8:08,2, 2) Lantschner (Niemcy) w czasie 8:23,8, 3) dr Egert (Austria). Znany w Polsce Norweg Nils Eie zajął 9 miejsce.

Z Polaków startował jedynie Welnschenk, zajmując 25-te miejsce na 70 startujących w czasie 9:47,8. Kierownictwo drużyny polskiej wycofało w ostatniej chwili Orlewicza i Bandurę, ponieważ ci ostatni nie mieli możności zapoznania się z trasą.

w ten sposób wobec Polski postępują, ma czeleństwo wymagać, abyśmy się z nimi bratali i aby polscy akademicy, którzy nie noszą zapachu cebuli i czosnku oraz moralnej atmosfery, jaką dokoła siebie szerzą, na jednych ławach z nimi siadali!

**Nowe urzędy.** Z gazet warszawskich dowiadujemy się, że ministerstwo spraw wewnętrznych stworzyło już dwa Biura Planowania: jedno dla pasa karpackiego, a drugie dla okręgu krakowsko-śląskiego. Celem ich jest uzgodnienie wszystkich poczynań na tych ziemiach dla ich podniesienia. Działacze te Biura będą w Warszawie. Niby z obłoków będą aterowały krokami ludzi, którzy na „dotkniętych” tą opieką terenach pracują. Powstać ma razem 11 Biur Planowania, dla samorządów, dla wielkich miast itd.

Oj, będzie używano! Hez to nowych posad się otworzy dla „bezrobotnych” dygnitarzy! Sp. Marszałek Piłsudski narzekał na przerost biurokracji, ale jakoś nie znalazł

postuchu. Mnożą się urzędy jak grzyby po deszczu, a biednego obywatela, który opłacać je musi, nikt jakoś o zdanie nie pyta. Widać, że „radosna twórczość” jeszcze nie ustala.

**Triumf ministra Becka.** Raport ministra Becka w sprawie Gdańska miał dziwne koleje. Pochwały w nim zawarte dla Senatu gdańskiego nie znalazły jakoś uznania Komisji Trzech, którą Rada Ligi Narodów powołała dla rozpatrzenia spraw gdańskich. Z prasy zagranicznej i po części krajowej dowiadujemy się, że Komisja Trzech z ministrem Edenem na czele zajęła inne stanowisko niż p. min. Beck, osobliwie w sprawie uprawnień Wysokiego Komisarza Ligi do wstąpienia w wewnętrzne sprawy Gdańska.

A nam się zdawało, że tylko my nie jesteśmy zadowoleni z tonu i treści raportu polskiego ministra spraw zagranicznych. Podobno ministrowie Eden (angielski) i Delbos (francuski) bardzo byli krzywi na polekłą ustepliwość.

## POLSKA BIJE JUGOSŁAWIĘ, ALE PRZEGRYWA Z AMERYKĄ.

Wiedeń, W czwartek, w Baden pod Wiedniem na mistrzostwach świata w tenisie stołowym Polska rozegrała dwa mecze bijąc Jugosławię 5:0 i przegrywając z Ameryką 2:5.

Pierwsze miejsce w zawodach zajmą prawdopodobnie Węgrzy przed Ameryką i Czechosłowacją. Polska znalazła się na 4-tym miejscu.

## SENSACYJNA PORAZKA WĘGIER

na mistrzostwach świata w tenisie stołowym.

Wiedeń, W rozgrywkach tenisa stołowego o mistrzostwo świata w Baden pod Wiedniem Węgrzy poniosły pierwszą porażkę w turnieju, ulegając Austrii 0:5. Porażka ta skomplikowała sytuację i w rozgrywkach panów.

## ZWYCIĘSTWO BOKSERÓW WĘGIERSKICH NA ŚLĄSKU.

Katowice, 5. 2. Wczoraj późnym wieczorem rozegrany został w Katowicach międzynarodowy mecz bokserki pomiędzy B. T. K. z Budapesztu, a Politycznym Klubem Sportowym. Zwyciężyli Węgrzy w stosunku 10:0. Węgrzy byli technicznie lepsi, zwłaszcza wyróżnił się mistrz Europy Szabo. Z Polaków najlepszy byli Piłat i młodzieńki zawodnik Kotas, który rozegrał pierwszą walkę międzynarodową.

## JUTRO WIELKA ZABAWA CZELADZI RZEŹNICKIEJ W RESURSIE!

Ostatnią niedzielę karnawałową najlepiej można spędzić na świetnie zapowiadającej się zabawie ruchliwej Czeladzi Rzeźniczej w salach Resursy Kupieckiej, pięknie udekorowanych. Jeszcze kilka dni, a popiół posypie się na nasze głowy, dlatego wykorzystujmy ostatnie godziny karnawału i wesolą zabawą wesół się wszyscy na jutrzejszej niedzielnej zabawie w Resursie. Nigdzie się tak dobrze człowiek nie może zabawić, jak w Resursie na zabawie Czeladzi Rzeźniczej. (2327)

## PLYWACKI REKORD POLSKI NA ZIMOWYCH MISTRZOSTWACH ŚLĄSKA.

Katowice, W Siemianowicach na mistrzostwach pływackich Śląska, na krytym basenie Bolówna z EKS pobili rekord Polski Jerkuliszówny na 200 m st. klas., osiągając 3:26 sek.

## BRADDOCK NIE BĘDZIE WALCZYŁ ZE SCHEMLINGIEM!

Nowy Jork, Bokserski mistrz świata wszystkich wag — Braddock, zgodził się walczyć ze słynnym murzynem Lousem o tytuł mistrzowski w czerwcu br.

Mecz odbyłby się w Chicago. Ponieważ na dzień 3 czerwca br. wyznaczony jest mecz o mistrzostwo Braddocka ze Schmeltingiem, przeto mistrz świata zażądał od komisji nowojorskiej, aby przełożyła ona spotkanie z bokserem niemieckim na późniejszy termin.

Gdyby komisja nowojorska propozycję Braddocka nie zaakceptowała, Braddock mimo to zrezygnowałby z meczu ze Schmeltingiem, decydując się na utratę złożonej kaucji 500-dolarowej.

## NEUSEL BIJE PETERSENA.

Londyn, Rozegrany w Londynie trzeci mecz bokserki pomiędzy Niemcem Walterem Neuselem a mistrzem W. Brytanii Petersenem zakończył się zwycięstwem Neusela przez poddanie się Petersena w dziesiątej rundzie.

## Premiery kinowe.

### „MŁODY HRABIA”

Kino „Kryształ”

Nie tylko ostatni film, lecz każdy z poprzednich, zwłaszcza z tych, w których Anny Ondry gra młodą dziewczynę, zawsze jest dobry, zawsze ma interesującą treść i wykonany bywa z niezwykłą precyzją w pomysłach. Anny Ondra jako „młody hrabia” znowu podbiła publiczność, a ma wśród niej 99 procent wielbicieli. Darzy więc widownię młodą, temperamentem i artystycznym smakiem. Treść filmu lekka, ale tak po mistrzowsku do niej podszedł reżyser Karol Lamacz, że trzeba przyznać tej robotce wszystkie zalety artystycznego kunsztu komediowego. Nic w tym filmie nie ma zbytecznego, a wszystko — czy to sytuacja, czy dialogi tchną szczerem, pobudzającym widownię do cięgłego śmiechu, humoru. Anny Ondra ma za partnerów Hansa Soehnkę jako przystojnego nauczyciela, Hansa Junkiermana straszego dziadka, Odemara, jako lokaja i Heidemanna, białego cyrkowego. Rzecz dzieje się w cyrku wędrownym i na zamku. Słowem film na zakończenie karnawału w sam raz. Lepiej rozrywki zbyteczne szukać. Nadprogram: ślubowanie akademickie w Częstochowie: tysiące młodzieży u stóp klasztoru Jasnego, procesja z cudownym obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej i nowy tygodnik Patę.



# z kol. „UŚMIECH FORTUNY” Bydgoszcz, Pomorska 1 Toruń, Żeglarska 31. (2299)

## Książka adresowa Bydgoszczy dostępna dla każdego.

Pod adresem cechów i innych organizacji.

Jeżeli sobie uświadomimy ile potu i trudu kosztowało stworzenie pożytecznej nowej książki adresowej miasta Bydgoszczy na rok 1936/37, wówczas nikt nie odmówi kupna tej książki, która przysięga się każdemu. Pragnąc udostępnić resztę pozostałych książek adresowych szerokim sferom rzemieślniczym i handlowym, wydawcy postanowili po znacznie obniżonej cenie sprzedać książkę adresową przy zbiorowych zamówieniach organizacji i cechów rzemieślniczych. Cena będzie tak niska, że każdy rzemieślnik i kupiec będzie mógł nabyć pożyteczne dzieło.

Książka adresowa winna się znaleźć wszędzie w każdym biurze i warsztacie. Oddaje bowiem wielkie usługi i prawdopodobnie przez szereg lat następnych się nie ukaze. Dlatego każdy we własnym interesie oraz organizacje winny się zwrócić do biura księgi adresowej p. Miernika (Długa 68), lub do autora p. dyr. Weebera (Płocka 16), gdzie dokonac można zamówień nie liczących już pozostałych ksiąg.

### Walne zebranie Zw. Metalowców.

Dnia 31 stycznia br. odbyło się w sali p. Dzierżyńskiego walne zebranie Chrześc. Związku Metalowców. Zebranie przy udziale kilkudziesięciu członków zagał prezes p. Urbański, oddając za zgodą zebranych przewodnictwo w ręce p. Stawickiego, który powołał do pióra sekr. okr. p. Nowakowskiego, a jako ławników pp. Zastawnego i Więtecha.

Ze sprawozdania zarządu wynika, że związek rozwija się pomyślnie. Dowodem tego stan kasy, który przedstawił skarbnik p. Gapski.

Do nowego zarządu wybrano: Stawicki - prezes, Szulc - zastępca, Szymański - sekretarz, Więtecha - zastępca, Gapski - skarbnik. Komisja rewizyjna: Urbański, Kozłowski i Wyrwa.

Nowowyzbrany prezes p. Stawicki, obejmując przewodnictwo, podziękował zebranym za zaufanie. Następnie referował sekretarz okręgowy p. Nowakowski sprawy zarobkowe i organizacyjne, a zebrani w dyskusji wyrazili organizacji zaufanie za dotychczasową staranną opiekę nad sprawami robotniczymi.

W wolnych głosach omówiono jeszcze szereg spraw wewnętrzno-organizacyjnych, po czym prezes p. Stawicki solwował zebranie słowami „Szczęść Boże!”

### Walne zebranie bartników.

Towarzystwo Pszczelarzy na Bydgoszcz i okolice odbyło swe walne zebranie 24 stycznia br. w szkole św. Jana. Przy licznych udziałach członków i gości przewodniczący zagał zebranie, wyrażając życzenia pomyślnego miododajnego roku. Następnie członkowie zarządu zdali relacje z działalności całorocznej towarzystwa. Na początku roku 1936 towarzystwo liczyło 64 członków, z końcem roku zaś 76. Ogółem odbyło 9 zebrań, z których 4 w sali posiedzeń, dwa w pasiece naukowej i trzy poza miastem. W lipcu ubiegłego roku odbył się w Poznaniu kurs dla pszczelarzy, w którym brało udział 3 członków. Sprawozdanie kasowe wykazało dochód w wysokości 535,47 zł, a rozchód 518,08 zł, z czego pozostało 18,42 zł; do tego dochodzą składki zaległe z poprzednich lat w wysokości 40,65 zł. Niezwykłą opieką otacza towarzystwo pasiekę naukową, liczącą 10 pni, do której zakupiono kilka nowych sprzętów pszczelarskich, m. in. jeden ul oszklony i nową matkę. Dzięki staraniom p. Dudzińskiego, stacja obserwacyjna zdobyła wagę do pszczół. Biblioteka towarzystwa liczy obecnie 84 tomy. Siedmiu członków ubezpieczyło 128 pni od wypadku. W ciągu roku trzy razy dostarczono członkom cukru dla podkarmienia pszczół. W kwietniu ub. roku towarzystwo przystąpiło do Związku. Do nowego zarządu weszli bez zmian dotychczasowi jego członkowie.

### Szkoła powszechna Rodziny Wojskowej

urządza w niedzielę 7 lutego z racji dwunastolecia istnienia tow. Rodziny Wojskowej podwieczorek, urozmaicony występami wychowanków pod kierownictwem pani profesorowej Krynickiej. Przygrywać na podwieczorek będzie orkiestra wojskowa. Dzieci czeka moc niespodzianek. Goście i sympatycy wile widziani. Początek o godzinie 16. Autobusy miejskie dowożą od ostatniego przystanku tramwajowego przy ul. Gdańskiej, wprost przed kasyno.

### Tydzień propandandy trzeźwości w Bydgoszczy

Miejscowe organizacje abstynenckie urządzają, jak po inne lata tak i tego roku z okazji Tygodnia Propagandy Trzeźwości w niedzielę 7 bm. o godz. 16.30 w salce przy kościele św. Trójcy uroczystą akademię. Protęktorat raczył łaskawie przyjąć l. prob. Skonieczny.

## Z Tow. Robotników Katolickich przy Farze.

Przy licznych udziałach członków i gości odbyło się dnia 24 stycznia w sali Domu Katolickiego roczne walne zebranie. Przewodniczącym walnego zebrania wybrano patrona ks. kanonika Schulza. Towarzystwo okazało w ubiegłym roku niezwykłą ruchliwość i żywotność. Komisja rewizyjna wniosła o udzielenie zarządowi absolutorium, co nastąpiło jednogłośnie. Z kolei przystąpiono do wyboru pięciu członków zarządu w miejsce ustępujących. W tym roku ustępowali prezes p. Modrakowski, sekretarz Szmelter, bibliotekarz Walkowiak, gospodarz Chmielewski i ławnik Świątkowski. Ponieważ co do głosowania nie było żadnego sprzeciwu wybrano wszystkich ustępujących członków na nowo, na przeciąg dalszych dwóch lat.

Prezes Modrakowski obwieścił zebranym, że z ramienia głównego zarządu

Związku odbędą się od 30 stycznia do 2 lutego br. w Inowrocławiu rekolekcje zamknięte dla członków towarzystwa. Sekretarz p. Szmelter zachęca do licznych udziałach w wieczorach oświatowych i dyskusyjnych, które się odbywają w każdą sobotę o godz. 19 w Domu Katolickim przy Farze. Z powodu niemożności przybycia panów prelegentów w sobotę, dnia 30 stycznia wykłady się nie odbędą. Przyszłe wykłady w sobotę, dnia 6 lutego, na które się członków a przede wszystkim młodszych serdecznie zaprasza. W porozumieniu z ks. kanonikiem urządzi towarzystwo na początku marca Tydzień Społeczny. Ks. kanonik Schulz podziękował ks. wicepatronowi Wierzchowieckiemu za gorliwą opiekę nad towarzystwem oraz całemu zarządowi za dotychczasową pracę.

## Z. N. P. i jego „Dziennik Poranny”

*Trochę z nawyku, trochę z obowiązku  
Czytam codziennie prasę tego związku  
Czytam i nie chcę wierzyć własnym oczom:  
Nauczyciele bój z kościołem toczą,  
Długawią wiarę i kler katolicki  
Z pasją sowieckiej prasy bezbożnickiej.  
Nauczycielu! Reterowco młodzieży!  
Czy ci do twarzy łuna nie uderzy,  
Że w piśmie, które bronić ma twej sprawy*

*Co dzień na słońce szczeka pies plagawy?  
Gdyby tył jeszcze w dzisiejszej godzinie  
Ten stary Maciek z zaścianka w Dobrzynie,  
Gdyby sąsiedzi tak mu powiedzieli,  
Co dziś się dzieje wśród nauczycieli,  
Toby óo krzyku ust swych nie otworzył,  
Tylko się zdomniał, tylko się zaszozył  
Tylko się w samym sobie myślą skupił  
I wyksztusiłby jeńno słowo: głupci!*

Stańczyk.

## Koło Chadeccji Bydgoszcz-Północ liczy 438 członków.

Walne zebranie członków stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji koła „Północ” odbyło się w sali p. Mellerowej przy placu Piastowskim. Marszałkiem

chadek nie został wysłany do Berezy.

Do Chadeccji należą ludzie zrównoważeni duchowo, mający głównie dobro państwa, a nie dobro jednostek na myśli.

Ze sprawozdań zarządu koła wynikało, że nastąpiła pewna stabilizacja. Liczba członków utrzymała się i wynosi obecnie 438.

W miejsce dotychczasowego wiceprezesa p. Sawickiego, który opuścił Bydgoszcz na stałe, wybrano na jego życzenie wiceprezesa p. Sosnowskiego, który przed 15 laty był założycielem koła i jego pierwszym prezesem. Poza tym skład zarządu pozostał niezmienny, gdyż wszyscy członkowie darzą p. prezesa Graja i jego kolegów zaufaniem.

Po walnym zebraniu z uwagą wysłuchano referatu politycznego red. Nowakowskiego na temat „Nie zdrowy, lecz chory potrzebuje lekarza”. Referent na przykładach z życia wykazał, że jeśli uczniowie źle się sprawują, to winę też mają ich nauczyciele. Zamiast pokazów „zwartej” policji, należało panom posiom pokazać „rozbitą” naród i szukać... kleju do spajania. Cytując Żeromskiego, ostrzegął referent, że „Polska nie dlatego powstała, żeby różni dygnitarze pędząc w samochodzie obryzgiwali dziadów i żebraków, wtulonych w każdy kąt, w każde załamanie muru”.

### Proces o nadużycia w magistracie.

Na początku marca odbędzie się przed sądem okręgowym w Bydgoszczy rozprawa karna przeciwko byłemu kontrolerowi wydziału nieruchomości zarządu miejskiego 42-letniemu Aleksandrowi Krawczakowi. Nadużycia dokonane przez Krawczaka dochodzą do sumy 2000 złotych.

### Nagła śmierć chłopca na ulicy.

Przeżalenie ogarnęło we wczorajszy piątek w południe przechodniów na ul. Sienkiewicza. Nagle runął bowiem na chodnik bez oznak życia 14-letni chłopiec Marian Owczarek, syn kolejarza Antoniego Owczarka, zam. przy ul. Sienkiewicza 44. Zawezwano karetkę pogotowia ratunkowego, która przewiozła chłopca do lecznicy miejskiej. Lekarz stwierdził zgon chłopca na udar serca.

Nieszczęśliwy chłopiec od dłuższego czasu bardzo chorował na serce a wczoraj w południe nie mogąc należycie dostać powietrza, wyszedł z mieszkania i niedaleko domu na ul. Sienkiewicza nagle zakończył życie.

### Ofiarność pracowników Monopoli Tytoniowego w Bydgoszczy.

Mimo, że skromne są zarobki pracowników fabryki cygar Monopoli Tytoniowego w Bydgoszczy z powodu znacznej redukcji godzin pracy, złożyli oni na rzecz biednej rodziny Kaźmierczaków, o smutnym losie której rozpisaliśmy się niedawno na łamach naszego pisma, sumę 16,80 zł. Ofiarodawcom „Bóg zapłać!” Zaznaczyć należy, że biedną rodziną zajęła się również bardzo troskliwie p. Maria W. Grabowska.

— Nie wszyscy jeszcze wiedzą, że przy Gdańskiej 54 (obok „Lektury” znajduje się specjalny stały skład kilimów gliniańskich p. f. „Kilim Polski”. Nie należy więc kupować od przygodnych handlarzy, często za grube pieniądze bezwartościową tandetę, a zwrócić się z całym zaufaniem do „Kilim Polskiego”. Skład bogato zaopatrzony w kilimy ścienne i podłogowe najwybitniejszych malarzy polskich: Skoczylasa, Procajłowicza, Stryjeńskiej i innych. Ceny niskie. Dogodne warunki płatności. W oknie

## Czytelnicy nasi

mają głos:

### Walka z pornografią ale na całym froncie.

Zbyt jaskrawy obraz nieużytecznych piśmideł miała swego czasu stolica nadsekwana. Handlarze nad samą Sekwaną sprzedawali komukolwiek za kilkanaście lub kilkadziesiąt centymów — dziś częściowo to ustało! Francja wystąpiła dość ostro, konfiskowała książki pornograficzne gdzie się dało. Pamiętajmy w niedawnej przeszłości kiedy koło Trokadera blisko wieży Eiffla zbliżył się zwykły sprzedawca, proponując mi album z widokami Paryża — zapłaciłem pięć franków i poszedłem dalej. Zdziwiłem się, kiedy po pewnej chwili ten sam człowiek zbliżył się powtórnie do mnie z

## Dziś w sobotę

w Resursie Kupieckiej  
największa i najweselsza  
zabawa karnawałowa  
Pomorskiego Związku  
Pracowników Handlowych

2255

chęcią sprzedania mi pocztówek pornograficznych. Nie wiem, gdzie się podział ów człowiek, kiedy nadszedł policjant. Rozglądałem się na wszystkie strony, — ale owego przechodnia już nie zauważyłem, bo znikł, jak „kamfora”.

Dziś, ze smutkiem należy skonstatować, że podobne, a nawet nieco gorsze wypadki dzieją się w naszej kochanej Polsce. Pamiętajmy w niedawnej przeszłości, kiedy wkradł się w nasze wielkopolskie zaufanie Emil Zegadłowicz. Wprawdzie wkradł się do nas jak „Zmora” i choć dość wczesnie uciekł od nas, to jego „Zmory” jednak pokutują jeszcze na naszych półkach księgarskich. Wprawdzie nieoficjalnie, ale dla specjalnego nabywcy są na życzenie. Piłgrilizm, który wprawdzie nie cieszy się wielkim wzięciem, może jednak pewne szkody wyrządzić młodej, subtelnej i okiejkującej duszy młodzieży. Więcej tej okiejkującej brudu lektury można by wymienić, lecz niech przypomnę jeszcze wcale niewinnego autora — dzieło, które już oficjalnie występuje i otwarcie jest wypożyczane i sprzedawane, bo pono kształci i rozwija duszę inteligencji i młodzieży. Z Uniłowski: „Żyto w dżungli” jest tą ohydą, która zamiast siał pszenicę i żyto, zatrąwa młode organizmy, na których ma być złożony ciężar i obowiązek przyszłego państwa.

Wiadomo, że na tym polu czuwa i odpowiada komisja, która bez aluzji spełnia wcale sumiennie swój obowiązek. Po Prostu, jak byłem świadkiem, przysyłają takie funkcjonariusza, który wcale uprzejmie zapytuje się w powyższych księgarznię, czy przypadkowo nie ma książek pornograficznych. Uśmiechnięty właściciel, niestety, nie posłuszny grzecznemu pracownikowi i pozbyswa się lekkim uśmiechem „nieproszonego gościa”. Tymczasem na półkach sterczą całe tomy podobnych „Zmór”.

Sprawa małej wagi, ale jakie szkody może wyrządzić, jest dowodem płonąca Hiszpania, komunistyczna Rosja, gdzie dobre słowo z ambon nic nie znaczy, przeciwnie, głos prawdy dręczy ich i dlatego bardziej nienawidzony. O naprawę szkód małych, ale jednocześnie nie naglącej zwłoki proszę.

firmy „Kilim Polski” Gdańska 54 wystawiony jest kilim projekt Stryjeńskiej, nagrodzony złotym medalem na PWK., zakupiony na „Bał Prasy”.

— W celu uzyskania gotówki na dożywianie, odzież i pomoc naukową dla działaczy biednych i bezrobotnych, urządza Opieka Rodzicielska przy szkole powsz. im. A. Mickiewicza w Bydgoszczy tradycyjny „podkociołek”, urozmaicony różnymi niespodziankami, dnia 9-go lutego 1937 r. (w wtorek) od godz. 18-iej (godz. 6-ta po poł.) w salach p. Kowalskiego (dawn. Kleinert) przy ul. Wrocławskiej. Ze względu na szlachetny cel, na jaki przeznaczono czysty zysk, uprasza się o poparcie tej imprezy, na którą Zarząd Opieki Rodzicielskiej zaprasza wszystkich członków i sympatyków. (2199)

— A więc dzisiaj w sobotę spotykamy się wszyscy w Resursie Kupieckiej na największej i najweselszej zabawie karnawałowej Pomorskiego Związku Pracowników Handlowych. — Napewno nikt nie pozostał



# STATNIE WIADOMOSC

## Soboltówna — Wojnar.



W triumfującej obecnie na scenie Teatru Miejskiego operetko Brodzkiego „Zachłana królowa” szczególne sukcesy odnosi świetna para baletowa Irena Soboltówna i Eugeniusz Wojnar, których wysoka klasa umiejętności tanecznych budzi podziw i uznanie. Praca pomysłowa, zaawansowanej technicznie i zawsze zadowalającej wymagania estetycznej pary tanecznej uczyniła z niej ulubieńców publiczności.

— O Włochach faszystowskich mówić będzie dr M. Z. Jedliński, docent uniwersytetu poznańskiego, w niedzielę 7 bm. o godzinie 18 w auli gimnazjum przy ulicy Grodzkiej.

— Idziemy do Klubu mandolinistów „Dźwięk” na zabawę! Jeżeli chcesz się dobrze i wesoło zabawić, to tylko u „Dźwięku”. Dziś o godz. 19-ej w sali p. Mellerowej, Plac Piastowski urządzamy wielką zabawę na zakończenie karnawału. Dźwięk cieszy się zawsze wielkim powodzeniem, to też śpiesz z swą partnerką na zabawę Dźwięku na godzinę 19-tą na placu Piastowskim. Orkiestra doborowa. Ceny minimalne. (2279)

— Bezrobotni chłopcy w wieku od 14 do 17 lat mogą być przyjęci do nowo uruchomionych warsztatów młodzieży Chrz. Ligi Pracy. Zgłoszenia w towarzystwie opieki domowej przyjmuje codziennie sekretariat Ch. L. P., ulica Dworcowa 6 II piętro.

— Maszyny stolarskie, piłę taśmową, heblarkę i gryzarkę, małe modele zakupu Chrześcijańska Liga Pracy dla warsztatów młodzieży. Łaskawe oferty do sekretariatu Ch. L. P. ul. Dworcowa 6 — II piętro.

— Dziś na bal Tow. Czeladzi Kat. Rzemieślniczej. Każdemu, kto pragnie naprawdę dobrze się ubawić radzimy pójść na bal karnawałowy, który odbędzie się dziś w salach p. Wicherta „Stara Bydgoszcz”. Przygrywać będzie zespół akordeonów White Jaz Boys. Początek o godz. 20. Na bal ten uprzejmie zaprasza Komitet. (2183)

## Z ruchu Ch. Z. Z.

Dnia 3 bm. zmarł członek naszej organizacji śp. Antoni Steinke. Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dn. 6 bm. o godz. 16-ej z domu żałoby przy ul. Niegolewskiego 10, na cmentarz parafii szwederskiej przy ul. Kossaka. O liczny udział członków w pogrzebie prosi

Zarząd Okręgowy Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodow.

Stan wody na Wiśle w dniu 5 bm.: Kraków — 2,23, Zawichost 1,70, Warszawa 1,40, Płock 1,44, Toruń 1,76, Fordon 1,92, Chełmno 1,98, Grudziądz 1,49, Korzeniewo 1,55, Piekło 0,78, Tczew 1,04, Einlae 0,70, Schiewenhorst 1,94. Temp. wody + 1,6.

## B. burmistrz skazany za nadużycia finansowe.

Kielce, 6. 2. (PAT). Kielecki sąd okręgowy rozpatrywał sprawę b. komisarza rzymskiego burmistrza m. Chęcina — Kazimierza Hempla, oskarżonego o popełnienie nadużycia pieniężnych. Sąd skazał Hempla na rok więzienia oraz pozbawił go praw obywatelskich i honorowych na przeciąg lat trzech. Uwzględnione również zostało powództwo cywilne na rzecz miasta Chęcina. Skazany zapowiedział apelację.

## Pożar zniszczył fabrykę i pozbawił 1000 robotników pracy.

Kielce, 6. 2. (PAT). W dniu wczorajszym wybuchł pożar w fabryce ram i listew Weintrauba w Końskich. Państwową płomieni padł bydnek fabryczny, maszyny i magazyn. Straty wynoszą około 60.000 zł. Około 100 robotników pozbawionych zostało pracy.

## Pożar mostu w Grudziądzu.

Grudziądz. W piątek, 5. bm. o godz. 1,45 wybuchł pożar mostu drewnianego, który prowadzi od ul. Bronisława Pierackiego przez łąki do zakładów ceramicznych. Przyczyną pożaru był przypuszczalnie rzucony przez jakiegoś przechodnia niedopałka papierosa, od którego zapaliła się izolacja cieplna rur przewodzących pod drewnianym mostem, w następstwie czego zapaliło się również wiązanie mostu. Wezwana straż pożarna w krótkim czasie ogień ugasiła. Jak się dowiadujemy, most ten zostanie prawdopodobnie w najbliższym czasie dla ruchu kołowego zamknięty.

## Działacz sanacyjny skazany za nadużycia.

Wąbrzeźno. Znany w naszym mieście krzewiciel „ideologii” sanacyjnej, naczelnik stacji w Wąbrzeźnie, Józef Tnsch, skazany został za nadużycia służbowe na 1 rok więzienia i utratę praw obywatelskich na przeciąg lat 5. Nadużycia wykrył wydział kontroli kolejowej i skierował sprawę do sądu, gdzie defraudanta spotkała zasłużona kara.

## B. komendant Legionu Młodych skazany na 6 miesięcy więzienia.

Kartuzy. W sprawie karnej byłego urzędnika starostwa kartuskiego — o czym donosiliśmy — został ogłoszony wyrok, który zasądza Ludomira Szafryka, komendanta „Legionu Młodych” na 6 miesięcy więzienia bez zawieszania, 100 zł grzywny oraz utratę praw obywatelskich na przeciąg 2 lat.

## Doniesie operacje...

Sewilla, 6. 2. (PAT). Generał Queipo do Llano oświadczył w swym wczorajszym przemówieniu radiowym, że na odcinku Malagi toczą się obecnie doniosłe operacje. Nieprzyjacieli usiłował podjąć natarcie zwłaszcza na północ od renady, nie zdołał jednak osiągnąć żadnego z nakreślonych sobie celów. Na froncie Kordoby odparto atak wojsk rządowych. Nieprzyjacieli pozostawił wielu zabitych oraz materiał wojenny.

## Zacisze.

Sewilla, 6. 2. (PAT). Rozgłoszono powstańcza o godz. 13,40 donosi: Na frontach północnym i południowym zacisze. Niepogoda uniemożliwiła operacje o szerszym zakresie.

## I w Walencji walcą z trockistami.

Walencja, 6. 2. (PAT). Wczoraj ukonstytuowała się tu nowa rada miejska, złożona z przedstawicieli stronnictwa i organizacji zawodowych. Na pierwszym posiedzeniu komuniści zapowiedzieli, że wycofają się z rady, gdyż nie chcą współpracować z trockistami, którzy mają 2 delegatów w radzie.

## Cc się stało z majątkiem Radka?

Moskwa, 6. 2. (PAT). W willi, w której mieszkał Karol Radek, urządzono dom wypoczynkowy dla członków redakcji „Izwestii”. Cały majątek osobisty Radka, m. in. samochód, został skonfiskowany w myśl wyroku na rzecz skarbu państwa.

## Tuchaczewski w nielase?

Moskwa, 6. 2. (PAT). Podczas pobytu marszałka Woroszyłowa w Leningradzie zastępował go mianowany ostatnio wicekomisarz obrony Orłow. Dotychczas w zastępstwie marszałka Woroszyłowa występował zawsze marszałek uchaczewski.

## Tajemnicze trupy.

Paryż, 6. 2. (PAT). Na wybrzeżu Wandei od kilku dni morze wyrzuca trupy, przy czym często trupy te związane są ze sobą powrozami. Dziś morze wyrzuciło ciało zabitego na wybrzeżu Dendenne pod La Roche sur Yon. Drugi trup wypłynął pod Croixdevi. Tajemnicze zwłoki budzą wśród ludności wybrzeża ogromne wrażenie.

## Mississippi opada.

Nowy Jork, 6. 2. (PAT). Poziom rzeki Mississippi obniżył się pod miastem Memphis a rzeki Ohio obniżył się pod miastem Kairo. W dolinie Ohio wody stopniowo opadają. Dotychczas ustalono, że liczba ofiar powodzi wynosi 392 osoby.

## Ofiara fałszywego doniesienia.

Przed kilku dniami zrobiono doniesienie na p. Leandra Józefa Lorocho, zam. w Bydgoszczy przy ul. Glinki 49, któremu posądzono o kradzież i fałszowanie podpisów. Jak się okazuje doniesienie to nie odpowiada rzeczywistości i dokonane zostało z zemsty. Sprawa o oszczerstwa przeciwko niejakiemu J. B. który z zemsty źle poinformował ojca p. Lorocho, znajdzie swój epilog przed sądem.

## Tylko do 10 lutego nadsyłać można listy na konkurs karnawałowy Polskiego Radia.

W związku z wielką wieczornicą taneczną Polskiego Radia, urządzony został dla organizatorów zabaw wielki konkurs karnawałowy za najlepsze rezultaty finansowe, uzyskane podczas zabawy. Uczestnicy konkursu do dnia 10. II. rb. mogą nadsyłać sprawozdania pod adresem: Polskie Radio, Warszawa I, Mazowiecka 5: a) suma uzyskana na zabawie wraz z dowodem wpłaty na rzecz funduszu pomocy zimowej, konto P. K. O. nr 70.200, b) dane dotyczące ceny biletów wstępu, c) dane dotyczące liczby osób wraz z podpisami osób biorących udział w zabawie, d) informacje o środowisku i stanie zamożności danej dzielnicy.

## Sprawy sokole.

### UWAGA! TOW. GIMN. SOKÓL I

W jutrzejszą niedzielę, 7 lutego br. o godz. 15-tej (w drugim terminie o godz. 15,30) odbędzie się w sali Resursy Kupieckiej roczne walne zebranie.

### SOKÓL V, SEKCJA ŻEŃSKA.

W niedzielę, dnia 7 bm. o godz. 17-ej odbędzie się zebranie uroczystościowe w salce p. Gordona. Obecność wszystkich druhen konieczna. Prosimy zarząd gniazda o wzięcie udziału w powyższym zebraniu.

### Życia towarzysystw.

#### Sobota, 6 lutego.

Godz. 20: BKS. Polonia, „Seksja Juniorów”. Ćwiczenia i schadzka w sali Konarskiej. Ważne sprawy.

#### Niedziela, 7 lutego.

Godz. 10: Korporacja Eksternia. Pogadanka naukowa w lokalu przy ul. Podgórczej 6.

Godz. 11,30: KSM. m. Brzask — seniorzy. Zebranie w Ognisku.

Godz. 14: Wilk. Tow. Ogrodnicze. Zebranie u p. Mellera, plac Piastowski.

Godz. 18: „Harmonia”. Wieczorek familijny w lokalu p. Mellerowej, Plac Piastowski.

Stow. Dzieci Marii u św. Floriana. Walne roczne zebranie odbędzie się w niedzielę 7 lutego o godz. 16-ej po nabożeństwie w kaplicy zakładu św. Floriana. Uprasza się o jak najliczniejszy udział.

Kat. Tow. Kob. „Jutrzenka” przy parafii św. Trójcy urządza wieczorek familijny, połączony z tańcami w niedzielę 7 bm. w „Starej Gospodzie” (dawniej Patzer). Początek o godz. 19. Wstęp za okazaniem zaproszenia, które otrzymać można u członkiń zarządu.

## BYDGOSKA GIELDA

### ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 5. II. 37 r

Zboża  
Żyto 00,00 23,25—23,50; pszen. standart. 27,25—27,50  
owies 19,75—20,00; jęcz. browarowy 25,50—27,00; jęcz. 661—667 g/l. 23,50—24,00 jęcz. 643—649 g/l 23,25—23,50  
jęcz. 620,5—626,5 g/l 22,25—22,50;

Przetwory młynarskie.  
Mąka żytnia wyciągowa. 0—30%, wł. w. 00,00—00,00 gat 0—50%, wł. w. 35,75—36,25 gat. I. 0—65%, wł. w. 34,25—34,75. gat. II 50—65%, wł. w. 28,25—29,00; mąka żytnia razowa 0—95%, wł. w. 23,00—23,75; mąka pszen. 0—20%, wł. w. 45,25—46,75; gat. IA 0—45%, wł. w. 44,25—44,75 gat. IB 0—55%, wł. w. 43,50—44,00; gat. IC 0—60%, wł. w. 42,75—43,25; gat. ID 0—65%, wł. w. 42,00—42,50; gat. IIA 20—55%, wł. w. 37,50—38,50; gat. IIB 20—65%, gat. w. 37,00—38,00; gat. IIC 45—55%; wł. w. 36,00—37,00 gat. IID 45—65%, wł. w. 35,25—36,25; gat. IIE 55—60%, wł. w. 34,00—35,00; gat. IIF 5—65%, wł. w. 31,00—31,50 gat. II. G. 60—65%, wł. w. 30,00—30,50; mąka pszen. razowa 0—95%, wł. w. 33,00—33,50; Otręby żytnie wymiał stand. 16,75—17,50; Otręby pszenne mialkie 16,50—17,00; Otręby pszen. średnie 16,25—16,75; Otręby pszen. grube 17,00—17,25; Otręby jęczmienne 17,50—18,00

Artykuły strączkowe.  
Groch Wiktorja 21,00—25,00; groch Polgera 22,00—24,00; groch polny 20,00—21,00; wyka 19,50—21,00; peluska 21,00—22,00; tulin niebieski 12,00—13,00; tulin żółty 13,00—14,00 seradeja 20,00—23,00;

Nasiona.  
Rzepak zimowy bez worka 51,00—52,00; rzepak zimowy bez worka 46,00—48,00; mak niebieski 62,00—65,00 siemię iniane 40,00—46,00; gorczyca 27,00—29,00; koniczyzna biała 90,00—95,00; koniczyzna czarna, surowa 91,00—110,00; koniczyzna czyszczona 97%, 180,00—190,00;

Artykuły pastewne.  
Makuch lniany 24,50—25,00; makuch rzepakowy 20,00—20,50; makuch słonecznikowy 40,42%; 25,50—26,50; srtu soja 00,00—00,00; wyłoki suszone 3,50—9,00; ziemiaki pomorskie 0,00—0,00; ziemniaki niemieckie 0,00—0,00; ziemniaki fabryczne kg. 7/2 00,00; płatki ziemni. ozane 19,50—20,00; słoma żytnia luzem 0,0—0,00; słoma żytnia prasowana 3,25—3,50; siano nadnotecie kl; luzem 4,50—5,50; siano nadnotecie prasowane 5,50—6,00 Ogólne wyposażenie: stala.

## Bank Polski płacił w dniu 6. 2. 1937 r.

dolary amerykańskie	5,261/2
dolary kanadyjskie	5,26
funt sterlingów	25,79
franki szwajcarskie	120,45
franki francuskie	24,53
belgi belgijskie	38,85
liry włoskie	23,50
florenty holenderskie	288,70
korony czeskie	16,—
szylingi austriackie	93,50
marki niemieckie	120,—
guldeny gdańskie	99,80

**DACH NAJLEPSZY**

**MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY**

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

- 1 pokójowe:** kuchnia. Gajowa 39.
- 1—2 i 1 pokójowe:** kuchnią, Sniadeckich 31/1.
- 1, 2, 3 pokójowe:** Wiad. Jackowskiego 36/1.

- 2 pokójowe:** do wynajęcia. Kanałowa 8.
- kuchnia. Toruńska 13.
- bezd. Jagiellońska 28.
- kuchnia. Toruńska 13.
- 3 pokójowe:** Sieradzka 23.
- łazienką przy Śląskiej, 3 piętr. Kr. Jądwi 21—5.
- 3—4 pokójowe:** Sniadeckich 20—4.
- 4 pokójowe:** komfortowe nowym domu Chłopińskiego 2, I p.
- wygodami. Nakielska 71.
- komfort. Wesola 7.

**ZAKŁAD ZŁOTNICZO - RYTOWNICZY PAWEŁ KINDER**

Z dnem 1 lutego 1937 r. przeniesiony został na ul. Gdańska 40, I. ptr.

Fabryka odznak sportowych, związkowych i klubowych Pracownia rytownicza

Posrebrzanie  
Solidna praca, szybka dostawa, niskie ceny. Zał. 1882. (2234) Tel. 1362.

- 4 i 5 pokójowe:** do wynaj. Sw. Trójcy 23.
- 5 pokójowe:** garaż 1. III. Zduny 19/2.
- łazienką. Pomorska 42/11.
- 5 pokójowe** Libelta 10. 1358
- Mieszkanie (2334)** słoneczne, 2 balkony, wszelkie wygody, przy parku, bardzo ładne. 5 pokoi 90 zł miesięcznie. Aleje Mickie wicza 4, wskaże portier.
- 2 pokoje** kuchnia słoneczna 35,00 z góry wdzierżawie Toruńska 15—9. (1341)

**8-pokójowe** mieszkanie, I piętro do wynajęcia. Dworcowa 43. (2141)

**KUPNA**

**Parówkę** do moc. parowej poszukuję. Cena i opis. Łaski, Tuchola. 2331

**Kupię** Wiatrak (Windturbine) i pompę do wypompowania stawu dwucylindrową do zapędu mo torowego prąd. od 15—25 siły. Bronisław Pestka, Tuchola wyb. (2330)

**DZIERŻAWY**

**Ubikacja** przemysłowa, do wynajęcia. Gdańska 64. (1340)

**MATRYMONIALNE**

**Wdowa** (2341) bezdzietna, zamożna, inteligentna posłubi pana z tytułem naukowym. Znajomość przez biuro „Runo” Gdynia, Świętojańska 77.

**Starsza** kulturalna panna posiadająca sklep kolon., pozna odpow. pana, chętnie emeryta. Dziennik Bydgoski „Lat 40—50”. (2323)

**Kupiec** samodzielny blawatnik 28, przedsiębiorczy, szuka przystojnej żony do 25. Poważne oferty możliwe z fotografią do Dziennika Bydg. pod „P. K. F.” (2329)

**Wszystkim (1340)**

Paniom pragnącym wyjść z żoną, realizującym się życzenia przez biuro „Runo”, Gdynia, Świętojańska 77. Znaczkii załączyc.

**Kawaler** lat 32, niż urzędnik, 1,80 wys. posiadający 7000 zł stabi. gotówki, poszukuje panny do lat 30, posiadającej nieruchomości lub większą gotówkę, celem ożenku oraz późniejszego kupna nieruchomości. Zgł. z dołączeniem fotografii, uprasza się do Dziennika Bydg. pod „Gdańsk” (2332)

**Czytajcie Dziennik Bydgoski**





W dniu 5. II. 1937 r. o godzinie 12-iej zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, matka i córka s. p.

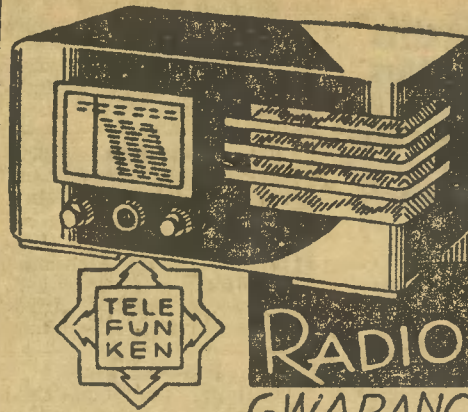
# Anna Sypniewska

z domu Wojtczak

przeżywszy lat 45, o czym donoszą w nieutulonym smutku  
**Mąż, dzieci i matka.**

Bydgoszcz, Gniezno, Poznań, Miłosław, dnia 6 lutego 1937 r.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 8 bm. o godzinie 14-tej z domu żałoby, ul. Kordeckiego 8. (2257)



## DZIESIĄTKI TYSIĘCY

ZADOWOLONYCH POSIADACZY  
NAPEWNO DORADZI WAM KUPNO  
ODBIORNIKA TELEFUNKEN

## RADIO TELEFUNKEN

GWARANCJA DOBROCI - ZAUFANIE TYSIĘCY

Przeszukujemy dla nasz. tartaku w Starogardzie od zaraz  
**doświadczzonego wermistrza**  
obezanego z lokomobilą Lanza oraz traktami i maszynami stolarskimi.  
Oferty należy skierować do firmy Zakłady Przemysłowe  
M. Krenski Gdynia, oddział Starogard, Kościuszki 52.

**Dom**  
II ptr. centrum, dochód 6600, cena 40000, poleca Fajtanowski, Zduny 10, tel. 3148. (1356)

**Sypialnię**  
brzozowa, fornierowaną tanio sprzedam. Pod Blankami 36. (2287)

**Służąca** (2317)  
z gotowaniem potrzebna. Gąszczak, Dworcowa 71. Zgłoszenia w niedzielę.

**Służąca**  
gotowaniem, samodzielna, uczyłwa na wyjazd. Pomorska 30, Krüger. (1879)

**Dziewczyna**  
z gotowaniem, potrzebna od zaraz. 20 Stycznia 17, m. 8. (1347)

**Ksiątkowa** (2306)  
samodzielna siła, pisząca biegle na maszynie, znająca język polski i niemiecki poszukiwana. Zgł. z odpisami świadectw i podaniem wynagrodzenia do Dziennika Bydg. pod „O. Z.”

**Uczennice**  
potrzebne do kroju, wykwintnie szyje, modelując suknie, komplety. Krasieńskiego 4-4. (F1349)

**Poszukuje** (1378)  
się od zaraz wykształconą młodą panią, która zajmie się dziecinnie dzieckiem czteroletnim, po kilka godzin, celem przeprowadzenia konwersacji polskiego. Zgł. pomiędzy 1-3, Nad Portem 4, m. 3.

### POSAĐY POSZUKUJĄ

**Blaga**  
Panów Pracodawców o posadę. Filia „Biurolistka B. S.” (F1373)

**Wybitny** (2326)  
kupiec fachowiec z branży żelaza, art. rolniczych, technicznych, budowlanych, kuchennych i pokrewnych, 18 lat czynny, doskonały i doświadczony organizator, kawaler, o bejnie odpowiedzialne stanowisko w handlu lub przemysle, Oferty Dzienn. Bydg. pod „Zelaźniak”.

### MIESZKANIA SZUKA

**3 pokojowe**  
z łazienką od natychmiast lub od 1-go marca poszukuje. Oferty pod „P.” filia Dzienn. Bydg. (2325)

**Mieszkanie**  
2-3 pokoje komfortowe, poszukuje bezdzietne małżeństwo. Oferty „Z. 60” filia Dziennika. (1367)

### POKOJE

**Pokój**  
utrzymaniem, stałym — przyjeźdnym. Gdańska 55 m. 4. (1365)

**Pokoik** (2277)  
Orla 20.

**Pokój**  
słoneczny, osobnym wejściem, umeblow. Uroczą 1, mieszk. 4. (2286)

**Pokój**  
Podwale 9, m. 2. 2241

**Pokój**  
ciepły utrzymaniem. Pomorska 70-1. 1345

### RÓŻNE

**Czy Panie**  
wiedzą o tym, że księgarnia Gieryna, Plac Teatralny otrzymała już najnowsze paryskie żurnale mód na wiosnę, lato? (2226)

## S. J. Rolnicy!

Na sezon wiosenny polecam:

**Nasiona  
Zboża siewne  
Maszyny i narzędzia rolnicze  
Nawozy sztuczne, artyk. żelazne itd.**

Kupuję i płacę najwyższe ceny za:  
**Zboża** (2407)  
**Artykuły strączkowe, nasiona**

## Bronisław Czarniecki

**TORUŃ, ul. Jęczmienna nr. 10.**  
Adres telegraf. Rolhan, Toruń — telefon 14-90 i 24-24.

Niniejszym podaję do łaskawej wiadomości Przyjaciółom, Kolegom, Znajomym i Szan. Klienteli, iż w dniu 6 lutego b. r. to jest w sobotę otworzyłem

### DOM POŃCZOSZNICZY

pod własną firmą B. Adruszkiewicz, na miejscu dawniejszej żydowskiej firmy „ETAM” przy ul. Gdańskiej nr. 69. Skład mój bogato zaopatrzony w pończochy, rękawiczki, skarpety i bieliznę damską i męską. Własna pracownia wykonuje wszelkie zamówienia. Teżą mej firmy, pierwszej jakości, niskie ceny, rzetelna obsługa, fachowa porada.

**Bogdan Adruszkiewicz**  
Dom Pończoszniczy  
Bydgoszcz, ul. Gdańska 69. (2236)

### POLECENIA

## Meble

kupisz zawsze najtaniej tylko u (2812)

**Bernarda Nowaka**  
Bydgoszcz, Długa 10.  
Uwaga na imię Bernard.

**Zegarki**  
nowe, reperacje najtaniej Chmielewski, Dworcowa nr. 41. (1353)

**Bielizna**  
najtaniej i najsolidniej wykonana w Pracowni Bielizny Walerii Nejmann, Gdańska 61, dawniej Sienkiewicza 29. (1370)

**Ondulacje** (2030)  
trwała 5 zł. Nowy zakład, Dworcowa 62, Bernas.

### SPRZEDAŻE

**Wózek**  
dziecięcy sprzedam. Sw. Trójcy 15-4. (2324)

**Zakład**  
fryzjerski dobrze zaprowadzony, wraz z mieszkaniem sprzedam. Adres Dziennik. (2936)

**Doberman**  
młody Zmudzka 8 (2318)

**Maszyna** (2280)  
Singera. Śląska 13-6.

**Drogerię**  
sprzedam tanio, egzystencja dobra. Oferty filia pod „4000”. (1342)

**Maszyna** (1366)  
do szycia tanio. Szczecińska 6-19, III wejście.

**Stomę**  
żytnia sprzedam. Promenada 3, m. 4. (2322)

**Pasy**  
lniane transmisyjne i elewatorowe. Meble używane i sprzęty kuchenne, waga decymalna. Gdańska 58, m. 5. (1361)

**Domek**  
— blisko dworca sprzedam. Oferty filia „Wpłata 13.000”. (1346)

**Nowoczesną**  
jadalnię sprzedam. Oferty Filia „Korzysnie” (1355)

**Kiosk**  
na sprzedaż. Adres Dziennik. (2248)

**Z powodu**  
wyjazdu sprzedam wóz skrzyniowy, dużą szafę do rzeczy i różne meble. Pomorska 15-1. (1375)

**Dom**  
dochodowy 10 000. Śniadeckich 31, Rekord. (1372)

**Z powodu**  
podeszłego wieku oddam piekarnię w pełnym biegu, z mieszkaniem 4 pokojowym i kuchnią, z kompletnym urządzeniem, w powiatowym mieście na Pomorzu. Do objęcia potrzebne 8 000 tysięcy zł. Oferty do Dziennika Bydg. pod „W. Z.” (3233)

**Singera** (1377)  
maszyna. Szczecińska 6-17

**Jadalnię** (1376)  
tanio. Pomorska 25-8.

**Skład**  
tytoniu, papieru i galanterii, dobrze zaprowadzony, zaraz korzystnie na sprzedaż. Batorego 1. (2246)

**Sprzedam**  
korzystnie, za poradę dziękuje Grafologowi. Król. Jadwigi 13-6. Zajączek. (2232)

**Zaprowadzony**  
kilkadziesiąt lat istniejący skład kolonialno-delicatesowy (sprzedaż wódek), położony przy głównej ulicy Bydgoszczy sprzedam z powodu choroby, tylko za gotówkę. Zgłoszenia filia „7500”. (1348)

**Sprzedaj**  
zakup dobrych używanych rzeczy. Pl. Piastowski 4, skład. (F1351) Toruń.

Dnia 5 bm. o godz. 7-mej zasnął w Bogu po długich i cierpliwie znoszonych cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. nasz najukochańszy brat, szwagier, kuzyn i wujek s. p.

## Klemens Stojaczyk

w 43 roku życia, o czym donosi strokana  
**Rodzina.**

Bydgoszcz, dnia 6 lutego 1937 r.  
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 8 lutego o godzinie 3-iej po południu z kaplicy cmentarza parafialnego św. Trójcy na Jarach. (2289)

**Podziękowanie.**  
Za udział w pogrzebie naszego najdroższego męża i tatusia, oraz za złożone wieńce i szczerze słowa współczucia składamy wszystkim Krewnym, Znajomym, Panu zawiadowcy stacji i Kolegom Zmarłego  
**serdeczne „Bóg zapłać!”**  
Leokadia Kurland z dziećmi. (2180)

**PROSZKI**  
MIGRENO-NERVOSIN  
**Kogutek**  
ZASTOSOWANIE:  
**GRYPA, PRZEZIĘBIENIE  
BÓLE GŁOWY, ZĘBÓW i t.p.**  
ŻĄDAJĄC ORYGINALNYCH PROSZKÓW ZN. FABB. Z. „KOGUTKIEM”  
PATRZCIE „JAKIE PROSZKI WAM DAJA”  
GDYŻ SA JUŻ NAŚLADOWNICTWA,  
ORYGINALNE PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN” Z KOGUTKIEM  
SA TYLKO WEDNE  
ZAWSZE Z RYSUNKIEM KOGUTKA  
Proszki „MIGRENO-NERVOSIN” są też i w TABLETKACH. (2167)

## Poszukuje się zdolnego przedstawiciela

na Bydgoszcz, oraz we wszystkich większych miastach woj. Pomorskiego, celem sprzedaży dzieł prawniczych. Wysoka prowizja. Zgłoszenia: **Udziałowa Ska Wydawnicza Kraków, Szpitalna 3.** 2339

## Polski Związek Wydawców Dzienników i Czasopism

zawiadamia, iż podjęte zostały prace nad uzupełnieniem

## Pocztowego Cennika

## Dzienników i Czasopism

Wydawnictwa dzienników i czasopism, które nie figurują dotychczas w Cenniku, a pragną być w nim umieszczone proszone są o niezwłoczne porozumienie się z biurem Związku Wydawców, Warszawa, Zgoda 8 m. 4. 2272

## Naszych Szan. Czytelników

prosimy uprzejmie przy zamówieniach oraz zakupach jakoteż przy nadawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszym piśmie, powoływać się zawsze na „Dziennik Bydgoski”





### Université de Beauté „Cédib”

39, Avenue des Champs Elysées PARIS

podaje do łask wiadomości, że w dniu 10 i 11 lutego rb. (środa, czwartek) w **HOTELU „POD ORLEM”** w Bydgoszczy specjalna Delegatka p. HELENA SZYMAŃSKA udzielać będzie **BEZPŁATNYCH PORAD KOSMETYCZNYCH**

Zaproszenia otrzymać można bezpłatnie w firmach:

- R. FORMANOWSKI**, ulica Mostowa 12
  - E. JANKOWSKA**, ulica Gdańska 33 (2173)
  - H. SIUDA**, ulica Gdańska 17,
- oraz w Instytucie Kosmet. „CEDIB” Słowackiego 1

#### POLECENIA

**Suknie** (1305) gorsety wyszczuplające figurę, najnowsze wiedeńskie fasony, wykonuje Swietlik, Sniadeckich 3.

#### MEBLE

wszelkiego rodzaju, wysokiej jakości, gwarancja najtaniej. Uwaga na adres Długa 32. S. Dobrzyński.

#### Wodociągi

kanalizacje, przewody gazowe wykonuje fachowo Swiderski, Pomorska 23. (2287)

#### SPRZEDAŻ

**Parcele** centrum Gdyni, przy ul. Starowiejskiej, front 18 1/2 metra okazjnie sprzedam. Zgłoszenia **Gdynia**, Słaska 51, m. 97. (1823)

**24 morgowe** gospodarstwo za 5.000 zł. sprzedam B. Minikowski, Konopat, poczta Terespol, powiat Świecie. (1298)

**Dom** 3 piętrowy nowo wybudowany, w surowym stanie, dobrym położeniu, korzystnie sprzedam z powodu wyjazdu. Oferty Dziennik pod „Dom”. (1885)

**Dom** dwu piętrowy, blisko Gdyni, duża wieś, przynosi rocznie 3.600, z powodu choroby sprzedam, cena 30.000, wpłaty 20.000. Oferty Dziennik Bydgoski **Gdynia**, „Dom”. (2266)

**Kolonialkę** z powodu zmiany przedsiębiorstwa sprzedam. Gdańska 62—1. 1338

**Dom** najlepsze położenie handlowe w Bydgoszczy, 2 składy, dochód 9.960 sprzedam. Oferty Dziennik Bydgoski Toruń „Okazyjnie”. (2270)

**Piekarnię** w biegu bezkonkurencji sprzedam. Oferty do Dziennika pod „Piekarnia w biegu”. (2189)

**Dom** dwa składy, centrum, dochód 7.200, cena 46.000, wpłata 25.000. Filia „Korzystnie”. (2220)

**Dom** (willa) trzymieszkańcowa okazjnie sprzedam. Filia „Nowoczesna”. (2222)

**Pensjonat Jadalnia** najlepszym punkcie Gdyni, najlepiej zaprowadzona, z powodu choroby korzystnie sprzedam. Oferty Dziennik Bydgoski **Gdynia**, „3000”. (2267)

**Dentystyczny gabinet** ładnie urządzone, centrum Gdyni zaraz tanio sprzedam z powodu wyjazdu. **Gdynia**, Izdebski, Starowiejska 21. (2268)

**Cegielnia** 170 móg. półtoramilionowa produkcja, duży zbył, przy miście, wpłaty 35.000. Gawlakowa, Gniezno, Lecha 5. (2304)

**Rzeźniczkę** (F1363) kuterwolf motorszprycza sprzeda. Hetmańska 23.

**Kamienice** w centrum, dochód 7.500, wpłaty 35.000, sprzedam z powodu śmierci. Oferty „Kamienica”. (2282)

**Dom** restauracja, dobrze prosperująca powodu podeszłego wieku na sprzedaż. Adres Dziennik. (2238)

**Dom** centrum Gniezna, dochód 4, pokoje komfortowe, 25000, Gawlakowa, Gniezno, Lecha 5. (2253)

**Stal** szybkołączną w większych ilościach i rozmiarach, gatunkach, ma do okazjnej sprzedaży Fabryka Maszyn Blumwe, Nakielska 53. (2251)

**Dom** narożnikowy, skład, warsztaty sprzedam, roczny dochód 3.500 zł, cena według umowy. Sawicki, Kruszewica, Kolejowa 30. (2253)

**Dom** II pr. centrum, dochód 12000, cena 65000 zł. Fajtanowski, Zduny 10. (1356)

**Skład** kolonialny mieszkaniem, światło elektryczno-gazowe, zaprowadzony sprzeda. Wiadomość Grunwaldzka 54, kiosk. (2320)

**Akordion** trzechórowy. Warszawska 1—11. (2216)

**Radio** na prąd sprzedam. Orla 3, m. 2. (2230)

**Kuchenka** westfalska na sprzedaż. Jabłoński, Grudziądz, Plac Syczyńska 6. (2264)

**Wózek** dziecięcy, rower damski, maszynkę gazową tanio sprzedam. Pomorska 42, m. 19. (1339)

**Pompe** (1309) do wody, wiertarkę na zapęd, tanio. Pomorska 26.

**Radioaparat** 100 złotych kompletny, baterijny. Oferty „Radio” filia Dziennika. (1304)

**Wóz** 2 calowy, szory, konia sprzedam. — Nowodworska 41—8. (2265)

**Worki** używane tanio na sprzedaż. Wileńska 11 m. 1, Tel. 3536. (2297)

**Wilka** ostrego sprzedam. Nowodworska 17. (2273)

**Jamniki** rasowe 3 — miesięczne, na sprzedaż. Toruń, Mickiewicza 87, Walewski. (2249)

**Rower** (2312) męski i damski tanio sprzedam. Nakielska 3.

**Motor** (2227) 6 P. S. 220 A G. stały, sprzeda. Grudziądzka 25

**Foksteriera** młodego kupi Jankowski, Gdańska 51. (2316)

**Kawiarnia** przyjmie panie, obsługiwac, kasować, kaucja 250 zł. Zgłoszenia Bydgoszcz, Orla 36, Zielińska. (2292)

#### POSADY WOLNE

**Panna** (2207) do obsługi gości. Restauracja Marsz. Focha 32.

**Służąca** (2209) potrzebna od zaraz. Jasna nr. 16, skład kolonialny.

**Służąca** (1329) przychodnia, sumienna i solidna z gotowaniem, potrzebna zaraz. Adres Filia Dziennika Bydgosk.

**Dziewczyna** względnie panna do dzieci potrzebna — Jankowska, Gdańska 51. (2314)

**Zdolne** stęperki poszukuje fabryka obuwia „Juno” Marsz Focha 47. (2310)

**Służąca** potrzebna. Długa 11, (2290)

**Potrzebna** dziewczyna do wszelkich prac domowych. Hotel Polonia, Warszawska 17, restauracja. (F1325)

**Czeladnik** piekarski samodzielny, obeznany w cukiernictwie poszukuje posady. Sor-gatz, Dworcowa 43. (F1323)

**Gospodyni - kucharka** znajomość kuchni warszawskiej, pieczenie ciast, tortów, zaprawy, poszukuje pracy zaraz, lub 15 II. Zgłoszenia z podaniem warunków i pensji Dzień. Bydg. pod „Małopolanka” 2184

#### POSADY POSZUKUJĄ

**Poszukuję** zajęcia przejściowe (3 mies.) mam 80% zniżkę kolej. i jestem rzutkim kupcem. Oferty pod „Minimalne” filia. (F1317)

**Osoba** lat 40, zna gotowanie, pieczenie, wszelkie prace, przyjmie posadę od 1 kwietnia za gosposię u samotnej osoby, u kszędza lub na majątku Zgl. pod „Rzetelna” Dziennik Bydgoski. 2271

#### KUPNA

**Kupię** dobrze utrzymany garnitur klubowy, wzgl. kompletny elegancki pokój męski, także szafę do garderoby. Oferty pod „Klub by” do Dziennika. (2240)

**Kupię** piec kąpielowy na węgiel. Oferty pod „Kąpielowy”.



„Tempo” — we wszystkich dziedzinach! Tempo! znamionuje dzisiejsze czasy.

Przedsiębiorstwa które się ogłaszają — wyprzedzają swą konkurencję pod każdym względem. A im większa reklama, tym większe tempo rozwoju każdej placówki handlowej lub przemysłowej.

Ze zdumieniem zaś kupiec patrzeć będzie na rozkwit swego przedsiębiorstwa po przeprowadzeniu nowoczesnej kampanii reklamowej w „Dzienniku Bydgoskim”.

**Dom** dochodowy kupię. Filia „Wpłata 55.000. (2221)

**Dom** dochodowy tylko wprost od właściciela poszukuję. Zgłoszenia „Kupno gotówkowe” Dziennik. (2291)

**Jeziorno** (2211) kupię. Oferty Dziennik Bydgoski pod „Jeziorno”.

**Ławkę** stolarską kupię. Grabowski, 3 Maja 12. (1319)

#### LEKcje

**Nauczyciel** bezrobotny tanio udziela lekcji. Oferty filia „Lekcje”. (F1324)

**Niemieckiego** języka — kto wyuczy w możliwie krótkim czasie? Zgłoszenia pod „Niemiecki” do filii Dziennika Bydgoskiego. (1963)

**Niemieckiego** udziela, do gimnazjum przygotowuje 20 stycznia 16—7. (1302)

**Starszy** (2260) czeladnik rzeźniczy tylko na wyroby może się zgłosić. Karol Preuhs, mistrz rzeźniczy, Grudziądz, Pułaskiego 14.

**Dzielną** ekspedientka do składu rzeźniczego potrzebna. Bieńkowski, Grudziądz, Toruńska 29. (2263)

**Panią** obsługi gości restauracji potrzebna. Grunwaldzka nr. 73. (2302)

**Kucharka** restauracyjna potrzebna od 15. II. Mazurka, Grudziądz. (2259)

**Ekspedientkę** rzeźniczą do Inowrocława. — Zgłoszenia Bydgoszcz, Długa 56—2. (2275)

**Fryzjer** (F1362) i fryzjerka potrzebni od zaraz. Warszawska 1.

**Dwóch** braci udziela łaciny i matematyki dla klas niższych. Adres Filia Dziennika. (1330)

**Podręcznik** słowski potrzebny. Śląska 36. (2187)

**Portierstwo** szukam, ślusarz-monter. Oferty pr. skier. do filii Dz. Bydg. „Portierstwo”. (2303)

#### MIESZKANIA SZUKA

**5-6** pokojowe mieszkanie z wygodami, w okolicy ul. Długiej, Starożytnego, Nowego Rynku lub ulicy Podgórznej czy Poznańskiej, od 1 kwietnia 1937 r. poszukuję. Oferty pod „Wygodne”. (2305)

**Pokój** próżny lub kuchnię poszukuje. Adm. „Marzec” (2239)

**5 pokojowego** komfortowego mieszkania I-sze piętro, poszukuję od 1 kwietnia lub maja. Of. pod „37,89” do Biura Ogłoszeń, Dworcowa 54. (2321)

#### DZIERŻAWY

**Piekarnię** centrum miasta powiatowe wydzierżawię z urządzeniem, objęcie 3.000, egzystencja pewna. Franciszek Jafoszyński, Mogilno. (2254)

**B. Sommerfeld**  
Największa w Polsce (1934)  
Fabryka Fortepianów i Pianin  
BYDGOSZCZ, ul. Sniadeckich 2.

**Piekarnię** składem, domem, ogrodem, ziemią, miście letniskowym, wydzierżawia t a n i o. Wochołowicza, Dworcowa 60. (1352)

**DACH NAD GŁOWĄ**  
**MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY**  
Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

**Duży** i mały pokój z kuchnią. Wysoka 13. (2274)

**4 pokojowe** na wysokim parterze na ubikacji handlowej. Caliński, Marszałka Focha 12, m. 4. (2228)

**Mieszkanie** 5 pokojowe wolne, I piętro. Snadecki h 61. (1310)

**Komfortowe** słoneczne świeżo odremontowane, 6 pokojowe mieszkanie. Król. Jadwigi 1, małe mieszkanie na 1 lub 2 osoby Król. Jadwigi. Zgłoszenia, Barendt, Dworcowa 6. (2300)

**6 pokojowe** komfortowe, na b i u r a, wraz z mieszkaniem przy ul. Dworcowej, zaraz wolne. Zgłoszenia Hot. „Victoria”. (2320)

**6 pokoi** I piętro. Pomorska 3 Wiadomość Derchelt, Gdańska nr. 37. (1369)

#### POKOJE WOLNE

**Dwa** elegancko umeblowane pokoje, solidnemu panu. Gdańska 127, m. 2. (2005)

**2 duże** pokoje, centrum dla notariusza, lekarza, lub techniczne biuro. Adres wskazuje Dziennik. (1312)

**Pokój** umeblowany, w tym kuchnia, dla bezdzietnego małżeństwa, światło elektryczne, osobne wejście Wzgórze Dąbrowskiego 8. (2288)

**Pokój** elegancki św. Trójcy 25 m. 5. (2293)

**Pokój** umeblowany. Sniadeckich 39—5. (1343)

**Pokój** umeblowany dla pana, 25 złotych Gdańska 51, mieszka 1. (2315)

**Pokoje** ciepłe, osobne, utrzymanie, bez, także przyjeźdnym. Cieszkowskiego nr. 4—3. (2319)

#### POŻYCZKI

**10.000 złotych** poszukuje przedsiębiorstwo przemysłowe przy pełnej gwarancji i udziale w zyskach celem otwarcia nowego intratnego działu. Oferty „L. J. 2009” Dziennik Bydgoski. (1643)

#### RÓŻNE

**Kilimy gliniańskie** gwarantowane najtaniej kupiesz w firmie **KILIM POLSKI, Gdańska 54** (obok Lektury) (2311) Wielki wybór. Dogodne warunki.

**Tania** rozrywka bilard — hokej w kiosku „Przystanek” Hermanna Frankego 5. (1315)

**Lekarz** młody, szuka praktyki mniejszym miście na Pomorzu, z mieszkaniem. Zgłoszenia „Par” Poznań pod „53,286”. (2250)

**Sierotkę** dziewczynkę, lat 6—12, przyjmą bezdzietni. Oł do Dziennika Bydgoskiego „Adoptacja”. (2281)

**Handlowiec** przystąpi do Spółki Przemysłowo-Handlowej, propozycje pod „Rzutki Handlowiec” Administr. (2229)

**Chiromantka** trafnie przepowiada. Stary Rynek 3—7. 2225

**Ostrzegam** przed oszustami usiłującymi sprzedać mój skład „Herbaciarnia”, przy ul. Koronowskiej 1, Bydgoszcz, gdyż jestem wyłącznym właścicielem tegoż. Jan Balewicz, Br. Pierackiego 18. (2296)

#### ZGUBY

**Okulary** oprawie 7 rano Gdańska zgubiła urzędniczką. Wynagrodzę oddawcę. Gdańska 64—4. (2298)

**Wilk** czarny zaginął, oddać Polanka 7, I. 2233

#### MATRYMONIALNE

**Kawaler** 2223 z gotówką 30.000 szuka panny celem kupna wspólnie domu. Filia „Kupiec”.

**Panowie** (2265) zajmujący wyższe stanowiska, zapoznają panie różnego wieku, cel matrymonialny. „Partia” Gdynia, Zyg. Augusta 6-66.

**Kupiec** kawaler, lat 30, posiadający gotówki 30.000 zł poszukuje panny z dobrej rodziny, celem małżeństwa. Oferty z fotografią, którą się zwraca, proszę skierować do Dziennika Bydgoskiego Toruń pod „Kupiec”. (2269)

**Kołodziej** lat 27, z dobrymi świadectwami, własne narzędzia, wykonuje prace ciesielskie i stolarskie, najchętniej na majątek Senski Leon, Majetn. Mórsk. pow. Świecki. (2252)

**Inteligentnego** sytuowanego poznam. Oferty filia „Wdówka”. (2244)

**Nauczyciel** kawaler, przystojny, religijny, Pomorzanie lat 36, zapozna przystojną panią, do lat 28, z odpowiednim majątkiem. Oferty pod „8888”, Dziennik Bydgoski. (2162)

**RADIO ODBIORNIKI MASZYNY do SZYCIA ROWER Y** **»DELTA«** **JAN SZALSKI, WIĘCBORK** Marsz. Piłsudskiego 21 **i A. SZCZERBAN, TORUŃ** ul. Kazimierza Jagiellończyka 3 **Wszelkie pożyczki państwowe** przyjmujemy po cenie (nominalnej zł 100 za 100). **15-to miesięczne spłaty.** 1081



**POLECENIA**

**Szklę taflowa**  
butelki zielone i białe  
balony, zamknięcia do bu-  
telek poleca Wielkopolska  
Huta Szkła Tel. 1325, 23935



**Ondulacja**  
irwała elektrycznym  
aparatem światowej sławy  
i nowoczesnym parowym,  
pierwszorzędne wykonanie  
— ceny niższe.  
**M. Żewicki**  
Dworcowa 44, tel. 3472.

**Pomarańcze**

mandarynki, cytryny, figi  
i banany  
poleca  
**Brunon Pinkowski**  
Pod Blankami 57  
telefon 24-69. (1852)

**MEBLE**

wszelkiego rodzaju,  
i solidnego wykonania  
kupuje się w znanej firmie  
**Ign. D. Grajner**  
Bydgoszcz, Dworcowa 21.  
Zwracamy uwagę na okno  
wystawowe przy (12298)  
ul. Dr. Em. Warmińskiego.

**Na karnawał**  
poleca po niskich cenach  
garnitury do likieru, kie-  
liszki, szklanki i garnitury  
do płask. B. Kaczmarek,  
Podwale nr. 12, nap-  
rzeciw Halli Targowej,  
telefon 23-71. (24355)

**Dywany**

chodniki, wyroby kokoso-  
we ceraty, linoleum, tania  
**M. Szmolke**, Bydgoszcz  
Jezuicka 22, tel. 1501. (18610)

**Deski**

dębowe, grabowe,  
lipowe, bukowe, je-  
sionowe, sosnowe,  
podłogi etc.  
dostarcza tanio (23455)  
**Ogrodowa 2, tel. 13-40**

**Kuchnie**

największy wybór, modne  
wzory po każdej cenie  
poleca (1709)  
**Ign. D. Grajner**  
Bydgoszcz, Dworcowa nr. 21.

**Meble**

solidne kupisz najtaniej  
tylko w (9227)  
składzie fabrycznym  
**T. Kasprowic**,  
ul. Długa 34.

**Swetry**

kamizelki, bluzki, pulo-  
werki, pończochy, skar-  
petki i rękawiczki włas-  
nego wyrobu oraz wełny  
do robót ręcznych poleca  
pracownia trykotarska  
Bukowskiej, Śniadeckich  
nr. 2. Nadrabiam poń-  
czochoy, nabieram oczka,  
wszelkie reperacje. (2215)

**Klamry**  
do bielizny, wieszaki, tar-  
ki do prania oraz różne  
artykuły kuchenne wy-  
rządza Fabryka Wyrobów  
Drzewnych, Sowińskiego  
nr. 20, tel. 36-72. (22218)

**Szyje**  
bieliznę, wyprawy. Nakiel-  
ska 33. (2197)

**SPRZEDAŻ**

**Sprzedam**  
domek korzystnie. Ul. Fi-  
larecka 3. (2086)

**Dom**  
w Gdyni centrum miasta,  
przynosi 500 złotych mies.  
sprzedam za 29.000 zł. Of-  
erty **Gdynia**, Świętojań-  
ska 75 m. 16. (2062)

**Sprzedam**  
plac budowlany. Szubiń-  
ska 31. (2182)

**Dom**  
z składem piekarskim, w  
ruchliwym mieście zaraz  
na sprzedaż z powodu  
stosunków rodzinnych,  
cena według umowy. Of-  
erty do Dziennika Bydgo-  
skiego pod „Piekarnia i  
dom”. (2106)

**Kolonialkę**  
sprzedam. Adres Dzien-  
nik. (1299)

**Kamienica**  
centrum 30.000, dom nowy  
14.000, dom o g r o d e m  
6.500. Kaszubska 2, Nowa-  
kowski. (2185)

**Skład**  
spożywczy, dobre położenie,  
z powodu wyjazdu  
sprzedam. Adres wskaże  
filia Dziennika. (1293)

**Okazja.**  
Skład nabiału, jaj, drobiu,  
mieszkaniem, korzystnie  
sprzedam. Wiadomość No-  
chowiczowa, Dworcowa  
60. (1295)

**Fordson** (1157)  
traktor rolniczy, fabrycz-  
nie nowy, tarczą napędową  
okazyjnie sprzedam 4800.  
Włocławek, skrzynka 46.

**Mieczarnia**  
serownia, dobry punkt,  
przepisowo urządzona, na  
sprzedaż lub dzierżawę.  
Dziennik Bydgoski  
„17285”. (2191)

**Kamienica** (2152)  
przy Gdańskiej, komfor-  
towa z ogrodem 65 000,—  
gotówka.

**Dom handlowy**  
przy Starym Rynku do-  
chód 8,500—cena 70,000  
z powodu wyjazdu sprze-  
da Małek, Gdańska 46.

**Sprzedam**  
dobrze prosperujący skład  
kolonialny. Adres Dzien-  
nik. (1297)

**Parcela**  
budowlana około 3750 m<sup>2</sup>,  
komunikacja dogodna,  
światło elektr., sprzedaż  
Zacharyasz, Czyżkówko,  
Chmurna 42. (2127)

**Meble**  
najróżniejsze, inne przed-  
mioty korzystnie sprzeda  
„Sala Licytacyjna”, Gdań-  
ska 42. (2214)

**Motocykl**  
Triumph, dobrze utrzy-  
many 450 zł. Hetmańska  
3, m. 4. (2152)

**Sprzedam drzewa.**  
15 sztuk dębów gładkich  
15 □, 300 brzołek dół, po-  
rządkowe, czubek dyszle,  
15 □ sosny 2—3 kl. do-  
stawa dworzec lub Byd-  
goszcz. Krause, Prądkł,  
poczta Ciele, stacja Trzci-  
niec pow. Bydgoszcz. 2190

**Sypialkę**  
sprzedam korzystnie. Sien-  
kiewicza 13, portier. (1306)

**Maszyny do  
merekowania**  
Singera, najnowszego sy-  
stemu, bardzo mało uży-  
wana, sprzedam. Fr. Ła-  
wiński, Poznań, ul. Żura-  
wia 19/21, m. 9. (2161)

**Młode**  
niebieskie dogi sprzedam  
Gdańska 90, Gertrud Dietz  
tel. 3189. (2204)

**Wóz** (2193)  
na resorach. Kujawska 84.

**Pieco** (2186)  
kapielowe, pierwszorzę-  
dne tanio sprzedam bla-  
charstwo, Grunwaldzka 35.

**Sypialnie**  
wszelkiego rodzaju na  
sprzedaż. Stolarska, Kar-  
packa 1. (1833)

**KUPNA**

**Obbligacje**  
Pożyczek Nar., Konsolid.,  
inne kupuje Górny, Gdań-  
ska 64, mieszkanie 3. (1666)

**Poszukuje**  
żelazne kraty do dwóch  
okien wystawowych. Zgło-  
szenia nr. „105” Dziennik  
Bydgoski. (2105)

**Kupię**  
kilka bilardów piramid-  
kowych i karambolowych  
w dobrym stanie. Oferty  
Dzien. Bydg. **Gdynia**  
„Bilard”. (2138)

**Dentystyczne**  
krzesło, okazjnie kupię.  
Oferty filia „Krzesło”. (1296)

**LEKJE**

**Nauczyciel**  
udziela lekcji. — specja-  
lnosć: matematyka, łacina  
(zakres gimnazjum). Ja-  
giellońska 24, Wojtkie-  
wicz. (2177)

**Potrzebna**  
korepetytorka matury-  
stka, rocznik 1936, specja-  
lnosć: matematyka, chemia,  
fizyka, na 7 kl. staro-  
go typu. Adres wskaże Dzien-  
nik. (1332)

**Najnowsze modele  
lamp elektrycznych**  
poleca 10063  
**A. Hensel**  
ul. W. Sierpiński i I. Kasprzak  
ulica Dworcowa 4  
Tel. 31-93

**POSADY  
WOLNE**

**Agentów** (867)  
chrześcijan do sprzedaży  
narzędzi rolniczych po  
wszech poszukuję. „Zni-  
wo”, Lwów, Kuszewicza 6.

**Agentów**  
portretowych na nieby-  
wałych dotychczas wa-  
runkach poszukuje zakład  
portretowy „Renesans”, Kiel-  
ce, M. Focha 14. Specja-  
lnosć portrety „Semi-Email”  
No w o ś c i fotograficzne.  
Ządać prospektów. (859)

**Fryzjera**  
damskiego dzielnego ondu-  
latora, żelazkowej, wodnej,  
poszukuje zaraz lub później.  
Maksymilian Hoffman, n.  
Inowrocław, Król. Jadwigi  
nr. 30. (2058)

**Leśnik**  
samotny, dłuższą prakty-  
ką, potrzebny. Zyciorys  
odpis świadectw. Zarząd  
Majałku Pruski, poczta  
Jłowo, k/Działdowa. (1320)

**Bednarza** (2213)  
zdolnego, na czas prze-  
ściowy, poszukuję. Oferty  
pod „Bednarz”, do Biura  
Ogłoszeń, Dworcowa 54.

**Uczennice**  
do szycia potrzebna. Pod-  
wale 8. (1291)

**Marszantka**  
pierwszorzędna z dłuższą  
praktyką potrzebna. Zgło-  
szenia, podanie pensji,  
świadectwa, fotografii.  
Komossowa, Toruń, Sta-  
ry Rynek 34. (2156)

**Kucharke**  
restauracyjną, siłę samo-  
dzielczą od zaraz lub 15. II.  
Zgłoszenie z pod. wieku i  
gaży. Cukiernia Puczyńskiego,  
Chełmno. (2139)

**Pokoju**  
rutynowana, do lat 24 po-  
trzebna zaraz do lepsze-  
go domu, warunek dłu-  
goletnie świadectwa. Oferty,  
odpisy świadectw  
Dziennik Bydg. filia „Do  
miasta”. (946)

**Służąca** (1313)  
potrzebna. Gdańska 93/4.

**Przychodnia**  
dziewczynka, potrzebna.  
Chocimska 8—2. (1314)

**POSADY  
POSZUKUJĄ**

**Kelnera.**  
Związek Zawodowy, ulica  
Śniadeckich 32, telefon  
35-58, poleca najlepszych  
pracowników, fachowców,  
przyjmując gwarancję mo-  
ralną i materialną. (22086)

**Ekspedientka**  
poszukuje posady piekar-  
ni. Dziennik Bydgoski  
Grudziądz „105”. (2154)

**Biurowa** (1290)  
pisząca na maszynie po-  
szukuje posady. Oferty  
filia pod „Sumienna”. (1292)

**Szofer — Mechanik**  
długoletnią praktyką, zna  
prace ślusarskie, instala-  
torskie, elektrotechniczne,  
centralne ogrzewanie, po-  
szukuje posady portiera,  
dozorcę, lub szofera.  
Dziennik Bydgoski Gru-  
dziądz „24”. (2153)

**DZIERŻAWY**

**Sklep** (2063)  
poszukuje na kolonialkę,  
miejscowość obojętna. Of.  
podaniem czynszu Dzien-  
nik. Bydg. **Gdynia** „Zaraz”.

**Skład**  
do wydzierżawienia, ul.  
Grunwaldzka 25. (2181)

**Skład**  
z jednym pokojem. Na-  
kielska 23, Zgł. 71. (1261)

**Restauracja** (2188)  
z urządzeniami do wy-  
dzierżawienia zaraz. Zgł.  
przyjmuje administracja  
Domu Związku Kolejarzy  
ul. Dolina 3, pokój 9, do  
15 bieżącego miesiąca.

**Piekarnia**  
i sklep kolonialny, zaraz  
do wydzierżawienia. B z  
odstępem. Majętność O-  
staszewo pow. Toruń. (1723)

**Składnicę**  
każdej wielkości dla  
wszelkich towarów, kabiny  
dla mebli, warsztaty,  
garaże, piwnice, stajnie  
wydzierżawi spedytor  
Wodtke, Gdańska 76. Te-  
lefon 30-15. (1393)

**Lokal**  
z mieszkaniem wynajmę.  
Pomorska 24. (1308)

**Skład**  
mieszkanie wynajmę. Ko-  
zietulskiego 35. (1337)

**Skład**  
próżny, mieszkanie. Ka-  
szubska 15. (F1335)

**Stajnia**  
Śniadeckich 15, gospo-  
darz. (1927)

**POKOJE  
WOLNE**

**Osobne** (1109)  
wejście niekrepujący ta-  
nio. Śniadeckich 39—6.

**Wynajmę**  
elegancki pokój. Śniade-  
ckich 49, m. 3. (1289)

**Próżny**  
Świętojańska 21—3. (1326)

**Pokoik**  
umeblowany, Marcinkow-  
skiego 9—14. (1311)

**Umeblowany**  
pokój osobne wejście.  
Ułańska 20. (2192)

**Pokój** (2108)  
wynajmę. Nakielska 33.

**Pokój**  
20 Stycznia 18—6. (1307)

**Dziecko**  
szkolne przyjmę, z sańko-  
wym utrzymaniem. Of-  
erty filia Dziennika „Do-  
bra opieka”. (1292)

**Umeblowany**  
Gdańska 87—5. (1321)

**DACH  
NAD GŁOWĄ**  
  
**MIESZKANIA  
WOLNE  
W BYDGOSZCZY**

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

**3 i 5 pokojowe!**  
odremontow. Gdańska 86.

**4 pokojowe!**  
wszelkie wygody. Chro-  
brego 19, gosp. 14—16-tej.

wygodami. Nakielska 71.

**5 pokojowe!**  
Ipr. słon. Sienkiewicza 13.

**5 pokojowe**  
wygody, odremontowane.  
Grunwaldzka 5, m. 5. (F960)

**3 pokojowe**  
mieszkanie, I piętro, z ła-  
zienką, odremontowane,  
przy ul. Chrobrego, od  
zaraz do wynajęcia. Of.  
pod „B”, filia Dziennika  
Bydgoskiego. (1239)

**Pokój**  
kuchnia. Boch, Zaleskie-  
go 10. (2179)

**4 pokojowe**  
mieszkanie do wynajęcia.  
Sienkiewicza 31. 1266

**2 pokoje**  
kuchnia od zaraz. Szcze-  
cińska 10, blok F., zarządca:  
Piasecka. (1999)

**4 pokojowe** (1267)  
wygody. Sienkiewicza 11.

**Dwa**  
pokoje z kuchnią od za-  
raz, Niegolewskiego 25.  
Gospodarz. (2195)

**5 pokojowe**  
zaraz Śniadeckich 4. (1334)

**Czteropokojowe**  
kuchnia, komfort odre-  
montowane. Gdańska 69.  
(F1300)

**2 mniejsze**  
pokoje kuchnią. Wiado-  
mość Dziennik. (1322)

**4 pokojowe**  
kuchnia. Cicha 61, Bielaw-  
ki. (1303)

**Słoneczne** (2202)  
3 pokojowe od zaraz u-  
rzednikowi. 3-go Maja 9.

**Pokój**  
kuchnia czynsz półroczny.  
Śniadeckich 42. (1328)

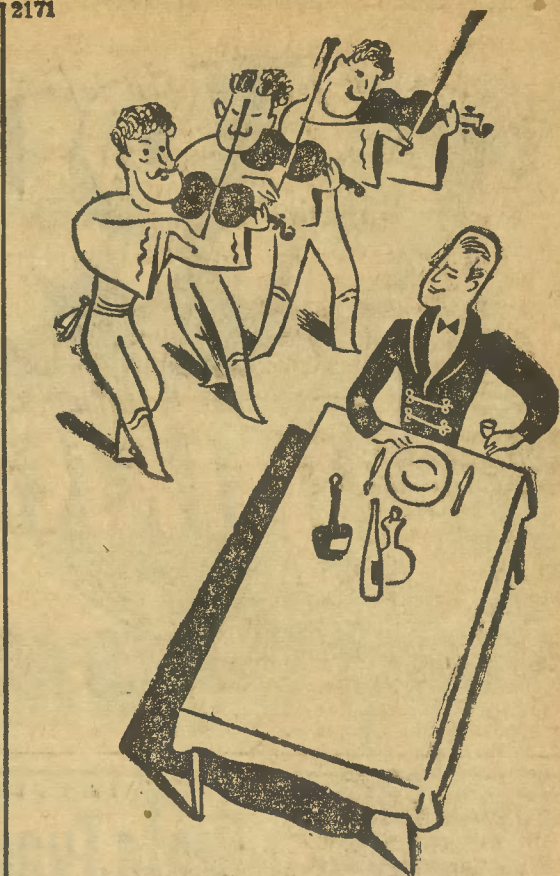
**MIESZKANIA  
SZUKA**

**Bezdzielne małżeństwo**  
poszukuje 2 pokojowe  
mieszkanie z kuchnią od  
zaraz. Najchętniej na  
(Okoln). Of. Dziennik pod  
„Kolejarz”. (1931)

**Starszy** (1227)  
urzędnik P. K. P. poszu-  
kuje od zaraz 1—2 pokoi  
bez kuchni i bez mebli,  
z wygodami, możliwie w  
pobliżu dworca (ewentu-  
alnie z utrzymaniem). Of-  
erty do filii Dziennika  
Bydgoskiego pod „A. S.”

**Od 16 marca**  
lub 1 kwietnia poszukuje  
3 lub 4 pokojowego mie-  
szkania z komfortem i o-  
gródkiem, w cichej dziel-  
nicy we willi małżeństwo  
bezdzielne. Oferty z po-  
daniem ceny, ulicy i opi-  
sem mieszkania pod „Pro-  
fesor” do Dziennika Byd-  
goskiego. (2174)

**3 pokoje** (2206)  
kuchnia z ogrodem po-  
szukuje. Pod „Emeryt”,  
egzystencja”. (2145)



**DLA CIEBIE**

prawdziwego znawcy muzyki  
stworzyliśmy odbiorniki

**MARATON  
CZEMPION  
STENTOR**

**ELEKTRIT**

DO NABYCIA W CAŁYM KRAJU

**Poszukuje** (1316)  
2 pokoiki z kuchnią, za-  
miesięcznym czynszem.  
Oferty filia „Emeryt”.

**1 pokój**  
z kuchnią lub 2, od zaraz  
poszukuje w pobliżu Gdań-  
skiej, samotna. Zgłosze-  
nia proszę W. Lewandow-  
ski, Sowińskiego 3. (2178)

**Urzednik**  
Państw. bezdzietny, po-  
szukuje 2 pokoje kuchnia.  
Oferty pod „L. 2”. (2212)

**Poszukuje**  
2 pokoje z kuchnią od 1.  
III lub 1. IV. Oferty filia  
„Emeryt”. (1318)

**47 letni**  
dzielny kupiec, katolik re-  
ligijny, dobry, skromny  
charakter, posiada 75.000  
gotówki, z branży towarów  
krótkich, bławatów i kon-  
fekcji, pozna z powodu  
braku znajomości panne  
do lat 38, tych samych  
zalet w celu matrymonialnym.  
Panie poważnie myślące, po-  
siadające większy obiekt  
handlowy wzgl. nieruchomości  
lub odpowiednią gotówkę,  
proszę o wyczerpujące  
zgłoszenia pod nr.  
„J. M. 300” do Dziennika  
Bydgoskiego. Agencji i  
anonimy wykluczeni. (1962)

**POŻYCZKI**

**Kto pożycz**  
**6—8 tysięcy złotych**  
na rozszerzenie dobrze  
zaprowadzonego przed-  
siębiorstwa handlowe-  
go. Gwarancje pewne.  
Oferty pod „M. B. D.  
105” do Dz. Bydg. (1650)

**Pożyczki** (1336)  
4.000 na hipotekę poszu-  
kuje, dam stałą pracę. Of-  
erty filia pod „Pewność”.

**RÓŻNE**

**Liszaje** (24212)  
wagry, krosty, żółte plamy,  
zbyteczne owłosienie,  
brodawki usuwamy. Ma-  
saże. Naświetlania. Od-  
mładzające zabiegi. Po-  
rady bezpłatne. „Cedib”,  
Słowackiego 1. Tel. 1059.

**Obiady** (1301)  
dietyczne prywatnie po-  
szukuje. Filia „Diabetyk”

**Dla rzeźnika**  
dobrego fachowca w mie-  
ście wojewódzkim (Kon-  
gresówce), nie ma rzeźnic-  
twa (Polaka) na mięso  
wołowe. Poparcie zape-  
wnione. Sklep i warsztaty  
na miejscu. Zgłoszenia  
Dziennik pod „Świetna  
egzystencja”. (2145)

**Przystojny**  
elegancki brunet zapozna  
elegancka, niezależną pan-  
nę. Możliwie fotografią,  
zwracam. Oferty Dziennik  
pod „Elegancki”. (2194)

**Szukam**  
panny, młodej wdówki,  
z własnym mieszkaniem,  
do wspólnego życia. Of-  
erty pod „H. E.”. (2167)

**Chiromantka**  
przepowiada zdumiewa-  
jąco trafnie. Gdańska 25  
m. 2. (1331)

**MATRYMONIALNE**

**Blondynka**  
przystojna, religijna, lat  
25 zapozna urzędnika lub  
wojskowego. Oferty pod  
„25” Dziennik Bydgoski  
Grudziądz. (2155)

**47 letni**  
dzielny kupiec, katolik re-  
ligijny, dobry, skromny  
charakter, posiada 75.000  
gotówki, z branży towarów  
krótkich, bławatów i kon-  
fekcji, pozna z powodu  
braku znajomości panne  
do lat 38, tych samych  
zalet w celu matrymonialnym.  
Panie poważnie myślące, po-  
siadające większy obiekt  
handlowy wzgl. nieruchomości  
lub odpowiednią gotówkę,  
proszę o wyczerpujące  
zgłoszenia pod nr.  
„J. M. 300” do Dziennika  
Bydgoskiego. Agencji i  
anonimy wykluczeni. (1962)

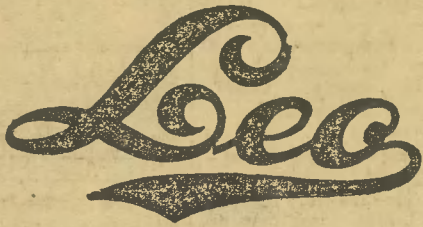
**POŻYCZKI**

**Kto pożycz**  
**6—8 tysięcy złotych**  
na rozszerzenie dobrze  
zaprowadzonego przed-  
siębiorstwa handlowe-  
go. Gwarancje pewne.  
Oferty pod „M. B. D.  
105” do Dz. Bydg. (1650)





Spiesz się na sprzedaż inwenturową



obuwie ciepłe domowe itp. od 290
obuwie damskie od 990
obuwie męskie pasowo szyte od 1590

ul. Gdańska 21

MAGAZYN WYPRAW E. KRUSZCZYŃSKI dawn. Karol Kurtz Nast. Bydgoszcz Poznańska 8 - Tel. 1240

rozpoczyna z dniem 1. II 1937 r. Białe Tygodnie

Poleca Szan. Klienteli: po najniższych cenach swój bogato zaopatrzony dział: (1761)
Płócien - Bielizny pościelowej - Bielizny stołowej - Płótna rolisowe - Płótna wyspowe - Wyprawę dziecięcą
Czyszczalnia pierza czynna każdego czasu

Fotografie

paszportowe wykonuje na poczekaniu 6 sztuk 1,75 tylko (513)
Centrala Fotograficzna Gdańska 27.

Wieczne pióra

reparacja wszelkich systemów złote i zwykłe stalki - nowe części po najniższych cenach.
Montownia Wiecznych Piór, Gdańska 59, I ptr.

Losy do I-ej klasy poleca kolektura Dzierżanowskiego. Że nie można wygrać bez losu. 2 wygrane po zł 100.000, 3 po 50.000 i wiele innych, co jest najlepszą reklamą tej kolektury.

Czy tego rodzaju tkaniny nadają się do prania? Ponieważ to pytanie bardzo często nam stawiano przy kupnie delikatnej bielizny z wełny, jedwabiu i sztucznego jedwabiu, postanowiliśmy w interesie naszych Klientek urządzić Pokazy prania Persilem. Na pokazach tych będziemy demonstrować przez wyszkolony personel pranie, suszenie i prasowanie delikatnej bielizny. Przyniesione przez Klientki drobne sztuki chętnie wypierzemy na próbę. Be De Te BYDGOSKI DOM TOWAROWY Tel. 3017 Gdańska 15 Tel. 3354.

Polskie Radio. Szkoły Muzyczne, Statki Morskie i Znawcy, to Klientel Fabryki fortepianów i pianin „Arnold Fibiger” Kalisz, Szopena 9. Przedstawiciel: Centralny Magazyn Pianin, Poznań, ul. Pierackiego 11 Niskie ceny. 23020. Długodnie warunki spłaty.

Obwieszczenie o licytacji. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru I, Kazimierz Tuśtanowski, mający kancelarię w Bydgoszczy ul. Śniadeckich 7, na podstawie art. 602 k. p. c. i 185 par. 3 kodeksu handlowego podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 lutego 1937 r. o godz 10-tej w Bydgoszczy, ul Śniadeckich nr. 7, odbędzie się 2-ga licytacja należących do Jana Ostrowskiego udziałów f. Dr. Behring i Ska w Bydgoszczy, Sp. z o. o. w wysokości 24%, oszacowanych na łączną sumę 29.743,25 zł. Bydgoszcz, dnia 27 stycznia 1937 r. Komornik. 2309)

Pamiętajcie o bezrobotnych!

Repertuar kin bydgoskich: KRISTAL: „Młody hrabia” z Anny Ondrą, premiera i nadprogram. ADRIA: „Rok 2000”, premiera i nadprogram. APOLLO: „Oskarżona” z Dolores del Rio i kolorówka ze złotej serji p t.: „Słodki karnawał” oraz nadprogram. REWIA: „Ulica szaleństw” Na scenie nowa rewia z nowym zespołem artystów. BALTYK: „Indyjscy piechury” (Flipi Flapi) i „Legion nieustraszonych”.

Podróżujący na miasto do sprzedaży materiałów budowlanych na stałą posadę poszukiwany. Oferty z podaniem pensji prosimy skierować pod „B. K.” do filii Dziennika Bydgoskiego Dworcowa. (2124)
Czytajcie „Dziennik Bydgoski”!

MARMUR

krajowy kielecki i biały carraryjski na umywalnie, płyty rozdzielcze, stoły do kawiarni i t. p. dostarczam po cenach najniższych, z własnej przetwórni mechanicznej WYKONUJĘ POMNIKI I NAGROBKI z granitu, marmuru, piaskowca i kamienia sztucznego, posadzki i stopnie terrazo, okładziny ścienne oraz wszelkie prace kamieniarsko - rzeźbiarskie.

J. JOB

Bydgoszcz, Rejtana 8, Dworcowa 103, Tel. 3476. Filia Gdynia, ul. Śląska. 2176. Rok założenia 1905.

Z masy likwidacyjnej Wielkopolskiej Fabryki Farb - Wierzchnicnek pod Bydgoszczą sprzedamy z wolnej ręki: zabudowania fabryczne i mieszkalne łącznie z c/a 3 morgi gruntu (ogród) - kotłem i maszyną parową, bocznica kolejki na miejscu. Tamże rozmaite maszyny do sprzedania, jak kamienie rotacyjne, młynki szybkie itp. Zgłoszenia pod: Wielkopolska Fabryka Farb w likwidacji, Poznań, ul. Gnieźnieńska 32, (2160)

Szczapy olszowe użytkowe Wałki olszowe użytkowe i dla PP. rzeźników oraz szczapy lipowe bardzo korzystnie sprzedaje (2218) Fa E. Haw Bydgoszcz (19598) ulica Toruńska nr. 1 Tel. 3798 Tel. 3793

„Nowa Gospoda”, Bielawki Baczność! „Nowa Gospoda”, Bielawki, Br. Pierackiego 18 w związku z otrzymaniem koncesji urządza dziś w sobotę, 6 lutego br. Świniobicie połączone z (2295) zabawą karnawałową na którą uprzejmie zaprasza Jan Bałewicz gospodarz.

HAUSLERA PROSZKU Kometeta. PULCHNE-SMACZNE-WYSMIENITE. Hauslera do proszek do pieczenia „Kometeta” zawartość 18 gramów.

Wróciłem Dr. med. Czesław Wiecki Dworcowa 47 tel. 16-23 (17.0)

Jarmark (2308) na konie, bydło rogate i na trzode chlewną odbędzie się we wtorek 9 lutego 1937, od godz. 8-mej począwszy na Targowisku przy Rzeźni Miejskiej.

Geypci? Znanne EMSKIE PASTYLKI z prawdziwej naturalnej soli Emskiej tyfio z marką ochronną. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach. Generalny przedst. (24457) H. Borkowski, Gdańsk.

Do budowy belki i kantówki deski podłogowe, schody i deski stolarskie dostarcza (2301) H. Raatz Tartaki parowe Bydgoszcz, Czartoryskiego 18

Odzież balową i wieczorową czyszczy chemicznie najszybciej i najlepiej „BARWA” Wł. S. Kałamański Bydgoszcz ulica Gdańska 27. 1290

Wszyscy kupują konfekt „Pfeffer” Gdańsk 1719

Zagadka...? Pytanie: Dokąd wybierają się państwo X. we wtorek 9 lutego br.? Odpowiedź: Jak wszyscy Bydgoszczanie, tak samo państwo X. Resursy Kupieckiej, bo tam można się wspaniale ubawić. Karnawał Bydgoskiego Towarzystwa Wiosniarskiego (B. T. W.) w salach odbędzie się w dniu 9 b. m. o godzinie 20-tej na wesole zabawkowanie. Kto nie może być, niech przekaże pozdrowienia i życzenia. (2295)

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetryowy na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. - Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. - Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. - Miejsce płatności: Bydgoszcz. - Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. - Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.